

Jak zmieni się szpital po pandemii?



Jeszcze co najmniej pół roku lecznica w Raciborzu ma działać tak jak obecnie – w trybie hybrydowym, gdzie leczy pacjentów covidowych i wykonuje zabiegi planowe dla pozostałych. Dyrektor Ryszard Rudnik (na zdj.) nie chce jednak odkładać wielkich inwestycji na Gamowskiej – budowy SOR-u oraz tzw. głębokiej termomodernizacji. W szpital mają być zainwestowane 33 mln zł. Szef szpitala chce by prace ruszyły w drugim kwartale tego roku. **0 szczegółach na stronie 8**

WTOREK 19 STYCZNIA 2021 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXX Nr 3 (1498)

Czy spółki Skarbu Państwa chcą wykończyć Rafako?
Interpelacja senator Ewy Gawędy

STRONA 3

Woś Bojowy
Bożydar Nosacz
o polityku Solidarnej
Polski

STRONA 2

Radni Raciborza czują się dociskani kolanem
Przez kogo i dlaczego?

STRONA 21

Czy stary Polmos będzie osiedlem nad Odrą?

STR. 6

Skok cen za śmieci w Kuźni

STRONA 11

Radny Siedlaczek też broni biblioteki pedagogicznej

STRONA 18

Nowiny w TVP z Aferą na Płoni

STR. 24

ISSN 1232-4035



REKLAMA



Wacławczyk: porozmawiam z Fitą

Wywiad Nowin z nowym wiceprezydentem Raciborza

STRONA 26 - 27



Dawid Wacławczyk został 8 stycznia wiceprezydentem Raciborza. Na to stanowisko wybrał go prezydent Dariusz Polowy

Wielkie pragnienie śpiewu

Ksiądz Łukasz rozmawia z sopranistką dr Izabelą Migocz

STRONA 12 - 13

CYKL KATARZYNY GRUCHOT

Raciborski Medyk we wspomnieniach kadry i absolwentów



JANINA KAŁUŻNA

STRONY 22 - 23

Złośliwy komentarz tygodnia

Woś Bojowy



BOŻYDAR NOSACZ

Michał Woś zaczął wspierać raciborskich strażaków jeszcze jako członek zarządu województwa śląskiego. Jako poseł i wiceminister sprawiedliwości robi to nadal, m.in.

poprzez dotacje z Funduszu Sprawiedliwości na zakup sprzętu pożarniczego. Na początku dało się słyszeć tu i ówdzie dystans wśród niektórych strażaków i gminnych samorządowców, że nie godzi się „brać” od „pisowca”, kiedy wcześniej, tyle lat, brało się wyłącznie od „platformistów”, ale z czasem dystans stopniał. W końcu to nie „beemki” do zadawania szyku po wsiach, ale sprzęt „Bogu na

chwałę, ludziom na pożytek”. To zdjęcie z przekazania OSP Krowiarki wozu bojowego, bodaj już ósmego samochodu, jaki otrzymali strażacy z powiatu raciborskiego dzięki wsparciu Wosia. Nie mamy pewności, czy poniższe słowa na pewno padły, więc z góry przepraszamy za ewentualne pomyłki.

bozydar.nosacz@outlook.com

Panie Ministrze, nasz Dobrodzieju! Obiecuję, że pożary będziemy gasić sprawiedliwie i solidarnie. A na Pana cześć, nasz nowy wóz bojowy nazwiemy „Woś Bojowy”.

Dziękuję Druhowie! Gdyby była w tym kraju jakaś sprawiedliwość, to nowe rondo koło Mechanika też powinno być nazwane moim imieniem. „Zamkowe” to mogą być, dajmy na to, michaszkii...

* Mowa o przebudowanym skrzyżowaniu ulic Armii Krajowej i Bosackiej w Raciborzu (przy szkole „Mechanik”). W plebiscycie, który przeprowadziły Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach oraz jeden z lokalnych portali, najwięcej głosujących opowiedziało się za nazwą: Rondo Zamkowe. Wiążącą decyzję podejmie Rada Miasta.

Przebudowa ulic Bema, Cecylii i Rodziewiczówny będzie kosztować mniej niż przewidywano

Według szacunków raciborskiego magistratu, przebudowa ulicy Bema miała kosztować 2,7 mln zł, natomiast koszt przebudowy ulic Cecylii i Rodziewiczówny miał zamknąć się w kwocie 4,135 mln zł. Choć przetargów jeszcze nie rozstrzygnięto, wszystko wskazuje na to, że obie inwestycje uda się zrealizować niższym nakładem środków.

Oferty na przebudowę ulicy Bema w Raciborzu złożyło siedem firm. Najtańsza oferta pochodzi od Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Raciborzu, które jest gotowe wykonać inwestycję w zamian za 1,952 mln zł. Nieco droższe oferty złożyły m.in. A&M PRD Mateusz Kühn z Krzyżanowic (2,016 mln zł) oraz Bruki Trawiński (2,193 mln zł).

Prawdopodobnie taniej niż zakładano będzie również w

przypadku przebudowy ulic Cecylii i Rodziewiczówny na Ostrogu. Z pięciu złożonych ofert tylko jedna nieznacznie przekracza budżet zamawiającego. Najtańszą ofertę złożyło P.U.H. „Domax” z Boronowa (2,706 mln zł). Firma Marbud z Rybnika gotowa jest przebudować ulice w zamian za 3,408 mln zł. Nieco drożej realizację inwestycji wyceniły firmy z Raciborza: PRD – 3,644 mln zł, Bruki Trawiński – 3,766 mln zł.

Teraz urzędnicy zbadają oferty pod kątem zgodności z zamówieniem. Następnym krokiem będzie rozstrzygnięcie przetargów, podpisanie umów z wykonawcami i rozpoczęcie prac. Przebudowa ulicy Bema powinna zostać zakończona do 30 czerwca 2022 r. Termin wykonania przebudowy ulic Cecylii i Rodziewiczówny upłynie 31 października 2022 r. (żet)

PGNiG Termika zainwestuje miliony w raciborską ciepłownię

Dwa nowe kotły oraz instalacja odpylania spalin – to inwestycje, które PGNiG zamierza zrealizować w Raciborzu do listopada 2022 roku.

Przedmiotem pierwszego przetargu jest zaprojektowanie, wybudowanie, uruchomienie i przekazanie do użytkowania dwóch kotłów gazowych o łącznej mocy grzewczej 6 MWc. Termin składania ofert to 23 lutego 2021 r. Wstępny harmonogram inwestycji przewiduje przekazanie kotłów do eksploatacji 30 czerwca 2022 r.

Dodajmy, że aktualnie raciborski oddział PGNiG Termika

posiada trzy kotły wodne, przy czym jeden z nich zostanie wyłączony z eksploatacji przed 2023 r., a moce pozostałych dwóch kotłów zostaną ograniczone, tak aby ciepłownia spełniała nowe wymagania środowiskowe.

W realizacji tego ostatniego celu ma również pomóc nowa instalacja odpylania spalin dla wspomnianych dwóch kotłów wodnych. Instalacja ma zostać uruchomiona do 30 listopada 2022 r. PGNiG Termika aktualnie poszukuje wykonawcy przedsięwzięcia. Termin składania ofert to 28 stycznia 2021 r. (żet)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Nagła zmiana zdania

W sklepie zaczęła mnie znajoma seniorka. – A pan się zaszczepi? – szybko wyłuszczyła mi czym się teraz żyje w środowisku starszych raciborzan. Niedługo potem odebrałem telefon od dawnego nie widzianego znajomego seniora i ten też zaczął rozmowę od tematu szczepień. A jeszcze chwilę wcześniej podawano wyniki badań opinii publicznej, gdzie z zainteresowaniem szczepieniami było tak, że pół Polski chciało, a prawie drugie pół – stanowczo nie. Statystyki się szybko zmieniły i dynamicznie przybywa ludzi, którzy chcą szczepionki na koronawirusa. Więcej mówi się teraz o jej niedoborze niż nadmiarze. W którejś ze stacji radiowych usłyszałem, że szczepić trzeba będzie się co rok. Wygląda na to, że tegoroczny proces należy traktować jako test czegoś, co ma się stać normą. Strach przed nieznanym jest rzeczą naturalną, ale gdy po paru tygodniach od pierwszych szczepień nie ma doniesień o masowych kłopotach z pierwszymi śmiałkami to nastroje społeczne zmieniły się jak w kalejdoskopie. Mamy boom na szczepienia. A wszystko to w iście ekspresowym tempie – od niechęci do pożądanego.

Czasami życie pisze własne scenariusze, na które nie mamy wpływu i trudno się z nimi pogodzić.

Pomożemy Ci wypowiedzieć te jedne z najtrudniejszych słów.

Zamów w „Nowinach Raciborskich” podziękowania za udział w ceremonii pogrzebowej lub złoż kondolencje rodzinie zmarłego.

Skontaktuj się z nami:

Monika Pilch • m.pilch@nowiny.pl • 662 073 063
Ewa Koczwara • e.koczwara@nowiny.pl • 662 058 475

Komputronik mamy to!

Salon Komputronik Racibórz | ul. Bankowa 2

tel. 533 348 300 | (32) 400 55 00

Czy spółki Skarbu Państwa chcą wykończyć Rafako?

Rafako to wciąż największy pracodawca w Raciborzu, od którego przetrwania uzależniony jest los setek polskich firm podwykonawczych i tysięcy pracowników. Tymczasem Skarb Państwa, zamiast pomagać tej strategicznej spółce, której jest współwłaścicielem, zdaje się wykonywać ruchy wprost przeciwnie.

Raciborska firma Rafako – do niedawna generalny wykonawca bloków energetycznych oraz instalacji ochrony środowiska dla przemysłu – przechodzi przez trudny proces restrukturyzacji, którego powodzenie wciąż stoi pod znakiem zapytania. Przetrwanie przedsiębiorstwa nie będzie możliwe, jeśli wierzyciele Rafako nie zatwierdzą układu, pozwalającego na umorzenie części zadłużenia oraz zamianę reszty zobowiązań na akcje. Już teraz w spółce – wciąż największym pracodawcy w Raciborzu – przeprowadzane są zwolnienia grupowe.



Senatorka Ewa Gawęda w swojej interwencji wskazuje m.in. na rolę Rafako w gospodarczym życiu regionu oraz strategiczne znaczenie tej spółki dla polskiego sektora energetycznego. – Na bankructwie Rafako ucierpią mieszkańcy województwa śląskiego. Zatrudnienie straci wówczas ok. 1500 pracowników, którzy pozostaną bez realnych perspektyw na szybkie zatrudnienie w regionie. Szacuje się, że w samym tylko powiecie raciborskim stopa bezrobocia może wzrosnąć nawet o 50% – wskazuje E. Gawęda.

Spółki Skarbu Państwa przeciwko Rafako?

W gronie wierzycieli Rafako, które w 9,9% należy do Skarbu Państwa, są spółki Skarbu Państwa. Okazuje się, że co najmniej część z nich nie zgadza się na zawarcie ukła-

du z Rafako. – Z jakiego powodu spółki Skarbu Państwa (z grupy Energa, Gaz-System, Polimex) głosowały przeciwko zawarciu przez Rafako układu z wierzycielami w ramach toczącego się postępowania restrukturyzacyjnego?

go? Brak podpisania układu, za którym głosowali podwykonawcy i inne zagraniczne spółki, równoznaczny jest z upadłością Rafako – czytamy w oświadczeniu senator Ewy Gawędy skierowanym do wicepremiera i ministra aktywów państwowych Jacka Sasina.

Zdaniem Ewy Gawędy, głosowanie spółek Skarbu Państwa przeciwko układowi restrukturyzacyjnemu może oznaczać brak należytego zabezpieczenia interesów ekonomicznych Skarbu Państwa na wypadek upadłości Rafako, głównego wykonawcy projektów realizowanych na rzecz polskich koncernów energetycznych – PGE, TAU-RON Polska Energia, JSW.

– Jakiego wsparcia udzielają lub zamierzają udzielić Rafako instytucje państwowe (PFR, BGK, ARP), aby pomyślnie zakończyć proces restrukturyzacji i oddalić ryzyko upadłości Spółki? Czy rząd przewiduje specjalne instrumenty wsparcia dla pracowników Spółki i ich rodzin, objętych zwolnieniami? – pyta senator Ewa Gawęda.

Kluczowy projekt dla transformacji polskiej energetyki

Dalej senator wskazuje na doniosłą rolę Rafako w projekcie badawczym „Blok 200+”. Innowacyjna technologia zmiany reżimu pracy bloków energetycznych klasy 200 MWe finansowanym przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, którego opracowanie i wdrożenie pozwoliłoby według Rafako nie tylko na dostosowanie kilkudziesięciu przestarzałych bloków energetycznych do wyśrubowanych unijnych norm emisji zanieczyszczeń, ale również wykorzystanie

ich do współpracy z odnawialnymi źródłami energii.

– Przy rozwoju niestabilnych źródeł wytwarzania energii (farmy wiatrowe, fotowoltaika) zmodernizowane bloki 200MWe zabezpieczą sieć energetyczną przed przerwami w dostawach prądu w okresach dużego zapotrzebowania na moc i przy ograniczonej możliwości korzystania z OZE – czytamy w informacji Rafako nt. projektu.

Z jakiego powodu spółki Skarbu Państwa (z grupy Energa, Gaz-System, Polimex) głosowały przeciwko zawarciu przez Rafako układu z wierzycielami w ramach toczącego się postępowania restrukturyzacyjnego? – pyta senator Ewa Gawęda

Trudna sytuacja

Konsekwencją fatalnych wyników finansowych z ostatnich lat, spowodowanych przede wszystkim nadzwyczajnym wzrostem cen towarów i usług na rynku budowlanym, są m.in. zwolnienia grupowe. Jakby tego było mało, kolejne firmy odstepują od umów zawartych z Rafako.

W tym gronie również znajduje się należąca do Skarbu Państwa spółka Gaz-System S.A., która żąda od Rafako wypłaty kilkudziesięciu milionów złotych z tytułu kar umownych, zaliczek oraz gwarancji należytego wykonania umowy.

Miasto pomoże

Doniosłą rolę, jaką od dziesięcioleci Rafako odgrywa w życiu Raciborza, dostrzega również prezydent miasta Dariusz Polowy. W rozmowie z Nowinami wskazuje, że sytuacja ponad tysiąc pracowników Rafako, z których większość jest raciborzanami, przekłada się na los kilku tysięcy członków ich rodzin.

– Historia funkcjonowania tego zakładu jest taka, że przez wiele lat miał on duży wpływ na to co dzieje się w mieście. Był to swego rodzaju nośnik marki Raciborza. Teraz, gdy dla przedsiębiorstwa nastały trudne czasy, niewątpliwie miasto powinno wesprzeć Rafako na tyle, na ile jest to możliwe – mówi prezydent Polowy.

W grę wchodzi m.in. rozłożenie na raty lub umorzenie płatności z tytułu podatku od nieruchomości. – Jestem w stałym kontakcie z prezesem Rafako. Poczyniliśmy już pewne uzgodnienia w tej sprawie. Pomożemy na tyle, na ile możemy pomóc – zapewnia D. Polowy.

Sąd zatwierdził układ

Rafako z wierzycielami. Postanowienie nie jest prawomocne

13 stycznia Sąd Rejonowy w Gliwicach wydał postanowienie o zatwierdzeniu układu, jaki Rafako zawarło z wierzycielami. Postanowienie nie jest prawomocne. Oznacza to, że zainteresowanym stronom, np. wierzycielom, którzy głosowali przeciwko zawarciu układu, przysługuje prawo odwołania.

Jeśli żaden z wierzycieli nie odwoła się od postanowienia, wówczas stanie się ono prawomocne, a Rafako zyska realną szansę wyjścia na prostą.

Wojciech Żołneczek

Koronawirus w „Złotej Jesieni”. Do szpitala trafiło 31 osób

Pracownicy oraz mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej „Złota Jesień” w Raciborzu zmagają się z epidemią COVID-19. Zakażonych jest kilkadziesiąt osób.

Do 11 stycznia wśród mieszkańców DPS „Złota Jesień” w Raciborzu stwierdzono 55 zakażeń koronawirusem. Aktywnie chorych mieszkańców było 58, gdyż jeszcze w grudniu 2020 r. koronawirusa wykryto u trzech osób.

Fala zakażeń nie ominęła również personelu „Złotej Jesieni”. W styczniu stwierdzono 15 zakażeń wśród kadry DPS-u. W gronie aktywnie chorych pracowników pozostawała również jedna osoba, u której koronawirusa wykryto jeszcze w grudniu 2020 r.

Ilu mieszkańców „Złotej Jesieni”, u których wykryto koronawirusa trafiło do szpitala? Co stało się z pozostałymi mieszkańcami, których

stan nie wymagał hospitalizacji? – W styczniu bieżącego roku do szpitala skierowanych zostało 31 mieszkańców DPS chorujących na koronawirusa. Pozostali zakażeni mieszkańcy DPS „Złota Jesień” objęci są opieką na terenie Domu, zostali odizolowani od zdrowych mieszkańców – poinformowała nas Małgorzata Krawczyńska, dyrektor DPS „Złota Jesień”.

(żet)

REKLAMA

Firma Pientka

Usługi pogrzebowe

Gerard Pientka

Oferujemy:

- wyrób i sprzedaż trumien
- międzynarodowy przewóz zwłok
- kremacje
- wieńce, kwiaty

CAŁODOBOWO

47-480 Żerdziny, ul. Powstańców Śl. 48, tel. 32 419 83 49, 602 115 104

NOWY DOM POGRZEBOWY:
Racibórz, ul. Głębzycka 50, tel. 32 419 83 49

Punkt sprzedaży:
Baborów, ul. Krakowska 1 (budynek ZUK)

Kompleksowe Usługi pogrzebowe

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

Trumny, obsługa pogrzebu, miejsca pochówku, wieńce, przewóz zwłok

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

KONDOLENCJE

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że w dniu 7 stycznia 2021 roku odeszła, pokonana koronawirusem

mgr Maria Herman

Pamiętamy Ją jako niezwykle kreatywną członkinię zespołu nauczycielskiego byłego Liceum Medycznego Pielęgniarstwa im. Marii Skłodowskiej-Curie w Raciborzu, wybitną polonistkę oraz oddaną młodzieży nauczycielkę.

Dzięki Jej wieloletniej aktywności Liceum było także ośrodkiem kultury humanistycznej.

Cześć Jej pamięci!

Członkowie byłej Rady Pedagogicznej Liceum

Coraz mniej raciborzan się rodzi, coraz więcej umiera

W ciągu roku liczba mieszkańców Raciborza zmalała o 622 osoby.

Rzut oka na Racibórz

W wydziale spraw obywatelskich Urzędu Miasta Racibórz dowiedzieliśmy się, że w 2020 roku zmarło 792 mieszkańców Raciborza, czyli o 142 osoby więcej niż w 2019 roku.

Niekorzystny wpływ na sytuację demograficzną miała również mniejsza liczba urodzeń. O ile w 2019 roku na świat przyszło 460 młodych mieszkańców Raciborza, o tyle w 2020 roku urodzeń było 429.

Ponadto zmniejszyła się również liczba osób zameldowanych na pobyt czasowy z 1 125 w 2019 roku do 1 095 w 2020 roku.

Z końcem grudnia 2020 roku w Raciborzu na pobyt stały zameldowanych było 49 138 osób, czyli o 622 osoby mniej niż na koniec grudnia 2019 roku (49 760).

Załamanie liczby urodzeń

W 2020 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Raciborzu zarejestrowano 411 urodzeń, czyli o 766 mniej niż w 2019 roku. Ta ogromna zmiana jest bezpośrednim następstwem przekształcenia miejscowego szpitala w placówkę zakaźną, dedykowaną pacjentom covidowym. Przez kilka miesięcy raciborzanki zmuszone były rodzić w innych szpitalach w regionie i narodziny ich dzieci siłą rzeczy rejestrowane były w urzędach stanu cywilnego w ościennych miastach, m.in. Wodzisławiu Śląskim, Rybniku i Jastrzębiu-Zdroju. Wśród dzieci, które urodziły się w Raciborzu, najwięcej

Skąd te różnice?

Dlaczego w pierwszej części artykułu piszemy o 429 urodzeniach oraz 792 zgonach w Raciborzu, podczas gdy w kolejnych akapitach opisujących statystyki urzędu stanu cywilnego pojawiają się informacje o 411 urodzeniach i 1005 zgonach? To nie błąd. Pierwsze dane liczbowe zostały zaczerpnięte z wydziału spraw obywatelskich Urzędu Miasta Racibórz i dotyczą one tylko mieszkańców Raciborza. Kolejny zestaw danych zaczerpnieliśmy ze statystyk Urzędu Stanu Cywilnego w Raciborzu. Aby prawidłowo odczytać te dane, trzeba mieć świadomość, że w Polsce obowiązek rejestracji urodzenia oraz zgonu przypisany jest do miejsca urodzenia lub zgonu. Oznacza to, że jeśli mieszkanka Raciborza urodziła dziecko w Rybniku (np. dlatego, że szpital w Raciborzu był covidowy), to rejestracja narodzin zostanie umiejscowiona w USC w Rybniku. Jednocześnie narodziny jej dziecka zostaną odnotowane w wydziale spraw obywatelskich Urzędu Miasta Racibórz. To samo dotyczy zgonów. Przykładowo, jeśli w szpitalu zakaźnym w Raciborzu zmarł mieszkaniec Lublińca, to jego zgon został zarejestrowany w USC w Raciborzu, ale uwzględniają go statystyki wydziału spraw obywatelskich urzędu miejskiego w Lublińcu.

było Alicji, Oliwii, Zofii, a także Wojciechów, Franciszków i Filipów.

Wiecej zgonów

Epidemia koronawirusa oraz przekształcenie raciborskiego szpitala w placówkę zakaźną przełożyły się również na spory wzrost liczby zgonów odnotowanych przez Urząd Stanu Cywilnego. W 2020 roku USC w Raciborzu zarejestrowało 1005 zgonów, czyli o 181 więcej niż w 2019 roku. Należy jednak pamiętać, że wiele osób, które zmarły w Raciborzu, było mieszkańcami nie tylko sąsiednich gmin, ale również powiatów, również tych bardzo odległych – do szpitala zakaźnego przez kilka mie-

sięcy zwożono zakażonych koronawirusem mieszkańców całego województwa śląskiego, od Bielska-Białej, przez region rybnicko-żorski, aglomerację katowicką, na Częstochowie, Lublińcu i Kłobucku kończąc.

Mniej małżeństw

Ponadto w 2020 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Raciborzu zarejestrowano 250 małżeństw (83 konkordatowe, 118 cywilnych), o 64 mniej niż w 2019 roku. W raciborskim USC umiejscowiono również 49 ślubów zagranicznych.

Na zakończenie dodajmy, że w 2020 roku w USC w Raciborzu zarejestrowano 82 rozwozy oraz 2 separacje. (żet)

Pacjentka szpitala w Raciborzu: Dziękuję Bogu, że tam trafiłam

Czytelniczka Nowin z Raciborza napisała list do redakcji, w którym dziękuje personelowi oddziału pulmonologicznego w Raciborzu za opiekę podczas pobytu w lecznicy.

Raciborzanka (imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

w listopadzie 2020 r. trafiła na covidowy oddział pulmonologii Szpitala Rejonowego w Raciborzu. – Chciałam złożyć podziękowania lekarzom, pielęgniarkom i salowym za opiekę jakiej doznałam w czasie mojej choroby – pisze Czytelniczka Nowin, podkreślając fachowość i pełną empatię personelu szpitala. – Na wszystkie nurtujące mnie

pytania zawsze otrzymałam obszerną odpowiedź, byłam tak zaopiekowana, że czułam się bezpieczna i w dobrych rękach. Dziękuję Bogu, że tam właśnie trafiłam. Taki personel to największy skarb dla pacjentów. Jestem dumna, że mamy w Raciborzu w szpitalu takich wspaniałych ludzi – podkreśla raciborzanka.

(r) (ż)

TAK SIĘ PARKUJE NA KOCHANOWSKIEGO



Opisana przez Czytelnika sytuacja

Czytelnik Nowin zwraca uwagę na powracający problem nieprawidłowego parkowania na ulicy Kochanowskiego w Raciborzu.

– Witam serdecznie. Tak się parkuje na ulicy Jana Kochanowskiego. Przeważnie klienci kwaciarni na tej ulicy stoją jak im się podoba, bloku-

ją chodnik, a jak się im zwróci uwagę, to „im wolno”. Ale dziś już przesadzili – zablokowali wjazd do osiedla – czytamy w liście do redakcji. (ż)

Wymień stary piec

RACIBÓRZ. W lutym rusza nabór wniosków o dotacje na wymianę starych źródeł ciepła w budynkach mieszkalnych jednorodzinnych oraz w lokalach mieszkalnych w budynkach wielorodzinnych.

Nabór konkursowy rozpocznie się 1 lutego i zakończy 2 marca. Miasto zamierza przeznaczyć 1,85 mln zł na dofinansowanie wymiany przestarzałych źródeł ogrzewania w domach jednorodzinnych

oraz 260 tys. zł na wymianę starych kotłów w budynkach wielorodzinnych.

Z dofinansowania skorzystać mogą osoby planujące wymianę niskosprawnych i nieekologicznych źródeł ciepła. Dofinansowanie obejmuje zadania realizowane w 2021 r. Wszelkich informacji w tym zakresie udzielają pracownicy wydziału ochrony środowiska i rolnictwa, pod nr tel. 32 755 06 77 (II piętro UM, pokój 202). (ż)

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

Największy portal informacyjny w regionie

nowiny.pl

SACHSE
AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ (CERTYFIKAT NR 5950)

POSZUKUJE DO PRACY w Austrii i Niemczech:
hydraulików, elektryków, ślusarzy, spawaczy, mechaników, techników CNC, stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy, tapicerów z językiem niemieckim

praca@sachse.eu
www.sachse.pl

Atrakcyjne warunki zatrudnienia, stabilna praca, możliwość własnego rozwoju. Przyjazna atmosfera!

PRACA NA STANOWISKU:

- Kierownik produkcji w stolarni
- Stolarz - monter ram i obicia łóżek
- Pomocnik stolarza
- Szwaczka/Krawcowa
- Tapicer meblowy

HOME BEDDING LUBIN SPÓŁNA JAWNA
Węjsko 58A
47-400 Racibórz

APLIKUJ NA: job@home-bedding.pl

Aquapark H₂Ostróg wymaga pilnej naprawy

W trosce o Państwa zdrowie i bezpieczeństwo

Już 15 lutego powinny rozpocząć się prace naprawcze w aquaparku H₂Ostróg. W trosce o zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców, decyzję o ich przeprowadzeniu podjął prezydent Dariusz Polowy. Aquapark od 2015 roku boryka się z nawracającymi problemami z utrzymaniem odpowiednich parametrów jakości wody. Wynikają one z wad technicznych obiektu powodując wielokrotnie konieczność wyłączania z użytku poszczególnych niecek, a nawet całego obiektu. Miało to miejsce w grudniu 2018 roku. – Nie możemy sobie na to dłużej pozwolić – uważa prezydent – konieczna jest pilna naprawa systemu uzdatniania, dzięki której osiągniemy bezpieczeństwo bakteriologiczne. – podkreśla Dariusz Polowy.

Ekspertyza schowana do szuflady

W maju 2018 roku, a więc za kadencji Mirosława Lenka, zlecono wykonanie analizy stanu technicznego istniejących urządzeń uzdatniania wody. Z ekspertyzy jasno wynika, że system uzdatniania wody w H₂Ostróg nie funkcjonuje prawidłowo, co przekłada się na problemy fizykochemiczne i bakteriologiczne. Zdiagnozowano m. in.:

- brak odpowiedniej wydajności obiegów;
- sterownik chemii nie utrzymuje parametrów w założo-

nych ramach;

- lampy UV nie pracują skutecznie;
- niemożliwość osiągnięcia odpowiedniej wydajności filtracji i płukania stacji uzdatniania wody.

W wyniku przeprowadzonych badań i analiz negatywny wynik dały pomiary przepływów podczas filtracji. Z ośmiu pomiarów przepływów podczas płukania pozytywne były tylko dwa. Pomiar poziomu chloru wolnego i związane go w obiegach filtracyjnych dał poprawne wartości tylko jednego obiegu z pięciu. Warto zdecydowanie podkreślić, że wyniki zleconej wówczas ekspertyzy nie ujrzały jednak światła dziennego do końca kadencji. Raport został ujawniony dopiero przez prezydenta Dariusza Polowego.

Problem jakości wody

Od momentu ukazania się rozporządzenia z 9 listopada 2015 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać woda na pływalniach, H₂Ostróg miał liczne trudności w zakresie spełnienia tych norm. Często występowały przekroczenia, po których konieczne było podjęcie działań naprawczych lub wyłączenie poszczególnych niecek z użytkowania do czasu poprawy parametrów. Wielokrotnie konieczne było wykonanie dodatkowych badań. W miarę upływu czasu problemy

te stawały się coraz częstsze i bardziej kosztowne (dodatkowa wymiana wody, chemia basenowa, dodatkowe środki dezynfekcyjne, zwiększona liczba i zakres badań). Pod koniec 2018 r. nastąpiło apogeum. Z powodu wykrycia bakterii legionelli basen został zamknięty na prawie pół miesiąca, generując w ten sposób duże straty finansowe i wizerunkowe.

Co dalej?

Dotąd wykonano tylko część niezbędnych prac zapewniających bieżące funkcjonowanie, ale nie rozwiązujących wszystkich problemów. Upubliczniając wyniki ekspertyzy prezydent Dariusz Polowy w 2019 roku informował radnych o konieczności naprawy obiektu. Zrealizowano I etap naprawy: wymienione zostały częściowo złoża, zregenerowano także część pomp. Kompleksowy remont z uwagi na pandemiczny rok i obawy o stan miejskich finansów nie został przeprowadzony w mijającym 2020 roku. Zaktualizowano analizę stanu technicznego urządzeń uzdatniania wody i sporządzono kosztorys planowanych prac. Jeszcze w grudniu Ośrodek Sportu i Rekreacji ogłosił przetarg na wykonanie naprawy. Jego rozstrzygnięcie poznamy w ciągu najbliższych dni. Zgodnie z kosztorysem naprawa to wydatek 1 mln 100 tys. zł.

Legionella sp.); – nieprawidłowy sposób utrzymywania stopnia zachlorowania wody w brodzikach do obmywania stóp;

- skażenie instalacji wody ciepłej w prysznicach (bakterię Legionella).

Negatywne wyniki kontroli miały miejsce w następujących miesiącach:

- 12.2015 r., 10.2016 r., 02.2017 r., 05.2017 r., 07.2017 r., 08.2017 r., 09.2017 r., 04.2018 r., 05.2018 r., 06.2018 r., 07.2018 r., 10.2018 r., 12.2018 r., 01.2019 r., 02.2019 r., 12.2019 r., 02.2020 r., 03.2020 r., 09.2020 r.
- Skutkowały one wymianą lub uzupełnieniem wody w nieckach, zwiększeniem częstotliwości badań czy też wyłączeniem poszczególnych niecek z użytko-

wania, a nawet zamknięciem obiektu (sierpień 2017, grudzień 2018).

Ponadto na wykonanych przez akredytowane laboratorium w drugim półroczu 2018 roku 103 badań jakości wody, nieprawidłowości wykazano aż 94 razy, co daje ponad 90 % wyników badań z przekroczeniami.

3. Zakres planowanych prac

1. Modernizacja stacji uzdatniania wody, w tym:
 - wykonanie nowej automatyki dla sterowania urządzeniami stacji uzdatniania wody,
 - montaż dodatkowych pomp obiegowych,
 - przeróbka układu zasilania wody, zastosowanie układu pomiarowego i dozującego do zapewnienia utrzymania poziomu chloru wolnego na poziomie



Czas na inwestycje

W trosce o Państwa zdrowie i bezpieczeństwo



Co nam da naprawa?

Wykonane prace pozwolą na zautomatyzowanie procesu uzdatniania wody oraz na bieżący monitoring stanu jakości wody w poszczególnych nieckach. Przyczyni się to również do wyeliminowania przekroczeń spowodowanych niewydajnością systemu uzdatniania wody. Zapewni wydajną pracę systemu zgodnie z zapotrzebowaniem obiektu.

Planowane prace pozwolą dostosować technologię uzdatniania wody do obowiązujących standardów poprzez automatyczne sterowanie całym procesem uzdatniania (w tym zarządzanie procesem filtracji i płukania filtrów) oraz precyzyjne sterowanie dozowaniem środków chemicznych używanych do dezynfekcji wody w oparciu o pomiar z sond pomiarowych. Nowa automatyka, niezależ-

nie dla każdego obiegu, będzie realizować pomiar parametrów chemicznych wody: chlor wolny, chlor całkowity, chlor związany, pH, REDOX, temperatura. Umożliwi również wygodną kalibrację elektrod i sond. Bieżące parametry fizykochemiczne jakości wody w poszczególnych nieckach będą dostępne on-line w formie graficznej na monitorze w holu głównym. Dodatkowo dzięki zastosowaniu nowej automatyki do basenowych central wentylacyjno-klimatyzacyjnych poprawie ulegną właściwości regulacyjne parametrów powietrza oraz nastąpi redukcja zużycia ciepła i energii elektrycznej.

Bezpieczeństwo i zaufanie

Z powodu pandemii raciborski aquapark, podobnie jak inne obiekty sportowe i kultu-

ralne, pozostaje zamknięty. To dobry czas na definitywne rozwiązanie się z problemem, z którym obiekt zmaga się praktycznie od powstania. Prace naprawcze na zamkniętym obiekcie potrwać 6 tygodni. Wiosną, jeśli tylko pozwolą na to warunki epidemiologiczne, znowu będziemy mogli korzystać z atrakcji aquaparku. Tym razem bezpiecznie, bez obaw o jakość wody i własne zdrowie.

Codziennie z H₂Ostróg korzysta od 700 – 750 klientów. Po tak długim czasie zamknięcia, kwarantanny i panujących ograniczeń spowodowanych pandemią, będziemy najpewniej spragnieni możliwości swobodnej rekreacji i wypoczynku. Kwestia bezpieczeństwa bakteriologicznego w tym czasie jest kluczowa – uważa prezydent.

1. Milion na naprawę, miliony na dalszą spłatę kredytu

1 maja 2014 roku oddano do użytku nowy aquapark. Jego budowa pochłonęła 30,5 mln złotych. Za czasów Mirosława Lenka Miasto zaciągnęło na ten cel kredyt, którego spłata zakończy się dopiero w 2022 roku. Na lata 2020 – 2022 do spłaty przypadało jeszcze 5,1 mln zł.

2. Krótka historia kontroli sanitarnych

Od listopada 2015 roku przeprowadzane kontrole (wewnętrzne i zewnętrzne) wykazywały problemy z utrzymaniem odpowiednich parametrów jakości wody. W trakcie kontroli występowały takie nieprawidłowości jak:

- przekroczenie parametrów fizykochemicznych i mikrobiologicznych (m.in. Pseudomonas aeruginosa,



Nie wszyscy cieszą się z remontu ul. Bema w wersji magistratu

Czworo mieszkańców rozeszło do redakcji lokalnych mediów obszerny list z uwagami na temat zapowiedzi prezydenta Raciborza Dariusza Polowego, który chce w tym roku kompleksowo wyremontować ul. Bema.

„Prezydent twierdzi, że przebudowa tej drogi spowoduje wzrost bezpieczeństwa. Uważamy, że będzie dokładnie odwrotnie i doprowadzi do jego pogorszenia oraz do

wielu innych negatywnych skutków” – piszą raciborzanie.

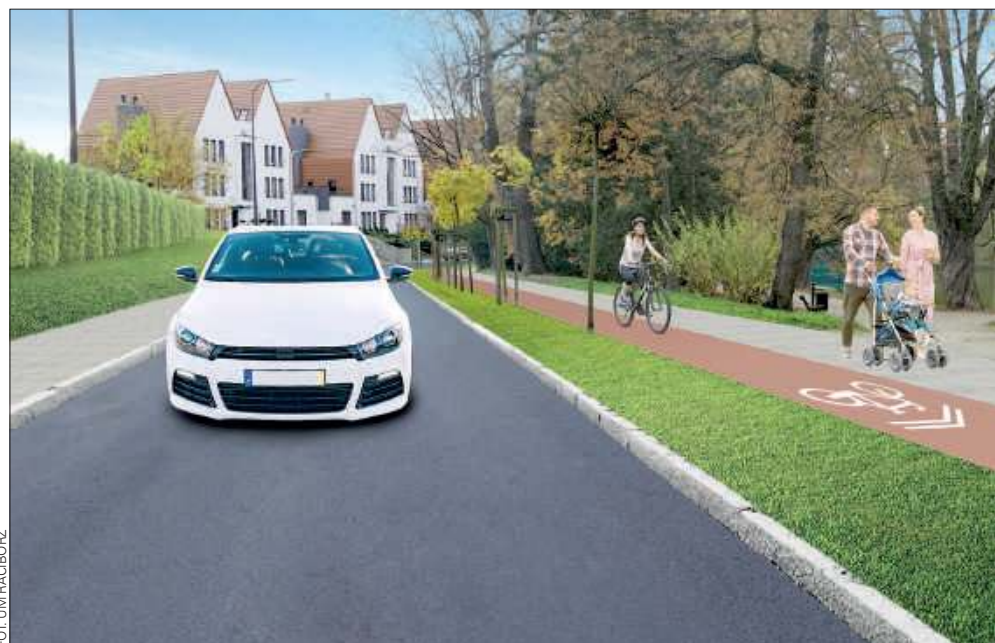
Powołują się na petycję, która trafiła do magistratu w lutym ubiegłego roku i podpisało się pod nią ponad 600 osób. Jest wielowątkowa, ale wśród pozycji, jakie porusza, jest też remont ul. Bema. Ponadto w październiku 2020 na Batorego trafiła kolejna petycja, z 271 podpisami, gdzie także protestowano przeciwko magistrackiej wersji remontu ulicy przy parku Roth.

Zdaniem autorów listu, realizacja zamiarów urzędu miasta spowoduje na Bema: wypadki, wzrost zagrożenia na tej ulicy, większą liczbę samochodów, więcej hała-

su, wzrost zanieczyszczenia powietrza spalinami, utratę ok. 530 mkw. zieleni, która zostanie zabrukowana. Ich postulat to wprowadzenie na ulicy Bema ruchu jednokierunkowego z ograniczeniem prędkości do 30 km.

Według podpisanych pod listem, poprawi to na niej bezpieczeństwo, ograniczy już teraz zbyt duży i uciążliwy dla odpoczywających w parku i dla dzieci z przedszkola przy tej ulicy ruch samochodów, a także zniweluje „hałas i spaliny wdzierające się do parku, ogrodu i budynku przedszkola”.

„Jesteśmy gotowi podjąć wszelkie środki w ramach



Wygląd ulicy Bema po planowanym remoncie

Polowy nie złożył broni w śmieciowym sporze z radą miasta

Na posesyjnej konferencji prasowej 12 stycznia prezydent Raciborza pokazał, że od 2016 roku Miasto notuje deficyt w wywozie śmieci z nieruchomości niezamieszkałych (sklepy, firmy). Od 4 lat mieszkańcy dopłacają do tej usługi ponad 800 tys. zł rocznie. W 2021 roku dopłacą 1,7 mln zł.

W argumentacji ze strony radnych z klubów „Razem dla Raciborza” i „Niezależni Michała Fity” przewijały się tezy, że o dopłacie raciborzan do wywozu śmieci z nieruchomości niezamieszkałych wcześniej nie wiadano, bo urząd miasta nie prowadził

takich analiz. Dariusz Polowy zebrał te dane i na konferencji przedstawił zestawienie wedle którego deficyt w systemie gospodarki odpadami w obsłudze sklepów, firm itp. wynosił od 2016 roku od 810 tys. zł do 970 tys. zł.

Prezydent miasta prognozuje, że w 2021 roku deficyt sięgnie 1,7 mln zł, bo znacząco (wskutek regulacji państwowych) spadły stawki opłaty śmieciowej za wywóz odpadów z „niezamieszkałych”. O sprawie pisaliśmy parokrotnie w poprzednich numerach gazety.

Zdaniem Dariusza Polowego, raciborski system gospo-

darki odpadami ma wadę, którą trzeba usunąć poprzez wyłączenie zeń nieruchomości niezamieszkałych. Rada miasta dwukrotnie, w grudniu odmówiła zgody na taki zamiar prezydenta. Włodarz zainicjował temat jeszcze w maju 2020 r. Polowy policzył teraz, że każdy miesiąc oczekiwania na zapowiadaną nowelizację stawek ustawowych dla sklepów czy firm będzie kosztował podatników z Raciborza ok. 150 tys. zł. – Nie wiadomo kiedy te zmiany wejdą w życie. Słyszymy o nich od wiosny ubiegłego roku – podkreśla D. Polowy.

(m)

prawa przeciwko UM Racibórz i Prezydentowi Dariuszowi Polowemu jeżeli nie odwoła procedury przetar-

kowej i nie zmieni projektu remontu tej drogi” – zapowiadają raciborzanie. Proszą radnych miejskich i prezydenta,

aby nie przeznaczali pieniędzy na remont tej drogi w budżecie na 2021 rok.

(opr. m)

Co dalej z działką po Polmosie? Prezydent obiecał, że sprawa się wyjaśni

Dariusz Polowy zapowiedział dziennikarzom na ostatniej konferencji posesyjnej, że przed sesją styczniową radni zobaczą materiały związane z terenem po Polmosie przy ul. Nowomiejskiej. Wynika z nich, że zgody na postulat Artura Zdrzałka w magistracie nadal nie ma. Ekspert od urbanistyki sugeruje tam budować osiedle nadrzeczne, a nie centrum handlowe.

Przedsiębiorca, do którego należy teren, wnioskował do władz miasta, aby zmieniono tam plan zagospodarowania przestrzennego. A. Zdrzałek chciałby znaleźć kupca na działkę nad Odrą, ale zapisy planu wskazują tam budowę parkingu podziemnego i obiekt wielokondygnacyjny. Właściciel twierdzi, że potencjalnych kupców odstrasza takie wymogi i zabiega o możliwość wzniesienia tam obiektu parterowego pod centrum handlowe. Od roku odmawia mu prezydent Polowy. Pona- glany w tym czasie przez radnych, aby nad sprawą pochylić się ponownie, prezydent zlecił opinię na temat obszaru, o któ-

rym mowa. Wykonał ją dr inż. Wawrzyniec Zipser z Katedry Urbanistyki i Procesów Osadniczych Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej.

Dokument, który trafił do radnych z komisji gospodarki miejskiej nosi nazwę: Opinia specjalistyczna dotycząca wykorzystania potencjału terenu przy ul. Nowomiejskiej w Raciborzu na potrzeby zabudowy mieszkaniowo-usługowej, wraz z zestawem zaleceń (wytucznych) dotyczących zmian w istniejącym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

Wynika z niej, że teren po Polmosie to odpowiednie miejsce na budowę tam osiedla mieszkaniowego. Zdaniem urbanisty znajduje się on w pobliżu najważniejszych punktów orientacyjnych miasta. – Jest w obszarze, który w prosty wizualnie sposób wyodrębnia się spośród tkanki miejskiej Raciborza, tworząc coś, co można umownie określić „śródmiejską strefą prestiżu” – pisze dr inż. Zipser.

Jego zdaniem przy Nowomiejskiej istnieją warunki do kształtowania tej przestrzeni

jako wielkomiejskiego „salonu reprezentacyjnego”, którego główne tworzywo powinno się opierać na zabudowie wielorodzinnej o gabarytach zbliżonych do kamienic śródmiejskich.

Pracownik naukowy Politechniki Wrocławskiej uważa, że wprowadzanie na tym obszarze usług wielkopowierzchniowych oraz większości usług komercyjnych w formie wolno stojącej będzie sprzeczne z rolą jaką ten teren powinien odgrywać.

Dla przykładu takich rozwiązań autor pracy wskazuje powstające w ostatnich latach we Wrocławiu osiedla nadrzeczne np. Olimpia Port (nadal w rozbudowie), Bulwary Książęce przy ul. Księcia Witolda, czy sąsiednie apartamentowce przy ul. Sikorskiego, trochę mniej okazałe osiedle Miasto Marina przy ul. Na Grobli i osiedle Angel Wings nad rzeką Oławą.

Dr inż. Wawrzyniec Zipser twierdzi, że w miejscu starego Polmosu „może powstać współczesna część centrum komplementarna ze Starym Miastem”.

(ma.w)

Nieruchomości niezamieszkałe - dane historyczne				
Rok	Kwota wycena wg deklaracji min zł	Wartość wywozu min zł	Deficyt zł	Rzeczywista ilość kubiów 11001
2014	1,17	b.d.	b.d.	b.d.
2015	1,16	b.d.	b.d.	b.d.
2016	1,62	2,59	970 tys	26 710
2017	1,58	2,39	810 tys	27 607
2018	1,57	2,45	880 tys	28 216
2019	1,49	2,38	890 tys	27 210

MIASTO RACIBÓRZ GOSPODARKA ODPADAMI

Dane przedstawione przez prezydenta Polowego w sprawie nakładów na obsługę nieruchomości niezamieszkałych w miejskim systemie odbioru odpadów



Tarcza Finansowa PFR 2.0 Pomoc na czas

W obliczu drugiej fali pandemii koronawirusa Polski Fundusz Rozwoju realizuje program o wartości ponad 35 mld zł – Tarcza Finansowa PFR 2.0. Jest to przygotowany przez rząd premiera Mateusza Morawieckiego nowy program wsparcia polskich przedsiębiorców z 45 branż, które musiały ograniczyć działalność w związku z obostrzeniami sanitarnymi.

W ramach Tarczy 2.0 mikrofirmy mogą otrzymać do 324 tys. zł w zależności od liczby zatrudnionych i poziomu spadku przychodów, a MŚP do 3,5 mln zł na pokrycie do 70% strat.

Przyjmowanie wniosków od 15 stycznia do 28 lutego poprzez systemy bankowości elektronicznej 18 banków komercyjnych i większości spółdzielczych.

Wejdź na www.pfr.pl
i sprawdź, czy Twoja firma
może skorzystać z subwencji.



Tarcza Finansowa PFR 2.0

Jak zmieni się szpital po pandemii?

Do połowy roku lecznica ma działać tak jak obecnie – w trybie hybrydowym, gdzie leczy pacjentów covidowych i wykonuje zabiegi planowe dla pozostałych. Dyrektor Ryszard Rudnik nie chce odkładać wielkich inwestycji na Gamowskiej – budowy SOR-u oraz głębokiej termomodernizacji. To przedsięwzięcia szacowane wspólnie na ponad 33 mln zł. Mają ruszyć nawet gdy koronawirus nie odpuści.

Końcówka ubiegłego roku była pomyślna dla Gamowskiej. Dzięki darowiźnie z Eko-Okien trafiło tam 1,5 mln zł. Dyrektor Rudnik dziękował publicznie prezesowi spółki z Kornic za jego „wielkie serce i dużego ducha”. Pieniądze przeznaczono na zakup sprzętu medycznego. Oprócz zastrzyku finansowego szpital mógł się szczycić wysoką pozycją w ogólnopolskim rankingu „Rzeczpospolitej”. – Od początku jego istnienia bierzemy w nim udział. Daje nam to wiedzę, jak wyglądały na tle innych szpitali w Polsce – mówił R. Rudnik na zdalnej konferencji prasowej, którą zorganizował starosta raciborski. Ranking

powstaje pod egidą Centrum Monitorowania Jakości z Krakowa – instytucji, która wydaje szpitalom specjalne akredytacje (Gamowska posiada aktualny certyfikat, ważny 3 lata, dotyczy m.in. oceny systemu zarządzania i ochrony danych osobowych). – Rzetelnie oceniam jakość świadczonych usług. To wiarygodny ranking, obejmuje placówki, które leczą 50% wszystkich hospitalizowanych osób w kraju – podał R. Rudnik. Ocenia się m.in. poziom opieki medycznej i komfort pobytu pacjenta, politykę kadrową, funkcjonowanie diagnostyki i bloku operacyjnego, działanie systemu informatycznego. Według niego każdy, kto znajduje się na liście gazety trafia do elitarnego grona. Raciborski szpital klasyfikowano w kategorii szpitali zabiegowych, wielospecjalistycznych i onkologicznych. Zajął 23 miejsce w Polsce. Wśród śląskich lecznic był trzeci. – Zawsze plasujemy się wysoko. W krajowej setce i śląskiej dziesiątce – wyjaśniał dyrektor. Dodał, że cały zespół szpitala zapracował na ten sukces.

Rok 2020 był nietypowy i nieprzewidywalny. Wiesz-

czo nam katastrofę. Jak wiadać wybrnęliśmy z tego jakoś – zaznaczył Rudnik. Odnosił się w ten sposób do częstych cierpkich uwag, kierowanych publicznie przez lekarza i menadżera służby zdrowia Marka Labusa. Były pracownik kadry zarządzającej w raciborskim szpitalu wskazywał, że dopuszczenie do przekształcenia Gamowskiej w szpital covidowy było skandalem, bo mieszkańcy Raciborszczyzny utracili dostęp do lekarzy – specjalistów.

Staramy się udostępnić szpital mieszkańcom najszerzej jak to obecnie możliwe. Nowy rok planujemy tak, żeby szpital mógł zacząć pracować normalnie – zapewniał R. Rudnik.

Rok inwestycji

Budowa Szpitalnego Oddziału Ratunkowego została czasowo zawieszona – na czas pandemii. To przedsięwzięcie kosztujące 10 mln 132 tys. zł. Dyrektor Rudnik dokonał ustaleń z inwestorem zastępczym (RPI) oraz wykonawcą robót (Borbud) związanych z rozpoczęciem prac. – Nawet jak nie zmieni się sytuacja epidemiczna, to zaczynamy roboty

budowlane w drugim kwartale roku, żeby uniknąć wzrostu cen materiałów i usług. Będzie wtedy trzeba przeorganizować pracę szpitala. Chcę, żeby w drugim półroczu inwestycja była już prowadzona – zapowiedział dyrektor.

Drugi wielki projekt Gamowskiej, zapoczątkowany jeszcze za starosty Ryszarda Winiarskiego to tzw. głęboka termomodernizacja. W szpitalu pojawi się fotowoltaika i pompy ciepła. Projekt jest już zaakceptowany, a w Raciborzu czekają na ostateczne formalności na szczeblu NFOŚ. Nakłady oszacowano na 22 mln 412 tys. zł, z czego dotacja państwa ma wynieść ponad 17 mln zł.

Miliony z funduszy

Z funduszy unijnych (śląskie RPO) lecznica pozyskała 8 mln 884 tys. zł na sprzęt szpitalny. Dyrekcja wynegocjowała przedłużenie terminu rozliczenia projektu, żeby móc wydatkować wszystkie uzyskane środki.

Aktualnie w szpitalu chcą też realizować projekt poszerzenia dostępu do cyfrowych usług publicznych, gdzie na działania z zakresu e-zdrowie

na Gamowską ma trafić 3,9 mln zł. Z pieniędzy WIOŚ zakupiony będzie za 2,3 mln zł sprzęt medyczny. W planie jest również klimatyzacja oddziału zakaźnego za 1,6 mln zł.

Kiedy nastąpi normalność?

Skoro w covidowej części szpitala bywa nawet 90 wolnych łóżek dziennie, to dlaczego lecznica nie pozyska więcej przestrzeni dla świadczeń udzielanych pacjentom, którzy nie mają koronawirusa? – To nie jest poziom naszych decyzji, ale szczebla zarządzania kryzysowego u wojewody. Tam zapadają takie rozstrzygnięcia – tłumaczy szef szpitala w Raciborzu. Zaznacza, że przekształcanie szpitala nie jest prostą sprawą, bo oddział covidowy to „szpital w szpitalu”. – Działa jak odrębna komórka, z osobnymi ciągami komunikacyjnymi, sposobem przemieszczania się kadry. – Jednym pstryknięciem tego nie zrobimy. Są to poważne decyzje i wiele zmian organizacyjnych – dodaje R. Rudnik. Jego zdaniem część niecovidowa pracuje dobrze. – Testujemy naszych pacjentów, trzymamy reżim epidemicz-

ny i są efekty, bo wychylił się w ten sposób ponad 80 zakażonych osób. Wcześniej nie wiedzieli, że są zakażeni. Dlatego na części „czystej” nie było dotąd ogniska koronawirusa – zauważa dyrektor.

Odmrażanie za pół roku

Wdrażany jest już plan finansowy szpitala na 2021 rok. Tworzenie go, jak przyznaje dyrektor, było dość trudne. – Nie wiemy, jak będziemy funkcjonować w kolejnych miesiącach. Przyjęliśmy pewne założenia, że walka z covidem jeszcze trwa, więc do 1 półrocza 2021 roku nic się nie powinno zmienić w naszej działalności. Finansowo bazujemy na danych NFZ, identycznych jak w 2020 roku. Fundusz nie koryguje przychodów. W drugiej części roku powinno nastąpić odmrażanie wszystkiego i wtedy przejdziemy zapewne na rycał jak wcześniej. Trudno dziś powiedzieć, jak będzie trzeba to korygować – twierdzi R. Rudnik. Co istotne, to dyrektor zaznacza, że szpital na koniec roku ma się zbilansować czyli Powiat nie będzie musiał pokrywać jego straty finansowej. **Mariusz Weidner**

Dochodowe lodowisko z dachem, któremu śnieg z mrozem nie są straszne

To już druga konferencja prasowa prezydenta Dariusza Polowego poświęcona planowanemu przezeń lodowisku. Nowe spotkanie dla mediów poświęcił rozwiewaniu wątpliwości na temat nowej inwestycji.

Polowy zaczął od stwierdzenia, że spotyka się z dobrym odbiorem zapowiedzi budowy obiektu. – Raciborzanom, z którymi o tym rozmawiałem, kompaktowy obiekt się podoba. Twierdzą, że będzie funkcjonalny i brakuje go w mieście – podkreślił prezydent miasta na konferencji 18 stycznia. Spotkał się też z wątpliwościami i pytaniami, dlatego postanowił przedstawić je szerzej i nań odpowiedzieć. Zależy mu na realizacji tej inwestycji, zwłaszcza, że próbuje przekonać do niej radnych, a sesja budżetowa już za tydzień. Włodarz zaczął od wskazania, że nie należy się martwić o namiotowy dach nad lodowiskiem. Dotarły do niego obawy, że takie zadaszanie rodzi problemy, a widać je np. w hali ZSOMS (strażacy interweniują tam gdy zalega śnieg). Polowy informuje, że



Konferencję prowadził nowy urzędnik magistratu – Rafał Krzyżok z Biura Prezydenta Miasta, zastępujący Lucynę Siwek

dach nad ślizgawką będzie stromy, a technologia taka jak w wielu obiektach w Europie. – Koncepcja zadaszania raciborskiego lodowiska tworzyłem PCV jest czymś co od wielu lat sprawdza się przy obiektach tego typu – zaznaczył. Problemy w ZSOMS skwitował uwagą, że mogą wynikać z wadliwego projektu lub wykonania.

Kiedy taka inwestycja się zwróci? – z tym pytaniem tak- że docierają mieszkańcy do prezydenta. Polowy wskazuje na aquapark, który kosztował

6 razy tyle co planowane lodowisko, a nikt nie pyta kiedy się zwróci. Aktualnie Miasto jeszcze spłaca kredyt zaciągnięty na jego budowę. Włodarz deklaruje, że ślizgawka będzie dla OSiR dochodowa. Latem zmieniać się będzie w salę zabaw dla najmłodszych. – Mojej koncepcji przyświeca cel, że raciborskie lodowisko będzie podobnie jak w Ostrowie Wielkopolskim zarabiał na siebie, więc nie będzie obciążeniem w przyszłych budżetach miasta. Moje informacje oparte są na praktyce, w poprzednim roku



Tak ma wyglądać nowy obiekt w OSiR

lodowisko w Ostrowie Wielkopolskim przyniosło zyski a odowiedziało je ok. 40 tys. żółtych – podał prezydent. Na koniec swojej prezentacji D. Polowy pokazał 28 obiektów zadaszonych w technologii, jaka ma się pojawić na Zamkowej.

Pytaliśmy prezydenta czy z budową lodowiska nie warto poczekać w roku, który zdominowała pandemia i problemy z nią związane. Prezydent uważa, że widać ogromne zainteresowanie rekreacją, czego dowodem są „obłężenia” obiektów, które się udostępnia w cza-

sie pandemii. Polowy wskazał na frekwencję na lodowisku na Rynku, póki mogło działać i na letnie zainteresowanie turystyką krajową. – Po ustaniu pandemii wszyscy ruszą do takich aktywności ze zdwojoną siłą. Potrzeby są wyraźnie widoczne – uważa prezydent.

Jak dotąd włodarz nie pozyskał środków zewnętrznych na budowę ślizgawki, ale zaznacza, że jeśli tylko możliwość dotacji się pojawi, to Miasto ją wykorzysta. – W stosunku do innych przedsięwzięć miejskich pozyskujemy spore do-

finansowania, dlatego starczy nam pieniędzy na inne projekty – przekazał na konferencji.

Nowe lodowisko będzie za małe, żeby można było wykorzystywać je np. do treningów hokejowych. To wyklucza współpracę Miasta w tym zakresie z PWSZ, gdzie kiedyś planowano taki kierunek rozwoju. Nowy obiekt nie przyciągnie też gości z Czech – amatorów hokeja, na co liczył planując profesjonalne lodowisko były wiceprezydent Raciborza Michał Fita.

(ma.w)

Mamy Cię czym ZASKOŁOZYĆ

Czytaj i oglądaj nas codziennie!

nowiny.pl

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny
ŻORSKIE

nowiny
JASTRZĘBSKIE

MAGAZYN **nowiny.pl**
RYBNIICKI

- wiarygodna informacja
- najświeższe newsy z regionu
- skuteczna reklama
- oferty pracy w regionie **praca nowiny.pl**
- niecodziennie eventy ONLINE

 **kupujesmakuje**
Wybieram polskie produkty

GOTOWANIE NA ŻYWO **KUCHNIA ONLINE**

 **inspiratON**
Czas na Zawodowców!

FESTIWAL PERSPEKTYW ONLINE

KONTAKT: portal@nowiny.pl | reklama@nowiny.pl

Na sygnale i w blasku flar

Strażacy witali wóz jak gwiazdę

8 stycznia dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzuchowie zapisze się w historii jako dzień szczególny. Wtedy przyjechał tam nowy wóz. – To spełnienie naszych marzeń – mówili nam strażacy.

Pierwszy w gminie

To volkswagen crafter, lekki samochód ratowniczo-gaśniczy z napędem 4x4 wraz z agregatem wysoko-ciśnieniowym AWP 50/40. Samochód zastąpił lubliną II z 1997 roku. – To pierwszy nowy wóz prosto z fabryki, który trafił nie tylko do naszej jednostki, ale i całej gminy Kornowac – podkreśla Jacek Kuźmiński, prezes OSP Rzuchów, a zarazem radny gminy Kornowac. Jak dodaje, to samochód rozpoznawczo-ratowniczy, który będzie jeździł m.in. do wypadków drogowych.

Dla OSP Rzuchów pozyskanie nowego wozu jest

spełnieniem strażackich snów. Na ten dzień czekali w jednostce długo. – Początkowo staraliśmy się o wóz używany, a jako że nadarzyła się okazja na nowy, to nasza radość jest jeszcze większa – mówi prezes Kuźmiński.

Wzmocnić i zachęcić

Poprzedni samochód został już sprzedany. Rzuchowska jednostka obecnie dysponuje jeszcze jednym wozem – renaultem S170 z 1991 roku. Jacek Kuźmiński w rozmowie z nami podkreśla ogromną radość strażaków, a zarazem dziękuje tym, którzy wsparli ich w pozyskaniu wozu. Wyjaśnia, że doposażenie jednostki ma przede wszystkim wzmocnić strażaków w służbie, ale również zachęcić młodych do wstępowania w szeregi straży. – Teraz młodych jest bardzo mało. Myślę, że to będzie jeden



Na zdjęciu konserwator sprzętu i kierowca Marcin Kupczyk i prezes OSP Rzuchów Jacek Kuźmiński, którzy opowiadali Nowinom, jak ważne było pozyskanie wozu dla jednostki.



Strażacy przed przyjazdem wozu ustawili się w szpalerze. Kiedy samochód nadjeżdżał odpalili flary.

z argumentów, który ich przyciągnie. I co ważne, nie tylko tych najmłodszych 7-, 8-latków, ale także tych, którzy już mają np. 18 lat – nadmieniał prezes.

Koszt zakupu to nieco ponad 315 tys. złotych. Gmina Kornowac wyłożyła na ten cel 50 tys. złotych. Reszta pochodzi ze środków funduszu sprawiedliwości, którego dysponentem jest minister sprawiedliwości. Inicjatywę wspierał wiceminister sprawiedliwości i poseł na Sejm RP Michał Woś. Jacek Kuźmiński, jako radny gminy Kornowac, wskazuje, że samorządowi w całości ciężko byłoby sfinansować to zadanie. – To ze względu na realizowanie innych inwestycji, m.in. budowanie kanalizacji sanitarnej – akcentuje radny.

Wóz do jednostki wjechał w blasku flar, wcześniej strażacy objechali nim wioskę. Oficjalne przekazanie pojazdu ma nastąpić niebawem.

Kolejny wóz

– Bardzo cieszę się, że udało się zrealizować to działanie – mówi z kolei wójt gminy Kornowac Grzegorz Niestrój. W rozmowie z nami zapowiada, że samorząd będzie czynił starania o kolejny tego typu pojazd. Tym razem dla jednostki w Łańcach. (mad)

◀ Oto wóz, który trafił do OSP Rzuchów

Radni i sołtysi zarobią więcej

Nowy rok przyniósł wyższe stawki dla radnych gminy Kornowac oraz sołtysów poszczególnych wsi. Na ile od 2021 roku mogą liczyć lokalni działacze?

Rok wcześniej radni dokonali zmiany stawek diet, choć tylko częściowo. Wówczas podniesiono stawkę sołtysom* z 300 złotych do 500 złotych. Od 2021 roku szefowie poszczególnych wiosek mogą liczyć na dodatkowe 100 złotych. Choć stawka może ulec obniżeniu o 25% jej wartości

za każdą nieobecność na sesji rady gminy oraz 25% na każdą nieobecność na posiedzeniu komisji, jeśli na posiedzenie danej komisji sołtys został zaproszony. Z prostego rachunku wynika więc, że jedna absencja przynosi obniżkę diety o 150 zł.

Podczas ostatniej zmiany dokonano również podwyższenia diet radnych. Ostatnia uchwała w tej sprawie była podejmowana w 2012 roku.

Diety oblicza się na podstawie kwoty bazowej i procen-

towych udziałów. Najwięcej zyskał przewodniczący rady Marian Zimmermann, bo z 55% kwoty bazowej jego miesięczna dieta skoczyła do 70 proc. Dieta wiceprzewodniczącego Grzegorza Bauera z 35% o 5 punktów procentowych. Podobnie jak i przewodniczących komisji, choć ich stawkę podniesiono z 30 proc. do 35 proc**. Szeregowi radni mogą liczyć natomiast na 14 procent (było 10 procent) kwoty bazowej za udział w sesji i 9 procent (było 7 procent) za obecność

komisji. Podobne jak przy wcześniejszych uchwałach radcy mogą uszczuplić swoją dietę. Po 50 procent za absencję na posiedzeniu rady gminy bądź komisji.

(mad)

*Sołtysami poszczególnych wiosek są: Klaudia Maciaszek (Kornowac), Alfred Kocjan (Kobyła), Anita Dąbrowska (Łańce), Bronisław Panic (Rzuchów) i Eugeniusz Kura (Pogrzebień).

**Przy radzie pracuje pięć komisji, a ich przewodniczącymi są: Sławomir Knura (rewizyjna), Henryk Gaszka (skarg, wniosków i petycji), Jacek

Kuźmiński (rozwoju i budżetu), Katarzyna Siedlaczek (oświaty, kultury i zdrowia) i Bronisław Panic (rolnictwa, samorządów, prawa i ochrony środowiska).

Ile pieniędzy otrzymają radni?

- Przewodniczący – 70% kwoty bazowej (1 252 zł)
- Wiceprzewodniczący – 40% kwoty bazowej (715 zł)
- Przewodniczący komisji – 35% kwoty bazowej (626 zł)
- Radny za udział w sesji – 14% kwoty bazowej (250 zł)
- Radny za udział w komisji – 9% kwoty bazowej (161 zł)

Kwota bazowa: 1 789,42 zł

Diety zaokrąglane są w dół do pełnego złotego

Skok cen za śmieci w Kuźni Raciborskiej. ZMIANY OD LUTEGO

O 3,60 zł więcej mieszkańcy Kuźni Raciborskiej zapłacą za odbiór śmieci segregowanych. Jeszcze więcej będą płacić ci, którzy nie wypełnią obowiązku zbierania odpadów komunalnych w sposób selektywny. Mieszkańcy mogą ubiegać się o niewielkie zwolnienie z opłat. Prezes GPWiK mówi z kolei o działaniach mających obniżyć stawkę w kolejnych latach.

Kuźnia Raciborska sama reguluje gospodarkę odpadami, bez zlecenia wywozu prywatnej firmie. Taką możliwość daje prawo, które obowiązuje od 2017 r. i tzw. zamówienia in house (wewnętrzne). Umożliwia rezygnację z przetargu i zlecenie zadania samorządowej spółce. W Kuźni tą działką zajmuje się Gminne Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Jednak i

to po raz kolejny nie uchroniło samorządu przed podwyższeniem opłat. Choć jak dostrzegają w samorządzie, skok cen jest o wiele mniejszy w porównaniu do innych gmin, które z zamówienia in house nie korzystają.

Skok kosztów

Stawki uchwalono na sesji nadzwyczajnej. Wiceburmistrz Sylwia Brzezicka-Tesarczyk wyjaśniała, że tym razem na ich podwyższenie aż takiego wpływu nie miała opłata tzw. marszałkowska, która w poprzednich latach wzbudzała wśród samorządowców duże poruszenie. – W tym roku ta kwestia wzrostu nie jest aż tak diametralna. Wzrost o 2,30 proc. w tym przypadku nie stanowi aż takiego udziału – mówiła.

Wiceburmistrz wskazywała natomiast na koszty w zakładach przetwarzania od-

padów (RIPOK). Tylko przy jednej frakcji – odpadów kuchennych ulegających biodegradacji, zanotowano spadek kosztów o 17 proc. W pozostałych jest wzrost i to spory. Z obserwacji kuźniańskich samorządowców wynika, że ogółem koszty podskoczyły o 35 procent. – To element, na który żaden z samorządów nie ma wpływu. Jest to sektor prywatny, czyli instalacje, które przyjmują te opady – podkreślała Brzezicka-Tesarczyk.

Jakie stawki?

W efekcie mieszkańcy gminy od lutego będą płacić 23,50 zł za odbiór śmieci segregowanych. Dotychczasowa stawka opiewała na kwotę 19,90 zł. To więc skok o 3,60 zł. O 10 zł więcej (z 60 zł na 70 zł) zapłacą natomiast ci, którzy nie wypełniają obowiązku zbierania odpadów komunalnych w

sposób selektywny.

Jednocześnie wprowadzono zwolnienie z części opłaty właścicieli nieruchomości zabudowanych budynkami mieszkalnymi jednorodzinnymi kompostujących bioodpady stanowiące odpady komunalne w kompostowniku przydomowym w wysokości 1 zł od mieszkańca miesięcznie.

Jak wyliczyła podczas obrad Brzezicka-Tesarczyk, stawka podskoczyła o 17 proc, a nie o 35 proc. biorąc pod uwagę ogół kosztów sztybujących w górę. Wiceburmistrz wskazywała, że wpływ na to ma większa elastyczność w doborze zakładów przetwarzania odpadów komunalnych, na co pozwala in house. – W tym momencie pojawia się szereg możliwości negocjacji kosztów zagospodarowania odpadów w zależności od strumienia ilościowego

odpadów – podkreślała zastępczyni burmistrz Pawła Machy. Do tego, jak podkreślała Brzezicka-Tesarczyk, przyczyniło się także zoptymalizowanie pozostałych kosztów gospodarowania odpadami komunalnymi przez Gminne Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji (koszty administracyjne, amortyzacyjne i stałe).

Obniżenie kosztów

Radosław Kasprzyk, prezes GPWiK, nadmienił natomiast, że przedsiębiorstwo przymierza się do przerabiania frakcji, co w konsekwencji ma mieć wpływ na niższą cenę. – Czekamy jeszcze na pozwolenia, zostało to zlecone odpowiednim firmom. Zobaczmy, co z tych pozwoleń wyniknie i co będziemy mogli z poszczególnymi frakcjami zrobić – oznajmił. Jak dodał, ewentualne obniżenie może nastąpić w przyszłym



Na ostatniej sesji rady miejskiej o planach Gminnego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Kuźni Raciborskiej mówił prezes Radosław Kasprzyk, jeszcze nie tak dawno przewodniczący rady.

roku. Wyjaśnił również, że GPWiK przymierza się do odsortowywania pewnych frakcji na terenie Przedsiębiorstwa, chcąc później je sprzedać, bądź pozbywać się taniej na poszczególnych RIPOK-ach. (mad)

KRYMINALNE WIECZORY Z T V S



PRAWO I PORZĄDEK
PONIEDZIAŁEK - CZWARTEK - 20:20



NAPISAŁA: MORDERSTWO
WTOREK - CZWARTEK - 21:25


POZYCJA 85


POZYCJA 87


WOJ. ŚLĄSKIE


POZYCJA 129


POZYCJA 111/352


POZYCJA 62

Wielkie pragnienie ś

■ Z Izabelą Migocz, doktorem sztuk muzycznych w dyscyplinie wokalistyka, posiadaczką niezwykłego sopranu lirycznego, od ponad 25. lat będącą na scenie, nie o czym innym – choć zważywszy jej rozległą aktywność, tematów do podjęcia byłoby doprawdy sporo – ale o śpiewie właśnie koresponduje ks. Łukasz Libowski

Całe moje życie jest podporządkowane śpiewaniu

Łukasz Libowski: Izuniu kochana, napisz, proszę, najpierw, jak to jest być na scenie: jak to jest, kiedy wychodzi się przed publiczność, by dla tej publiczności śpiewać? Jak Ty się zwykle czujesz, kiedy stajesz na oczach ludzi, by wykonać dla nich jakiś utwór? Uchyl nam, proszę Cię, rąbka swojej tajemnicy. Odsłoń nam, mnie i czytelnikom „Nowin Raciborskich”, trochę z tajemnicy, którą jako śpiewaczka dla nas stanowisz.

Izabela Migocz: Wyjście na scenę i śpiewanie dla publiczności to dla mnie najszcześniejsze wydarzenie w życiu. Czuję wówczas spełnienie, bo czynię to, do czego zostałam stworzona. Jestem z natury człowiekiem radosnym, pełnym optymizmu oraz twórczej energii. Z wykształcenia jestem śpiewaczką, nauczycielem śpiewu solowego. Uczyłam śpiewu studentów wokalistyki Akademii Muzycznej [dalej: AM; przyp. Ł.L.] im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, śpiewałam w wielu profesjonalnych zespołach artystycznych, jako solistka koncertowałam na wielu scenach całego świata. Nieustannie zresztą śpiewam koncerty solowe z wieloma wybitnymi instrumentalistami, wokalistami oraz orkiestrami. Tak ułożyły się moje drogi zawodowe, że obecnie nie jestem związana z żadną operą czy inną instytucją, w której śpiew jest zasadniczą działalnością. Zajmuję się zarządzaniem instytucjami kultury, to mój drugi zawód. Niemniej jednak zawsze na pierwszym miejscu jest u mnie śpiew. Jeśli otrzymuję propozycję występu w koncercie czy widowisku, natychmiast cały mój świat podporządkowuję temu wydarzeniu. Ćwiczę utwory, które mam zaśpiewać, umawiam się na próby, wymyślam kreacje i sukienki,

które chcę założyć, wszystko po to, aby dać publiczności jak najwięcej miłych wrażeń artystycznych i estetycznych. Całe moje życie jest podporządkowane i przeznaczone śpiewaniu. Oczywiście, śpiew nie wymaga ode mnie jakiś heroicznych poświęceń. Żyję normalnie, swobodnie, pracuję zawodowo, ale utrzymuję w sobie świadomość przyszłego występu. Kiedyś słyszałam z ust wielkiej śpiewaczki Stefanii Toczyńskiej takie słowa, to było po jej recitalu: „Wielkie pragnienie jest we mnie”. Dziś powiedzieć tak mogę i ja: wielkie pragnienie śpiewu, sztuki wokalne, której podporządkowałam życie i z której czerpię niezwykłą energię, witalność, młodość i radość, jest we mnie. I to wszystko chcę dać publiczności podczas wyjścia na scenę i wykonywania utworów wokalnych. Kiedy studiowałam śpiew w akademii muzycznej w klasie wybitnej śpiewaczki prof. Michaliny Growiec uczyłam się żyć w ciągłej gotowości do śpiewu, uczyłam się pokory i wielkiej dyscypliny w tym kunszcie, dyscypliny ciała, umysłu i czasu, gdyż muzyka to sztuka w czasie. Dla mnie śpiew to całkowicie naturalna czynność. Nie jest tajemnicą, że chcę się dzielić swoim głosem i jego możliwościami z słuchaczami, widząc, że sprawiają radość, a nawet wzruszenie. To największe uznanie i szczęście, jakiego mogę doświadczyć.

Uczyłam się radości śpiewania

Ł.L.: Jak to się stało, że trafiłaś do akademii? Opowiedz nam o swojej drodze do muzyki i śpiewu.

I.M.: Od dziecka byłam zainteresowana muzyką. W naszym domu muzyka miała zawsze priorytetowe znaczenie. Moi rodzice grali na fortepianie. Szczególnie tata był bardzo aktywnym muzykiem i pianistą. Mój dziadek grał na skrzypcach. Od wczesnych lat lubi-

łam śpiewać. Zanim trafiłam do przedszkola – a poszłam dopiero do 6-latków, bo wcześniej wychowywali mnie dziadkowie – przeprowadzałam swoje minikoncerty wokalne w domu. Od wczesnych klas szkoły podstawowej uczęszczałam natomiast do szkoły muzycznej pierwszego stopnia, ucząc się gry na fortepianie. Następnie uczyłam się w średniej szkole muzycznej w Opolu, pobierając tam lekcje jednocześnie na trzech kierunkach: fortepianie, rytmice i śpiewie solowym. Następnie wstąpiłam do AM w Katowicach, gdzie uczyłam się śpiewu solowego na wydziale wokarno-aktorskim. W czasie muzycznej szkoły średniej i studiów uczestniczyłam w wielu kursach i klasach mistrzowskich, organizowanych dla osób kształcących się w zakresie wokalistyki. Kursy te odbywały się zarówno w Polsce, jak i za granicą. Chęć ciągłego kształcenia i uzupełniania umiejętności wokalnych była u mnie duża. Jeździłam też na konkursy wokalne, gdzie udało mi się otrzymać nagrody i wyróżnienia.

Ł.L.: Pamiętasz swoich nauczycieli śpiewu? Któremu z nich zawdzięczasz największą?

I.M.: Moi nauczyciele śpiewu to wspaniali dydaktycy i osoby, którym wiele zawdzięczam. Byli to w średniej szkole muzycznej w Opolu mgr Alicja Landek, na studiach wokalnych natomiast w Katowicach wspomniana już przeze mnie prof. Growiec. Ponadto wiele nauczyłam się od prof. Ewy Czermak z AM we Wrocławiu. Uczestnicząc w różnych kursach mistrzowskich, kształciłam swój warsztat wokalny u prof. Christiana Elsnera z Drezna, u słynnej śpiewaczki Zdzisławy Donat, prof. Heleny Łazarskiej z Wiednia oraz prof. Eugeniusza Sasiadka z Wrocławia. Wiele cennych rad i wskazówek otrzymałam też od mistrza wokalistyki prof. Jana Ballarina z AM w Katow-

cach, za które jestem niezwykle wdzięczna. Dużo dobrej nauki wyniosłam z prób i lekcji słynnego śpiewaka Maestro Wiesława Ochmana, z którym współtworzyłam dla Opery Śląskiej w latach 2012 – 2013 Europejską Akademię Sztuki Wokalnej. Właściwie musiałabym tu wymienić bardzo wiele osób, dyrygentów, pianistów, zespoły kameralne, orkiestry, z którymi przez te już długie lata mojej drogi wokalne miałam radość pracować i występować. Każda próba, lekcja, koncert mają ogromny wpływ na kształcenie śpiewaka. Chciałabym jeszcze dodać, iż ogromną inspiracją była i pozostanie dla mnie wielka gwiazda, sopranistka Kathleen Battle. Od niej uczyłam się radości śpiewania i sięgałam po repertuar, który wykonywała.

Lubię nowe wyzwania

Ł.L.: A jakie jeszcze śpiewaczki, oprócz Battle, że tak powiem, podglądałaś? Pewnie też z niejedną primadonną czy niejednym śpiewakiem się spotkałaś. Mogłabyś, Izabelo, o takich spotkaniach opowiedzieć?

I.M.: Wspaniałą śpiewaczką, sopranistką, wybitną wykonawczynią pieśni i arii W.A. Mozarta oraz R. Straussa była Elizabeth Schwarzkopf. Od niej uczyłam się stylu wykonawczego i precyzji w muzyce Mozarta. Wielkim autorytetami pozostają dla mnie Kiri Te Kanawa, Jessye Norman i wiecznie wspaniała Maria Callas. Wybitny śpiewak operowy, musicalowy, operetkowy, ale śpiewający też muzykę rozrywkową Paulo Szot, baryton, jest moim przyjacielem od zawsze. Znamy się od ponad 25. lat. W latach 90. ubiegłego wieku śpiewaliśmy razem w zespole artystycznym i wykonywaliśmy koncerty solowe. Paulo z pochodzenia jest Brazylijczykiem i Polakiem, obecnie mieszka w USA. Śpiewa w największych teatrach ope-

rowych na całym świecie, jest solistą w słynnym Metropolitan Opera w Nowym Yorku. Kiedy przyjeżdża do Europy na spektakle, jadę na te spektakle i wówczas mamy okazję się spotkać. W tym roku w marcu po raz pierwszy od 25. lat Paulo przyleciał do Polski na koncerty z Filharmonią Narodową. Odbyły się tylko próby, bo koncerty zatrzymała już pandemia.

Ł.L.: Napisz, proszę, Izuniu, w jakim repertuarze czujesz się najlepiej.

I.M.: Repertuar, który najbardziej lubię śpiewać, jest różnorodny. Odpowiadają mi bardzo różne gatunki i style w muzyce, utwory z różnych epok. Zacznę może od baroku. Uwielbiam arie z oratoriów i oper barokowych G.F. Haendla, A. Vivaldiego. Ale również, jeśli tylko jest taka okazja, śpiewam utwory J.S. Bacha – to głównie arie z kantat i pasji. Bardzo lubię pieśni i arie W.A. Mozarta, oczywiście wszystkie utwory napisane na głos, którym dysponuję – sopran liryko-koloraturowy. Ponadto z epoki romantyzmu bardzo lubię śpiewać pieśni R. Schumana, F. Schuberta, F. Liszta, S. Rachmaninowa, F. Chopina, S. Moniuszki. Uwielbiam śpiewać arie z oper G. Donizettiego i V. Belliniego. Z przełomu XIX i XX wieku często wykonuję arie operetkowe J. Straussa, E. Kalmana, F. Lehara. Mam w swoim repertuarze pieśni kompozytorów brazylijskich H. Villa-Lobosa i J. Ovalle. Lubię pieśni i arie K. Szymanowskiego. Śpiewam też utwory muzyki filmowej i rozrywkowej. Ponadto chętnie podejmuję się uczenia nowego repertuaru, muzyki, która powstaje współcześnie lub jest potrzebna do konkretnego widowiska lub koncertu. Nauka i praca nad nowymi utworami jest bardzo potrzebna śpiewakowi, to daje rozwój i kształci warsztat. Lubię nowe wyzwania.

Wszyscy mówili, że to mój śpiew sprawił Ł.L.: Zechciałbyś opowiedzieć o jakimś szczególnie ważnym dla Ciebie występie? A może też o jakimś swoim artystycznym szaleństwie, może o jakiejś sytuacji zabawnej, wesołej? Bo przecież różnie to na scenie bywa i różnie rzeczy artyście się przytrafiają...

I.M.: Wydarzenia, o których chciałabym wspomnieć, są i radosne, i śmieszne, są też i takie, które można zaliczyć do smutnych i tragicznych – wszystkie natomiast są niezwykle i wyjątkowe. Otóż w latach 2007, 2008 i 2014 Boże Narodzenie i czas w okolicach świąt spędzałam w USA, w Południowym Teksasie. Wyjeżdżałam tam na zaproszenie prezesa The Father Leopold Moczygemba Foundation, ks. dra Franciszka Kurzaja. To było wiele wspaniałych i niesamowitych przeżyć artystycznych, ale też ludzkich. Śpiewałam w wielu niezwykłych miejscach: kościołach, cudownych salach koncertowych, pięknych katedrach, ale również w domach opieki dla seniorów, w domach weteranów wojennych, szpitalach i domach prywatnych. Śpiewałam dla umierających, którzy leżąc w łóżkach szpitali lub w swoich domach, w otoczeniu najbliższych czekali na odejście. Ja z moimi pieśniami, kołędami, towarzyszyłam im w tych ostatnich ziemskich chwilach. Pewna sytuacja była nadzwyczajna. 1 stycznia 2008 r. nagle przyszła wiadomość, że pewna zasłużona dla parafii Panna Maria mieszkanka umiera w szpitalu w San Antonio. Ksiądz Franciszek musi pojechać udzielić ostatniego namaszczenia, ja mam też pojechać, aby zaśpiewać. W szpitalu przy umierającej była cała rodzina. Pamiętam, że chora nie mogła oddychać i że pielęgniarka podawała jej tlen. Rodzina płakała, ja śpiewałam. Nie wiem, skąd miałam na to siły, ale wykonałam wszystko

Śpiewu jest we mnie!

jak należy, śpiewałam polskie kolędy i słynne Ave Maria Bacha-Gounoda. Było wiadomo, że ta kobieta dziś umrze. Mijały następne dni i nie otrzymaliśmy wiadomości o śmierci tej pani, wręcz przeciwnie, czuła się coraz lepiej. To było niezwykle doświadczenie, czułam się szczęśliwa. Wszyscy mówili, że to mój śpiew sprawił. Nie mogę tego potwierdzić ani też nie mogę temu zaprzeczyć. W następnym roku znów przyjechałam na Boże Narodzenie do Teksasu i spotkałam tę panią w domu opieki dla seniorów. Mogłam z nią porozmawiać i znów dla niej zaśpiewać. Z innych przeżyć na drodze wokalne, również związanych z moim pobytem w Teksasie, mogę przytoczyć spontaniczne występy z grupą muzyków z Boliwii w centrum handlowym – ja oczywiście śpiewałam wtedy z nimi polskie kolędy – albo najbardziej niezwykle miejsce do śpiewu – oceanarium w miejscowości Corpus Christi, czyli Texas State Aquarium nad Zatoką Meksykańską. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia na pokazie delfinów i orek, gdzie publiczność siedziała w amfiteatrze i oglądała niezwykle sztuczki tych mądrych zwierząt, nagle podchodzi do mnie prowadzący pokaz i przekazując mi mikrofon, oznajmia wszystkim, że jestem gościem z Polski i że zaśpiewam dla wszystkich polskie kolędy. Wszystko wcześniej umówił ksiądz Franciszek Kurzaj, byłam bardzo podekscytowana. Wstałam i a cappella wykonałam kilka kolęd. Brawa były duże, jednakże nie miałam szans w konkurencji scenicznej z delfinami i orkami...

To jest magia!

Ł.L.: Brzmi to, Iza, naprawdę niezwykle, czytam Twoje słowa z przejęciem. Po raz kolejny uświadamiam sobie, że muzyka, że śpiew to potężny władca – podobnie chyba i słowo, myślę sobie, choć nie każde słowo, jest takim władcą przemożnym. Jako śpiewaczka – uważam – jesteś trochę jak czarodziejka, która dotykaniem swoim głosem, jak za dotknięciem różdżki, potrafi na jakiś czas, na czas występu, na czas śpiewu, a więc na ów szczególny czas, czas będący zawsze wielkim świętem, odmienić świat, odmienić

człowieka, odmienić ludzkie życie, odświeżając wszystko niejako w innej optyce. Tak, muzyka czyni cuda! Lecz dość filozofowania, wróćmy do rzeczy. Prawda, że uczyłaś śpiewu? Napisz, proszę, jak to jest uczyć czegoś tak subtelного jak śpiew?

I.M.: Tak, uczyłam śpiewu solowego. Przez sześć lat byłam wykładowcą w AM w Katowicach, kilka lat prowadziłam dział wokalny Publicznego Ogniska Artystycznego w Kędzierzynie-Koźlu. Prowadziłam lekcje śpiewu w ramach wielu kursów wokalnych, które sama organizowałam, zapraszając do współpracy znakomitych śpiewaków. Nigdy też nie odmawiałam konsultacji wokalnych. Dość głęboko studiowałam dziedzinę pedagogiki wokalne, metodykę nauczania śpiewu solowego u wyśmienitych profesorów, Michaliny Growiec i Eugeniusza Sąsiadka. Byłam członkinią Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów Śpiewu, uczestniczyłam w kursach pedagogów śpiewu i konferencjach naukowych, niejednokrotnie jako prelegent, prowadząc wykłady i lekcje pokazowe. Śpiew jest subtelny i niezwykle wrażliwą dyscypliną sztuk muzycznych, to prawda. Niemniej jednak moje doświadczenia jako śpiewaczki i nauczyciela tego przedmiotu potwierdzają, iż ta nauka jest bardzo konkretna. Można ją opisać i ustalić jej metody działania od A do Z. W nauce śpiewu nie ma przypadkowości. Jeśli ktoś tak uważa lub tak właśnie uczy – metodą albo się uda, albo się nie uda – to nie kształci przyszłych wokalistów w odpowiednich technikach, a tylko one w przyszłym wykonywaniu tego zawodu pozwalają na samodzielność i profesjonalizm. Najbardziej znaną i popularną techniką jest oczywiście bel canto. Nie chcę tu opisywać szczegółów, jednakże chcę podkreślić, iż bel canto (z wł. „piękny śpiew”) może spełniać te oczekiwania pod kilkoma warunkami: zdolności ucznia w dobrym słuchu, poczuciu rytmu, pięknego naturalnego głosu z przyjemną barwą, dyscypliny, wytrwałości i systematyczności w wykonywaniu zdanych przez nauczyciela ćwiczeń i utworów, dobrego stanu zdrowia, dobrej znajomości literatury muzycznej i

historii teatru muzycznego, nieustannego słuchanie najlepszych wykonawców światowej sławy śpiewaków, słuchania muzyki na żywo, uczestnictwa w koncertach i przedstawieniach operowych. Ponadto nie wolno narzekać ani zrażać się przejściowymi trudnościami. Potrzeba optymistycznego podejścia do świata i ludzi oraz – najważniejsze – trzeba kochać śpiew: a wówczas śpiew będzie piękny! To może skomplikowana, ale skuteczna recepta na dobrą drogę wokalną. Odpowiadając na pytanie, jak to jest uczyć subtelного śpiewu: to właśnie nieustanna kontrola tych wszystkich wymienionych zasad, indywidualne podejście do każdego ucznia, stawianie konkretnych wymagań i kontrolowanie ich realizacji. Nauczyciel śpiewu musi być niezwykle czujny i ostrożny, aby zachęcać uczniów do ciężkiej pracy nad swoim głosem, jednocześnie troszcząc się o poczucie szczęścia u śpiewającego. Wszystkie te zabiegi mają dostarczyć wrażeń słuchaczowi: radości, wzruszeń i przeżyć artystycznych. To jest magia!

Trzeba tam bywać

Ł.L.: Na koniec chciałbym Cię, Izuniu, zapytać w ten sposób: czemu klasyka? Czemu warto słuchać bel canto? Dlaczego warto bywać w operze?

I.M.: Muzyka klasyczna, czyli poważna, towarzyszyła mi od dziecka. Nauka gry na fortepianie w wieku ośmiu lat jeszcze bardziej rozbudziła we mnie chęć słuchania tej muzyki. Moi dziadkowie, u których spędzałam dzieciństwo, zawsze słuchali radia, w którym wybrzmiewała muzyka Mozarta (nigdy nie zapomnę symfonii „Jowiszowej”), Beethovena czy Bacha. Dorastałam zawsze z muzyką poważną „w tle”, chodząc do wszystkich stopni szkół muzycznych, jakie istnieją w polskiej edukacji artystycznej, poznałam muzykę wielu kompozytorów i wyrobiłam sobie swój gust muzyczny. Tak więc dla mnie ten rodzaj muzyki jest potrzebny jak tlen do oddychania. Jeśli miałabym komuś zaproponować słuchanie bel canto, czyli konkretnego stylu wykonawczego i rodzaju techniki w śpiewie, to musiałabym uzasadnić tę propozycję tym, iż w tym gatunku

jest bardzo duży wybór (chyba największy w całej literaturze muzycznej) dla śpiewaków wszelkich głosów, dla chórów, a tym wykonawcom towarzyszą wielkie orkiestry, zespoły kameralne czy instrumenty akompaniujące, tj. fortepian, klawesyn, organy i inne. Jest po prostu w tym wypadku czego posłuchać! W operze trzeba być chodź jeden raz w życiu i spróbować się ponieść tej wyjątkowej atmosferze:

słuchaniu wyjątkowych solistów śpiewaków, oglądaniu i podziwianiu solistów baletu, słuchać pięknej muzyki, przeżywać dramaturgię, pozwolić się wzruszyć. Opera to również miejsce spotkań towarzyskich. Aby w pewnych kręgach móc swobodnie wypowiadać się w tematach świata kultury, to trzeba wiedzieć i mieć swoje zdanie na temat np. ostatniej premiery w operze, koncertu w filharmonii, spektaklu w

teatrze. Ja osobiście lubię wyjeżdżać do różnych teatrów operowych Europy, bywać na premierach, dobrze czuję się w wyjątkowej atmosferze tych miejsc, podziwiam niezwykłą architekturę budowli teatrów operowych, to zwykle najpiękniejsze budynki w mieście. Opera jest zawsze wizytówką kulturalną danego kraju i ta zasada obowiązuje na całym świecie, trzeba więc tam bywać!



Izabela Migocz przy swoim domowym sekretarzyku

FOT. Z ARCHIWUM I. MIGOCZ. AUTOREW. ZDJ. JEST K. MIGOCZ

PIJANY KIEROWCA ROZBIŁ SAMOCHÓD w Pietrowicach Wielkich



FOT. OSP PIETROWICE WIELKIE

67-letni mieszkaniec powiatu głubczyckiego spowodował w Pietrowicach Wielkich dwie kolizje drogowe

Po spowodowaniu pierwszej kolizji mężczyzna pośpiesznie odjechał z miejsca zdarzenia. Uciekając przed odpowiedzialnością doprowadził do kolejnej kolizji.

Do zdarzenia doszło 9 stycznia około godz. 17.40 nieopodal kościoła w Pietrowicach Wielkich (droga do Gródczanek). Kierujący oplem mężczyzna stracił panowanie nad pojazdem i wjechał w barierę energochłonną. Na miejsce skierowano policjantów i

strażaków (w tym miejscowych ochotników).

Okazało się, że 67-letni kierowca opla był pijany – badanie wykazało u niego 1,5 promila alkoholu. Ponadto policjanci ustalili, że ten sam mężczyzna chwilę wcześniej spowodował kolizję na ul. 1 Maja w Pietrowicach Wielkich, gdzie uszkodził lustro innego pojazdu.

67-latek wyszedł ze zdarzenia bezszwanku. Teraz odpowie za prowadzenie pojazdu i spowodowanie kolizji w stanie nietrzeźwości. (żet)

Policjanci uratowali życie 49-latka. Mężczyzna chciał skoczyć z mostu

Stróże prawa umiejętnie poprowadzili rozmowę z desperatem. – To już kolejny raz, gdy raciborscy stróże prawa ratują ludzkie życie – komentuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Do zdarzenia doszło 7 stycznia po godz. 22.00. To właśnie wtedy dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu został poinformowany o mężczyźnie, który prawdopodobnie chce skoczyć z mostu przy

placu Mostowym.

– Na miejsce interwencji skierowani zostali mundurowi z przewencji. Policjanci potwierdzili zgłoszenie i niezwłocznie przystąpili do akcji. Po kilkuminutowej rozmowie z desperatem, zdołali podejść do niego i ściągnąć go z barier na chodnik – informuje nadkom. Mirosław Szymański z KPP w Raciborzu.

Mężczyzna został otoczony właściwą opieką. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. (żet)

Urbex to nie wandalizm, a Ziemia Raciborska przyciąga eksploratorów z całej Polski

Raciborzanin Dawid Ostalski opowiedział nam o swojej pasji do urbexu, czyli eksploracji niedostępnych miejsc.

Poradziecki szpital w Legnicy, rzekomo nawiedzony las w Witkowicach koło Krakowa, czy opuszczona wieś w środku lasu na Opolszczyźnie – to tylko niektóre miejsca, które zwiedził Dawid Ostalski, miłośnik tzw. urbexu (z ang. urban exploration – eksploracja zazwyczaj niewidocznych lub niedostępnych części ludzkiej cywilizacji).

Od grudnia 2019 roku raciborzanin prowadzi na YouTube kanał SRC Urbex, który jest poświęcony eksploracji niedostępnych i opuszczonych miejsc. Jego poczynania na bieżąco śledzi już ponad tysiąc osób. – Każdą wyprawę staram się pokazać na filmie, ale też na zdjęciach. Praktycznie codziennie pojawiają się posty ze zdjęciami na Facebooku i Instagramie. Prowadzę również grupę na Facebooku SRC URBEX – MIEJSCA ZATRZYMANIE W CZASIE, do której każdy może dołączyć – mówi raciborzanin.

O tym jak daleko może dotrzeć materiał fotograficzny i zdjęciowy z takich wypraw najlepiej świadczy fakt, że w zeszłym roku o wykorzystanie zdjęć autorstwa Dawida Ostalskiego zwrócił się do niego wydawca berlińskiego czasopisma historyczno-medycznego „ASU”. Zdjęcia posłużyły do ilustracji artykułu dotyczącego historii dawnego szpitala w Raciborzu.

Czy Raciborszczyzna ma coś do zaoferowania eksploratorom z innych regionów Polski? – Myślę, że Ziemia Raciborska jest bogata pod względem takich miejsc. Mamy już słynny opuszczony szpital. Wokół znajduje się wiele pałaców i zamków m.in. bardzo popularne ruiny pałacu w Sławikowie, czy zamek w Tworkowie. Z tego co widać na forach i grupach poświęconych tej pasji, nasz region budzi duże zainteresowanie wśród eksploratorów – twierdzi D. Ostalski.

Celem niektórych ze zorganizowanych przez Dawida



Dawid Ostalski uwielbia fotografować i filmować od dawna opuszczone miejsca

Ostalskiego wypraw były również obiekty prywatne. Pytamy, jak wygląda to od strony formalnej, tj. czy występuje o zgodę do właściciela nieruchomości. – W takim wypadku staramy się skontaktować z właścicielem obiektu. Nie robimy nic na siłę. Jeżeli nie ma możliwości wejścia, odpuszczamy. Nie szkodzimy w żadnym stopniu eksplorowanym obiektom, bo jak wiadomo urbex to nie wandalizm – wyjaśnia eksplorator z Raciborza, który w tym roku planuje ze znajomymi wyprawę do Czarnobyli. (żet)



Ruiny pałacu w Sławikowie (gmina Rudnik) wzbudzają zainteresowanie eksploratorów z całej Polski

Zderzenie fiata z volkswagenem obok zakładów Mieszko

Strażacy, policjanci i ratownicy pogotowia interweniowali na drodze krajowej 45 w Raciborzu.

Do kolizji drogowej doszło 9 stycznia około godz. 18.45 na

ul. Starowiejskiej w Raciborzu (DK 45), nieopodal zakładów Mieszko. Policjanci ustalili, że kierująca fiatem 27-letnia kobieta nie dostosowała prędkości do warunków drogowych i

na łuku drogi doprowadziła do kolizji z nadjeżdżającym 23-letnim kierowcą volkswagena.

Oprócz policjantów, na miejscu interweniowali również strażacy oraz ratownicy me-

dyczni, którzy udzielili pomocy kierowcy volkswagena.

Ostatecznie zdarzenie zostało zakwalifikowane do kategorii kolizji drogowych. Policjanci ukarali 27-latkę mandatem. (ż)

Pije, jeździ na rowerze, a wyrokami się nie przejmuje

56-letni mężczyzna ponownie odpowie przed sądem za kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości.

9 stycznia policjanci zatrzy-

mali na ul. Mickiewicza w Kuźni Raciborskiej 56-letniego mężczyznę, który kierował rowerem mając w organizmie ponad promil alkoholu.

– Po sprawdzeniu go w policyjnych systemach stróże prawa ustalili, iż posiada on już sądowy zakaz kierowania rowerami, do którego się ewidentnie

nie stosuje. Teraz o dalszym losie 56-latka zadecyduje sąd – informuje nadkom. Mirosław Szymański z Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu. (żet)

Policjanci zatrzymali złodzieja i odzyskali skradzione przedmioty

Złodziej nie cieszył się łupem długo. Kilkadziesiąt minut po kradzieży siedział już w radiowozie.

Do kradzieży doszło 5 stycznia w mieszkaniu przy ul. Moniuszki w Kuźni Raciborskiej. – Wówczas sprawca z miesz-

kania zabrał trzy telefony komórkowe o wartości kilkuset złotych. Na miejsce interwencji zostali skierowani raciborscy

mundurowi. W wyniku podjętych działań stróże prawa w kilkadziesiąt minut po kradzieży ustalili i zatrzymali oso-

bę związaną z przestępstwem – informuje policja.

27-letni złodziej został zatrzymany na terenie Kuźni

Raciborskiej. Grozi mu pięć lat więzienia. Policjanci odzyskali skradzione telefony.

(żet)

Pałac w Rzuchowie stanie się OBIEKTEM PROEKOLOGICZNYM?

Są plany, aby pałac w Rzuchowie, będący obiektem zabytkowym, a zarazem objęty opieką konserwatorską stał się miejscem, w którym zostaną wykorzystane rozwiązania proekologiczne, m.in. panele fotowoltaiczne. Co więcej, rzuchowski pałac ma stać się przykładem dla innych tego typu budowli w Polsce.

Pałac w Rzuchowie to miejsce, którym zarządza fundacja na Rzecz Ochrony Dóbr Kultury. Od kilku już lat realizuje tam prace, które w efekcie przywracają mu dawny blask. Oprócz tych prac prowadzone są również działania naukowe. To efekt nawiązanej współpracy fundacji z Uniwersyteciem Śląskim w Katowicach, a także kierunkiem naukowym obranym przez dyrektora fundacji Ewę Mackiewicz, która podejmuje w swojej pracy doktorskiej temat Zastosowanie rozwiązań prośrodowiskowych i nowoczesnych technologii ekologicznych w procesie adaptacji obiektów zabytkowych na przykładzie pałacu w Rzuchowie.

Nie zmieniać zabytku

– To, co robimy tutaj w Rzu-



W rzuchowskim pałacu postępują prace renowacyjne. Nie tak dawno obiekt został wyposażony w okna.

chowie, to doktorat wdrożeniowy prowadzony przez panią Ewę Mackiewicz. Problem polega na tym, aby zastosować technologie innowacyjne, z zakresu ochrony środowiska, do obiektów zabytkowych, które są objęte opieką konserwatorską – wyjaśnia dr hab. Urszula Myga-Piątek z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Do nowych technologii zaliczana jest fotowoltaika, choć jak zaznacza pani doktor, brane są również pod uwagę „bardziej ekstrawaganckie źródła energii”. – Oprócz tego

infrastruktura błękitno-zielona, czyli wykorzystywanie wody deszczowej do zasilania ogrodu no i także montowanie energooszczędnych okien, zatrzymujących ciepło wewnątrz. Łączymy więc coś, co jest bardzo typowe w obiektach budowlanych. Natomiast w obiektach zabytkowych jest zawsze problem, ponieważ mamy specjalny nadzór, ale i wymagania, które konserwator zabytków zawsze nakłada. Właściciele mają ogromny problem, aby ta materia była przede wszystkim autentyczna. Aby ta przebudowa nie

godziła zarówno w formę, jak i treść, i substancję. Więc proponowanie takiego modelu zoptymalizowania zastosowania tych nowych technologii także informatycznych związanych ze sterowaniem komputerowym pewnych procesów, m.in. wentylacji obiektu jest bardzo trudne – mówi pani doktor. Tymi pracami zajmuje się dyrektor fundacji Ewa Mackiewicz. – Jeśli powiedzie się to tutaj, to celem jest, aby mogło to być implementowane do innych obiektów o podobnym typie – dodaje dr hab. Urszula Myga-Piątek.

Z tym wiązało się również wzbicie balonu na ogrzane powietrze, który 11 stycznia wystartował z terenu pałacowego ogrodu. Uniwersyteckie Laboratorium Kontroli Atmosfery (ULKA) badało jakość stężenia zanieczyszczeń w naszym powietrzu, a wyniki mają również posłużyć do tego zadania, do czego nawiązuje pani doktor. – Musimy zbadać przede wszystkim warunki topoklimatyczne, poziom zanieczyszczeń, jaki jest w atmosferze, a także musimy przeprowadzić badania geotechniczne, georadarowe, geofizyczne – ponieważ to obiekt z końca XIX wieku. Nie wiemy, co jest w podłożu. Ponieważ ma to być modelowe rozwiązanie. Chcemy również pokazać, że przygotowanie takich obiektów do udostępnienia musi być związane z poszukiwaniem wglębnym, tzn. czy nie mamy jakichś niespodzianek w postaci starej infrastruktury. To wszystko będzie objęte badaniami bardzo precyzyjnymi, opartymi na bardzo nowoczesnych przyrządach oraz metodach, jak ULKA – powiedziała dr hab. Urszula Myga-Piątek.

Praca dla innych

– Chcielibyśmy uzyskać efekt środowiskowy, nie naruszając substancji zabytkowej – mówi z kolei Ewa Mackiewicz. Wskazuje, że w planach jest wykorzystanie m.in. energii

słonecznej. Jak wyjawia pani dyrektor, jest plan, aby część płaska dachu, czyli to, co nie jest widoczne z zewnątrz, wykorzystać na położenie paneli fotowoltaicznych. – Jedyne z powietrza, z drona ta instalacja będzie widoczna – wyjaśnia.

Ewa Mackiewicz pytana, co o tym sądzi konserwator zabytków, odpowiada, że na razie nie ma oficjalnego pozwolenia, natomiast są podejmowane rozmowy. – Podczas swoich badań rozesłałam zapytania do wojewódzkich konserwatorów, jak oni zapatrują się na taką kwestię. Obecnie jestem na etapie zbierania odpowiedzi. Na tej podstawie będziemy analizować, jakie jest podejście służb konserwatorskich do tematu stosowania rozwiązań prośrodowiskowych w obiektach zabytkowych – wyjaśnia.

Dyrektor Mackiewicz również nawiązuje do faktu, który poruszała jej przedmówczyni. Mianowicie, jest chęć, aby w ramach tych prac powstał model postępowania z obiektami zabytkowymi. Tak, aby zarządzającym podobnymi miejscami było łatwiej. – Chcemy zwrócić uwagę na elementy, które można podjąć na etapie planowania renowacji. Bo to, co jest bardzo ważne, to wdrażanie nowoczesnych technologii, które trzeba przeprowadzić jeszcze przed rozpoczęciem inwestycji – nadmieniam.

Dawid Machrecki

Strażacy z Kuźni Raciborskiej „zarobią” o 2 złote więcej

W Kuźni Raciborskiej ustalono nowe wysokości ekwiwalentu pieniężnego przysługującego strażakom. To zmiana po kilkunastu latach.

Ekwiwalent przysługujący członkowi ochotniczej straży pożarnej, który uczestniczył w działaniu ratowniczym lub szkoleniu pożarniczym organizowanym przez Państwową Straż Pożarną lub gminę. I tak za każdą godzinę udziału w działaniu ratowniczym strażacy otrzymują 12 zł (było 10 zł), a za każdą godzinę udziału

w szkoleniu pożarniczym 5 zł (stawka taka sama).

Ostatnia taka uchwała na obradach kuźniańskiej rady była procedowana w 2008 roku. Jak wyjaśniał burmistrz Paweł Macha, przedłożenie radnym takiej uchwały, jest efektem zabiegów czynionych przez strażaków. – To nie ma praktycznie żadnego znaczenia dla finansów gminy. Jednocześnie jest to sygnał dla strażaków, że o nich pamiętamy i jednocześnie wiemy, że inflacja galopuje – mówił burmistrz Macha.

(mad)

Wójt Iskała przypomina o zakazie spalania odpadów

Wójt Nędzy Anna Iskała wystosowała do mieszkańców komunikat, w którym przypominała o zakazie spalania odpadów. – W trosce o dobro środowiska naturalnego oraz zdrowie i życie mieszkańców – argumentuje potrzebę wójt Iskała.

Wójt przyznaje, że apel ma na celu przypomnienie mieszkańcom podstawowych zasad. – Wychodzę z założenia, że „kropla draży skałę”. Więc jeżeli ktoś będzie przed wrzuceniem do pieca

Treść apelu:

Pamiętajmy, że podczas spalania odpadów wytwarzają się silnie trujące związki chemiczne, powodujące wiele ciężkich, a nawet śmiertelnych chorób. Astma, alergie, nowotwory, problemy z układem sercowo-naczyniowym to najczęstsze konsekwencje, jakie ponosi organizm z powodu wdychania zanieczyszczonego powietrza.

Przypominam wszystkim mieszkańcom Gminy Nędza o obowiązkach i zakazach wynikających z Uchwały nr V/36/1/2017 Sejmiku Województwa Śląskiego z dnia 7 kwietnia 2017 r. w sprawie wprowadzenia na obszarze województwa śląskiego ograniczeń w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw (uchwała antysmogowa). Zgodnie z zapisami w/w uchwały na terenie województwa śląskiego obowiązuje zakaz spalania: węgla brunatnego oraz paliw stałych produkowanych z wykorzystaniem tego węgla, mułów i flotokonzentratów węglowych oraz mieszanek produkowanych z ich wykorzystaniem, paliw, w których udział masowy węgla kamiennego o uziarnieniu poniżej 3 mm wynosi więcej niż 15 %, biomasy stałej, której wilgotność w stanie roboczym przekracza 20 %. Ponadto, zgodnie z obowiązującym prawem obowiązuje całkowity zakaz spalania odpadów.

W trosce o dobro środowiska naturalnego oraz zdrowie i życie mieszkańców proszę o przestrzeganie w/w zakazów.

odpadów, to przypomni sobie, że był taki apel – tłumaczy wójt. Dodaje, że w chwili, kiedy pojawia się potrzeba, to pracownicy gminy kontrolują nieruchomości i sprawdzają, czym dany mieszkaniec pali w piecu. – Świadomość ludzi rośnie, ale i egzekwowanie jest dużo lepsze – dodaje. Wójt pytana o wyniki przeprowadzonych kontroli w ostatnim czasie, odpowiada, że nie stwierdzono znacznych nieprawidłowości.

(mad)

PWSZ Racibórz będzie kształcić pielęgniarzy w symulatorze szpitala

Od nowego roku akademickiego uczelnia z Raciborza wzbogaci się o centrum symulacji medycznej. Powstanie w ramach projektu unijnego o wartości ponad 2,5 mln zł. Partnerem PWSZ w projekcie jest miejscowy szpital rejonowy.

Uczelnia realizuje projekt „Program rozwojowy kierunku pielęgniarstwo IKFiZ w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu”. Współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. Oś priorytetowa V. Wsparcie dla obszaru zdrowia. Działanie 5.3 Wysoka jakość kształcenia na kierunkach medycznych.

Na budżet projektu składają się środki europejskie oraz dotacja celowa Ministerstwa Zdrowia, a łączna wysokość wydatków kwalifikowalnych wynosi 2 563 230,45 zł.

Celem głównym projektu jest poprawa jakości kształcenia na kierunku pielęgniarstwo. Chodzi również o zwiększenie konkurencyjności w zakresie kształcenia kadr medycznych. Ma temu służyć wdrożenie Programu Rozwojowego Kształcenia Praktycznego Metodą Symulacji Medycznej PWSZ w Raciborzu w tym utworzenie Monoprofilowego Centrum Symulacji Medycznej.

Fantom udaje chorego

Nowoczesne kształcenie kadr medycznych nie opiera się już na ćwiczeniach wśród studentów czy z pacjentami. Zajęcia prowadzi się w warunkach wiernej symulacji na maszynach. – Postęp techniczny pozwolił osiągnąć niewyobrażalny wręcz poziom wierności symulacji stanu organizmu człowieka – przekazuje nam Joanna Sokołowska-Moskwiak rzeczniczka prasowa raciborskiej uczelni. Urządzenia i fantomy są w stanie odwzorować zmieniającą się temperaturę ciała, takie procesy życiowe, jak oddychanie, wydalanie, upławy, itp., a także symulować zaprogramowane jednostki chorobowe. Pracując na

symulatorze student ma możliwość wielokrotnego powtarzania określonych ćwiczeń i obserwacji bez narażania się na obciążenie psychiczne wynikające z kontaktu z drugim człowiekiem poddanym takiemu procesowi.

– Łatwiej jest ćwiczyć na maszynie, która nie odczuwa bólu i nie reaguje emocjonalnie, niż na koleżance/koleżce z grupy czy pacjencie – zaznacza pani rzeczniczka.

Symulacja to nieodzowna forma kształcenia umiejętności pielęgniarstwa w sytuacji, gdy pacjenci szpitala muszą wyrazić świadomą zgodę na przeprowadzanie procedur medycznych na ich organizmach. Wielu z nich odmawia, bo nie chce, żeby czynności medyczne wykonywali praktykanci lub studenci. Centra symulacji są konieczną metodą praktycznej nauki zawodu.

Partner z Gamowskiej

Projekt jest realizowany w formie partnerstwa PWSZ w Raciborzu kształcącej na kierunku pielęgniarstwo z podmiotem leczniczym, tj. Szpitalem Rejonowym im. Józefa Rostka w Raciborzu. Utworzenie Monoprofilowego Centrum Symulacji Medycznej (MCSM) jest głównym celem projektu. MCSM stanowić będzie nowoczesną bazę dydaktyczną, przeznaczoną do praktycznej nauki zawodu na kierunku pielęgniarstwo. – Takiego centrum nie było dotąd nie tylko w Raciborzu, ale także w najbliższej okolicy. Bardzo się cieszę, że uczelnia pozyskała środki na budowę takiej jednostki. Kształcenie na symulatorach jest znacznie skuteczniejsze, niż kształcenie w formie tradycyjnej. Jest to także znak czasu – podkreśla Ryszard Rudnik dyrektor szpitala rejonowego.

Czym jest Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej?

W skład obiektu mieszczącego się na powierzchni prawie 600 mkw. wejdzie 6 sal dydaktycznych, wyposażonych w wysokiej jakości symulatory medyczne i trenażery. Zapewni to możliwość kształcenia studentów w warunkach zbliżonych do warunków szpitalnych. Każda z 6 sal, które wchodzić w skład MCSM,

będzie pełniła inną funkcję. Sala wysokiej wierności będzie odwzorowaniem szpitala. Studenci będą tu realizować scenariusze symulacyjne wysokiej wierności w warunkach fizycznego i emocjonalnego realizmu. Nauka w tej sali jest oparta na zasadach wierności symulatorów, wierności miejsca oraz wierności psychologicznej. Znajdujące się tu zaawansowane symulatory pozwolą na odwzorowanie stanu pacjenta, zgodnego z jednostką chorobową i aktualnym stanem zdrowia. Pozwolą na zmianę parametrów życiowych adekwatnie do wprowadzanych przez studentów procedur medycznych.

Czynności wykonywane przez studentów będą nagrywane, a następnie w sali debriefingu oglądane i analizowane. Każdy student będzie miał możliwość obejrzenia filmu nagranych podczas wykonywania zleceń przez nauczyciela zadań i określenia czy podjęte przez niego działania były zgodne z obowiązującymi standardami. Będzie to również miejsce, gdzie studenci będą uczyli się prawidłowej komunikacji z pacjentem i współpracy w zespole terapeutycznym. W sali tej znajdować się będą symulatory odwzorowujące pacjentów dorosłych, dzieci i niemowląt.

W sali umiejętności pielęgniarstwa podczas realizowania scenariuszy pośredniej i niskiej wierności, studenci będą zdobywali wiedzę i kompetencje z zakresu pielęgniarstwa w różnych jednostkach chorobowych – począwszy od pielęgniarstwa zachowawczego, onkologicznego, chirurgicznego, opieki paliatywnej, traumatologii i ortopedii.

Sala umiejętności technicznych to miejsce, gdzie studenci będą rozpoczynali naukę zawodu. Tutaj będą uczyć się techniki wykonywania podstawowych czynności pielęgniarstwa, takich jak: zakładanie wkłęk, podłączanie wlewow dożylnych, pobierania krwi, cewnikowania, podawania leków, prowadzenia dokumentacji medycznej. Zajęcia na tej sali będą cechowały się dużą powtarzalnością, co da studentom możliwość kompleksowego opanowania techniki wykonywania poszczególnych procedur.



Przykładowe zajęcia dla studentów, symulujące pracę pielęgniarzy

Sale ALS/BLS to dwie sale służące do nauki podstawowych i zaawansowanych czynności ratujących życie. Skomputeryzowane symulatory i trenażery umożliwią naukę rozpoznawania stanów zagrożenia życia, prawidłowego udrażniania dróg oddechowych w sposób bezprzrządowy i przrządowy (np. intubacja), wentylację pacjenta oraz prawidłowego uciskania klatki piersiowej podczas wykonywania zewnętrznego masażu serca. Dzięki oprogramowaniu symulatorów możliwy będzie pomiar głębokości ucisków klatki piersiowej z zaznaczeniem zbyt płytkich lub zbyt głębokich ucisków, relaksacji klatki piersiowej, prawidłowego miejsca ułożenia rąk podczas reanimacji, częstotliwości ucisków, pojemności wdmuchiwanego powietrza podczas wentylacji. Studenci będą mogli bezpośrednio kontrolować swoje działania i korygować błędy.

Sprawdzą umiejętności praktyczne

Sala OSCE będzie salą egzaminacyjną, na której będą odbywały się Obiektywne Strukturalne Egzaminacje Kliniczne (Objective Structured Clinical Examination). Egzamin ten będzie formą sprawdzania umiejętności praktycznych. Wszyscy studenci będą otrzymywali do wykonania jednokrotne zadania



na tym samym czasie na różnych stanowiskach egzaminacyjnych i w identycznych przedziałach czasowych będą zmieniać stanowiska egzaminacyjne. Ocena studentów będzie odbywać się według identycznych kryteriów na podstawie check-list, co umożliwi obiektywne i sprawiedliwe sprawdzenie umiejętności zdobytych podczas zajęć.

Szykują się na jesień

– Realizowany przez uczelnię projekt „Program rozwojowy kierunku pielęgniarstwo...” jest dużym wysiłkiem merytorycznym, organizacyjnym i finansowym. Znacząca skala projektu, jego unikatowość i stopień skomplikowania powoduje, że realizacja nie jest łatwa – zaznacza dr Paweł Strózik rektor PWSZ Racibórz. Przygotowanie pomieszczeń PWSZ chce rozpocząć stacjonarne kształcenie studentów w MCSM.

ni 600 mkw.), na które PWSZ przeznacza własne środki.

– Bardzo się cieszę, że udało się pozyskać kierownika projektu, dr Joannę Żółtańską, mającą doświadczenie w planowaniu i budowie takiego obiektu, a także stworzyć zespół merytoryczny z pracowników uczelni z koordynatorem, dr Ewelina Kolarczyk. Mam nadzieję, że dobra współpraca z partnerem – szpitalem w Raciborzu, firmą budowlaną wyłonioną w przetargu, a także współdziałanie wszystkich jednostek organizacyjnych wewnątrz uczelni pozwoli na bezproblemową realizację projektu – podsumowuje dr P. Strózik.

Zakończenie wszystkich prac jest przewidziane na III kwartał 2021 roku. Od przyszłego roku akademickiego PWSZ chce rozpocząć stacjonarne kształcenie studentów w MCSM.

(oprac. m)

W Krzanowicach wybudują PSZOK?

Inwestycję zapowiada burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla, choć obecnie jej realizacja uzależniona jest od środków zewnętrznych, których dotąd samorząd nie pozyskał.

PSZOK, czyli Punkt Selektywnej Zbiórki Opadów Komunalnych to miejsce, w

którym można pozbyć się odpadów, bez konieczności ich gromadzenia do czasu specjalnych zbiórek. Chodzi m.in. o odpady wielkogabarytowe.

W Krzanowicach jest chęć realizacji tej inwestycji ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Samorzą-

dowych (RFIS). Samorząd starał się już o pozyskanie środków na ten cel w pierwszym rozdaniu, jednak pieniądze gminie nie przyznano. Próbę sięgnięcia po dotację burmistrz Andrzej Strzedulla zapowiedział również w kolejnym podziale środków. Mowa o potrzebie pozyska-

nia 650 tys. złotych.

Burmistrz wyjaśnia, że na zlecenie Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji wykonana została koncepcja budowy PSZOK-u. Obiekt ma powstać przy oczyszczalni ścieków w Krzanowicach. Całość inwestycji szacowana jest natomiast na 750 tys. zło-

tych. Budżet ten, jak podkreśla wóldarz, obejmuje pełen zakres prac – mowa m.in. o utwardzeniu terenu, zakupie kontenerów czy budowie wagi.

Co jeśli środków nie uda się pozyskać w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Samorządowych? – Będzie-

my szukać innych rozwiązań – czy to ze środków własnych, czy z WFOŚiGW w Katowicach bądź środków unijnych – odpowiada wóldarz, akcentując, że samorząd ma jednak nadzieję, że w kolejnym rozdaniu RFIS uda się otrzymać potrzebne wsparcie.

(mad)

Przetarg na śmieci unieważniony. Trwają kontrole deklaracji śmieciowych

Krzanowice zdecydowały się na unieważnienie śmieciowego przetargu, bo jedyna oferta, która wpłynęła do urzędu, znacznie odbiegała od urzędniczych przewidywań. W efekcie obecny wykonawca usług realizuje do lutego. Burmistrz Andrzej Strzedulla zapowiada natomiast kontrole, bo w rejestrach ubywa podatników. – Uważnie przyjrzymy się deklaracjom śmieciowym – mówi wóldarz gminy.

Kolejny przetarg

– Cena oferty okazała się wyższa od tej, którą zamawiający zamierzał przeznaczyć na realizację zamówienia – mówi burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla. Przetarg więc unieważniono. Do postępowania zgłosiła się jedna firma – gliwickie przedsiębiorstwo Remondis, które zajmuje się odbiorem śmieci z Krzanowic od lat. Cena, którą zażyczył sobie oferent, opiewała na kwotę prawie 1 mln 924 tys. złotych.

Gmina z kolei planowała przeznaczyć nieco ponad 1 mln 605 tys. złotych. Różnica jest spora, bo wynosi prawie 320 tys. złotych, którą finalnie odczuliby mieszkańcy w swoich domowych budżetach – stawka wzrosłaby o około kilka złotych, porównując do tej uiszczanej obecnie.

Jak przypomina burmistrz, prawo w przypadku unieważnienia przetargu daje możliwość na czas rozpisania kolejnego, zlecenie usługi firmie, która do tej pory je świadczyła, czyli finalnie nadal zadaniem zajmuje się Remondis. – Jesteśmy po negocjacjach z firmą i taką umowę zawieramy na okres stycznia i lutego – wyjaśnia Andrzej Strzedulla. Nowy przetarg będzie więc obejmował okres od marca do grudnia. Rozstrzygnięcie ma nastąpić z początkiem lutego.

Kontrole...

– Ceny za odbiór odpadów komunalnych rosną – wskazuje burmistrz, nawiązując

do kolejnego problemu, z którym mierzą się w gminie. Bo w imię oszczędności, ludzi z systemu zaczyna ubywać. W gminie zameldowanych jest 5 tys. 700 mieszkańców, a zadeklarowanych do odpadów nieco ponad 4 tys. 300. Różnica wynosi więc około 1400 mieszkańców, którzy nie płacą za śmieci. – W styczniu rozpoczynamy weryfikację deklaracji śmieciowych z ewidencją ludności. Zobaczmy skąd te różnice, czy nie ma przypadków, że ktoś zapomniał kogoś zgłosić do deklaracji śmieciowej, a to w konsekwencji powoduje zwiększenie opłat dla pozostałych mieszkańców – mówi wóldarz, apelując do mieszkańców, aby pamiętać, że w przypadku zmiany liczby domowników, fakt ten zgłaszali do urzędu. – W przypadku osób, które nie zgłoszą, jest możliwe wymierzenie grzywny nawet do 500 złotych – wylicza sternik Krzanowic.

...gonią kontrole

Burmistrz zwraca uwagę, że gmina będzie kładła również mocny nacisk na segregowanie odpadów – głównie chodzi o selekcjonowanie żużli i popiołu. Jak wskazuje wóldarz, to pokłosie zachowania niektórych mieszkańców, którzy te odpady traktują jako odpady zmieszane. – To znacznie podraża działanie systemu – nadmienia. Andrzej Strzedulla wskazuje, że w chwili, kiedy urzędnicy wykryją takie zachowanie mieszkańców, pojawia się możliwość nałożenia kary – to opłata, będąca trzykrotnie wyższa od standardowej. – Uczulam mieszkańców, aby o tym pamiętali i właściwie odpady segregowali. To będzie pozytywnie działało na nas wszystkich – mówi.

Niebezpieczny ruch?

Unieważnienie przetargu to z jednej strony oczekiwany ruch przez mieszkańców, będących płatnikiem systemu. Z drugiej zaś wiele gmin



Burmistrz Andrzej Strzedulla zapowiada nakładanie grzywny do 500 złotych na osoby, które mieszkają w gminie, ale uciekają od płacenia podatku śmieciowego

mimo niekorzystnego obrotu sprawy nie decyduje się na taki krok, bo zdarza się, że kolejny przetarg przynosi jeszcze większe koszty. Co na to burmistrz? – Zawsze te koszty trzeba kalkulować, ale ze względu na kwotę,

którą zażądał wykonawca, nie mogliśmy podpisać umowy. Tutaj mieliśmy związane ręce. W kolejnym przetargu zmienimy już sposób kalkulacji oferty i zobaczymy, jaka będzie ta cena – odpowiada wóldarz.

(mad)

Mieszkańcy Kuźni Raciborskiej doczekali się. Sygnalizacja świetlna już działa

Wzbudzana sygnalizacja świetlna na przejściu dla pieszych przy ulicy Kościelnej w Kuźni Raciborskiej już działa.

Realizacja inwestycji to efekt starań Zarządu Osiedla Stara Kuźnia. Przypomnijmy, że względu na to, że poprzednie przejście nie należało do bezpiecznych, została tam zainstalowana sygnalizacja świetlna, a sama „zebra” przesunięta o około 6 m w kie-

runku Solarni. Koszt to nieco ponad 233 tys. zł.

Inwestycję, za którą odpowiadał Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach, bo przypomnijmy, że ulica Kościelna jest drogą wojewódzką, została ukończona około dwóch miesięcy temu.

Od tego czasu mieszkańcy oczekiwali na uruchomienie sygnalizacji. To było już uzależnione od prac przyłączeniowych, które musiała wykonać firma Tauron.

Sygnalizacja działa od poniedziałku 11 stycznia, o czym informuje Zarząd Osiedla Stara Kuźnia. – Z wielką radością przekazujemy informację, iż po wielu miesiącach oczekiwania dziś pierwsi mieszkańcy w sposób bezpieczny skorzystali z przejścia dla pieszych na ul. Kościelnej! Ogromna satysfakcja, że coś,

co jeszcze do niedawna było niemożliwe, dziś jest rzeczywistością – napisali przedstawiciele jednostki pomocniczej gminy Kuźnia Raciborska w mediach społecznościowych.

Przewodnicząca Zarządu Maria Wyszomierska zwraca uwagę, że w realizacji zadania spory wkład miał obecny wiceminister sprawiedliwości i poseł na Sejm RP Michał Woś, który wówczas był członkiem zarządu województwa śląskiego, odpowiedzialnym m.in. za komunikację i transport.

(mad)



Oto sygnalizacja, która od kilku miesięcy stoi już w Kuźni Raciborskiej. Uruchomiona została 11 stycznia.

Jak nie będzie biblioteki pedagogicznej to Racibórz będzie w tyle za Milówką

Plany likwidacji biblioteki pedagogicznej uważam za skandaliczne – mówi Henryk Siedlaczek radny sejmiku Województwa Śląskiego. Spotkał się z załogą księżnicy i złożył w Katowicach interpelację w tej sprawie.

Przypomnijmy, że trwają procedury likwidacji filii oddziałów Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej. W Katowicach szukają oszczędności i tną koszty funkcjonowania bibliotek w terenie. Niedawno w Raciborzu odbyło się spotkanie w sprawie przyszłości biblioteki, w którym wzięła udział senator Ewa Gawęda oraz samorządowcy – Franciszek Marcol i Jarosław Szczepny.

Tematem zainteresował się także radny wojewódzki Henryk Siedlaczek – jedyny reprezentant powiatu raciborskiego w sejmiku. Były starosta i poseł nie dostrzega oszczędności, jakie ma przynieść likwidacja biblioteki w Raciborzu. – Pracownicy zostają na etatach, pomieszczenia są używane w gościnie przez PWSZ, pozostają opłaty za media. To 45 tys. zł rocznie. Nie sposób uznać tej



Henryk Siedlaczek zainteresował się sytuacją biblioteki po wskazaniu problemu przez Nowiny Raciborskie

kwoty za argument dla budżetu Śląska – dziwi się H. Siedlaczek.

Samorządowiec z Rud przypomina sobie jak w tej bibliotece poznał tuż raciborskiej grupy historyków – Pawła Niewerłę, Norberta Mikę czy Benedykta Motykę.

Jako starosta H. Siedlaczek współuczestniczył w tworzeniu obecnej sieci szkół średnich w powiecie. – Chodziło o to, żeby ją scentralizować, żeby wszystko niezbędne dla jej funkcjonowania było blisko siebie. Także placówki wspomagające podnoszenie kwalifikacji nauczycielskich. Tę rolę

pełni biblioteka pedagogiczna. Kiedy ją zlikwidują, wyprawa po książki zajmie nauczycielowi pół dnia, bo najbliższa taka placówka będzie oddalona od Raciborza o kilkadziesiąt kilometrów – zauważa radny sejmikowy.

Siedlaczek zwraca uwagę na stratę na wizerunku miasta po utracie biblioteki pedagogicznej. – Swoją filię będzie miała np. Milówka, miejscowość, gdzie mieszka trochę ponad 4 tys. ludzi, a stolica powiatu raciborskiego będzie jej pozbawiona – mówi samorządowiec. Uważa, że w temat powinni włączyć się z maksymalnym

zaangażowaniem prezydent Raciborza i starosta raciborski. Przypomina, że takim „zrywem” udało się w przeszłości obronić przed reorganizacją centrum krwiodawstwa. – Wówczas prezydent Mirosław Lenk wspierał działania moje jako posła w tej sprawie. Wszyscy ówczesni politycy lobbowali za utrzymanie centrum. Miało to swoją cenę, ja „podpadłem” ówczesnemu ministrowi Zembali, ale RCKiK się stało – podkreśla nasz rozmówca.

Według Siedlaczka, tego typu placówka powinna działać w mieście, które szczyty swojej państwowej uczelnią, zwłaszcza w dobie, gdy można na niej uzyskać tytuł magistra pedagogiki. – Taką szkołę wyższą mamy jedyną w regionie, to jest samodzielna placówka, nie filia – zaznacza.

Radny sejmiku nawołuje wszystkich, którzy mogą pomóc bibliotece do pospolitego, raciborskiego ruszenia. – Sam zamiar jej likwidacji jest ujmą na honorze powiatu raciborskiego, dlatego trzeba zrobić wszystko co można, żeby jej bronić – podsumowuje H. Siedlaczek. (ma.w)

PKS szuka pomocy gdzie tylko się da

4 mln zł strat wskutek pandemicznego roku i problemy z uzyskaniem pomocy z rządowych tarcz coraz bardziej doskwierają powiatowemu przewoźnikowi. Załoga nie chce słyszeć o ograniczaniu wypłat. Starostwo ma coraz twardszy orzech do zgryzienia w sprawie swojej spółki.

Jak podano w protokole z ostatniego w grudniu 2020 r. posiedzenia zarządu powiatu, straty finansowe w PKS dotyczą wszystkich rodzajów działalności przewozowej (spadek przychodów z biletów jednorazowych, z biletów miesięcznych pracowników oraz z biletów szkolnych). Ogółem przychody od osób korzystających z komunikacji publicznej zmniejszyły się o ok. 4 mln zł. Ze względu na nauczanie zdalne w szkołach nie sprzedano biletów miesięcznych za listopad i grudzień 2020 r., nie otrzymano związanej z tym dotacji, a w konsekwencji tego spółka nie uzyskała w tych miesiącach przychodów ze strony klientów. Brak jest również przewozów komercyjnych poza 9. krótkimi kursami dla jednej ze spółek w powiecie.

Mimo trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się spółka, w ostatnim okresie czasu wypracowano oszczędności, w tym w szczególności na wynagrodzeniach pracowników – przekazał prezes Damian Knura zarządowi powiatu.

Średnie wynagrodzenie kierowcy autobusowego wynosi ok. 2,9 tys. zł. Kierowcy nie mają nadgodzin, pracują po 8 godzin dziennie czyli ok. 168 godzin w miesiącu. Gdy PKS pracuje na „pełnych obrotach” kierowcy jeżdżą na ok. półtora etatu (po 220 – 230 godzin miesięcznie), a ich wynagrodzenie wynosi średnio ok. 4,3 tys. zł. Ograniczono ilość zakupionego paliwa do niezbędnego minimum. Nie ma też kosztów remontów autobusów. Funkcjonowania spółki stało się wskutek różnych zabiegów tańsze w przeciągu 10 miesięcy o 3,1 mln zł. Spółka zachowuje płynność finansową. W pierwszej połowie tego roku z PKS odejdzie na emeryturę pięciu pracowników.

Załoga nie zgodzi się ponownie na zmniejszenie wymiaru zatrudnienia do 3/4 etatu, tak jak to miało miejsce w okresie

od maja do sierpnia. Rozmowy prowadzone ze związkami zawodowymi w tym zakresie zakończyły się fiaskiem – przyznał D. Knura.

Ze względu na kolejne ograniczenia w funkcjonowaniu spółki rekompensata od samorządów musiała być znacznie wyższa. – Mając na uwadze przyszłość transportu w gminach i powiecie wóldarze raciborskich samorządów podjęli decyzję o wspólnym kontynuowaniu dofinansowania komunikacji gminno-powiatowej – wyjaśnił na forum zarządu powiatu starosta raciborski Grzegorz Swoboda.

W świetle obowiązującego prawa PKS nie może ubiegać się o żaden rodzaj pomocy z „tarczy” zapewnianej ustawą z dnia 9 grudnia 2020 r. Uzyskanie rekompensaty w postaci takiego dofinansowania w wysokości równej utraconym wpływom ze stosowania ulg ustawowych będzie możliwe dopiero po nowelizacji przepisów. Wcześniej dzięki wsparciu Powiatowego Urzędu Pracy w Raciborzu przewoźnik uzyskał dopłaty do wynagrodzeń w kwocie 615 300 zł. W stycz-

niu 2021 r. spółka powiatu musi opłacić zaległe, odroczone składki ZUS – prawie pół miliona złotych.

Zarząd powiatu uznał, że prezes Knura wystąpi do parlamentarzystów z terenu województwa śląskiego w sprawie pilnej zmiany przepisów prawnych tak, aby z pomocy w ramach „tarczy” mogły skorzystać spółki typu raciborski PKS.

Starosta poruszał na Konwencie Powiatów Województwa Śląskiego temat utrzymania komunikacji przez samorządy. Proponował, aby wspólnie wystąpić do rządu o wsparcie finansowe na ten cel.

W styczniu Powiat ponownie przeanalizuje sytuację finansową Spółki. Zarząd Powiatu Raciborskiego polecił naczelnikowi wydziału komunikacji i transportu Andrzejowi Chwałczykowi zintensyfikować działania dotyczące powiatowej komunikacji publicznej. Chodzi o rozeznanie możliwości pozyskania środków finansowych z Funduszu rozwoju przewozów autobusowych.

(opr. m)

OGŁOSZENIE

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Rudnik

Wójt Gminy Rudnik

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Rudnik, położonych w Sławikowie (Gmina Rudnik), oznaczonych w ewidencji gruntów:

- a) działka 380/8 km.3 o powierzchni 0,0516 ha
- b) działka 380/11 km.3 o powierzchni 0,0606 ha
- c) działka 380/15 km.3 o powierzchni 0,0593 ha

1. Dane dotyczące nieruchomości będących przedmiotem przetargu:

1.1 Nieruchomość oznaczona nr ewidencyjnym 380/8 km.3 posiada powierzchnię 0,0516 ha. Kształt działki nieruchomości nieregularny. Nieruchomość posiada dostęp do sieci uzbrojenia technicznego (elektro-energetycznej, wodociągowej). Działka jest niezabudowana i nieogrodzona. W sąsiedztwie znajdują tereny rolne i rowy oraz budynki mieszkalne, jednorodzinne. Nieruchomość oznaczona nr ewidencyjnym 380/11 km.3 posiada powierzchnię 0,0606 ha. Kształt działki nieruchomości regularny, 30m szerokości i 20m długości. Nieruchomość posiada dostęp do sieci uzbrojenia technicznego (elektro-energetycznej, wodociągowej).

Działka jest niezabudowana i nieogrodzona. W sąsiedztwie znajdują tereny rolne i rowy oraz budynki mieszkalne, jednorodzinne. Nieruchomość oznaczona nr ewidencyjnym 380/15 km.3 posiada powierzchnię 0,0593 ha.

Kształt działki nieruchomości nieregularny. Nieruchomość posiada dostęp do sieci uzbrojenia technicznego (elektro-energetycznej, wodociągowej). Działka jest niezabudowana i nieogrodzona. W sąsiedztwie znajdują tereny rolne i rowy oraz budynki mieszkalne, jednorodzinne.

1.2 Według planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Rudnik nieruchomości znajdują się w terenie oznaczonym symbolami:

Działka 380/8 km.3

- tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (J3MN)
- tereny dróg publicznych klasy dojazdowej (J5KDD)
- tereny dróg publicznych klasy głównej (J1KDG)

Działka 380/11 km.3

- tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (J3MN)
- tereny dróg publicznych klasy dojazdowej (J5KDD)

Działka 380/15 km.3

- tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (J3MN)
- tereny dróg publicznych klasy dojazdowej (J5KDD)

1.3 Nieruchomości objęto wykazem nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży z dnia 7 października 2020 roku (Zarządzenie Nr RZW.136.2020 Wójta Gminy Rudnik)

2. Termin zgłoszenia uczestnictwa w przetargu i lista osób zakwalifikowanych do przetargu:

2.1 W przetargu na sprzedaż nieruchomości mogą wziąć udział osoby, które wpłacą wadium.

3. Ceny wywoławcze nieruchomości:

- Działka 380/8 km.3 – cena wywoławcza 33 848,37 zł (brutto)
- Działka 380/11 km.3 – cena wywoławcza 34 906,17 zł (brutto)
- Działka 380/15 km.3 – cena wywoławcza 34 158,33 zł (brutto)

4. Wysokość wadium: 3 000 zł – dotyczy wszystkich nieruchomości; w przypadku zamiaru wzięcia udziału w przetargu w odniesieniu do więcej niż 1 działki – wadium w wysokości 3 000 zł wnoszą oddzielnie dla każdej działki

5. Termin wniesienia wadium: Wadium z oznaczeniem numeru nieruchomości, winno być wniesione w terminie do dnia 24.02.2021 r. na konto Urzędu Gminy Rudnik Nr 93 8475 0006 2001 0000 1283 0007

6. Przetarg odbędzie się dnia 26.02.2021r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy Rudnik, 47-411 Rudnik, ul. Kozielska 1, sala narad (w odstępach 30 minutowych, zaczynając od działki 380/8 km.3).

7. Pozostałe warunki przetargu i informacje:

- 7.1 Przetarg może się odbyć nawet gdy zakwalifikowano do przetargu tylko jednego oferenta spełniającego warunki przetargu.
- 7.2 Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu oraz dokument tożsamości podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu o godz. 9.45.
- 7.3 Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje, co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu z tym, że postąpienie będzie wynosić 500 zł, słownie: pięćset złotych 00/100
- 7.4 Przetarg może być odwołany lub unieważniony z ważnych powodów.
- 7.5 Termin zawarcia umowy notarialnej ustalony zostanie najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.
- 7.6 Wadium zwraca się niezwłocznie, nie później niż przed upływem 7 dni roboczych od dnia zamknięcia przetargu.
- 7.7 Wpłacone wadium zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.
- 7.8 Jeżeli osoba wygrywająca przetarg uchyli się od zawarcia aktu notarialnego, wpłacone wadium przepada na rzecz sprzedawcy.
- 7.9 Nabywca ponosi koszty zawarcia umowy notarialnej oraz opłaty sądowe związane z dokonaniem wpisu w księdze wieczystej
- 7.10 Nieruchomości będące przedmiotem niniejszego przetargu są wolne od obciążeń i zobowiązań.
- 7.11 Treść niniejszego ogłoszenia jest podana do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Rudnik oraz opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej

Szukasz pracy? A może chcesz zmienić pracę?

Masz firmę? Poszukujesz pracowników?

praca **nowiny.pl**

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY



PROMOCJA
ogłoszenia już od
25 zł!

W SERWISIE:

- setki ogłoszeń o pracę
- wizytówki pracodawców
- aktualności z regionalnego rynku pracy
- porady dotyczące zatrudnienia

MEGA ZASIĘG:

ok. 1 milion mieszkańców
RACIBÓRZ, RYBNIK, WODZISŁAW ŚL.,
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, ŻORY, GLIWICE,
KĘDZIERZYN-KOŹLE

Tu znajdziesz dobrą pracę dla siebie!

Tu przeprowadzisz skuteczną rekrutację!

praca.nowiny.pl ➡ Sprawdź nas już dziś!

Piękny epizod z udziałem niezapomnianej MARYSI HERMAN (1944 – 2021)

Wdzięcznie pamiętnym dla mnie pośród naszych koleżeńskich spotkań – absolwentów polonistyki opolskiej WSP roku 1966 – było to nadspodziewane z udziałem Marysi jako recytatorki i zarazem wykonawczynie powierzonej Jej aktorskiej roli. Jako autor dopiero co opublikowanego poematu „Pojedynek z Losem”, postanowiłem ów fechtunek ciekawiej dla wszystkich rozegrać dialogowo. By czytany przeze mnie samego tekst nie wypadł monotonią i nie utracił nic ze swojej dramaturgii.

Zaczęło się mało obiecująco, bo żaden z kolegów nie chciał stanąć w szranki ze mną jako POETĄ w roli LOSU. Jednak, niezrażony, ra-tunkowo zaproponowałem któregoś

z koleżanek odpowiednią do płci rolę FORTUNY – już z samej nazwy tym po trosze zachęcającą, że jest potocznie kojarzona ze sprzyjającą człowiekowi postawą.

Postarałem się nie uprzedzać, że de facto w moim poemacie przeważają te znaczeniowe odmiany Fortuny, iż np. „kołem się toczy” bądź wręcz „działa na oślep”, kreując postać trudniejszej w starciu rywalki.

Z przedstawieniem się w czytaniu na rodzaj żeński nie było problemów. Ochoczo podjęła się zadania Marysia i – po przebiegnięciu wzrokiem całości – mówiła kwestie FORTUNY dobitnie, przebojowo, tak właśnie, jakbym sobie najbardziej życzył. Zaisniało więc to nieodzowne przy pojedyńku napięcie. Kończyliśmy popis niemal brawurowo:

*FORTUNA (zaczeplnie, ale też z ironią)
Rozповідаjąc, żem zmienna,
więc przymych nieznośnych kaprysach
musisz dzielnie bić się,
by żyć...*

*POETA (buńczucznie)
Nie stłumię napiętych strun gniewu,
skoro cios mnie od ciebie dosięgnął
i zabolalo.*

*Nie dozwolę im milczeć, by świt
zabliźnił rany wieczoru,
sen bunt ukoil.*

*Wiersz mój, będąc ripostą,
zarzuci celnie lasso rytmu,
puentę na szyi zaciśnie.*

*FORTUNA (z wahaniem)
Zaskarżę taki wiersz do...
trybunału najmędrzych świętych.
POETA (przekornie, lecz i z poczu-
ciem dumy)
A ja będę nieulekłe go bronił*

*w imię niestrudzonej nadziei –
póki jestem w tym zawikłanym kra-
jobrazie
świata, rozpięty na równoleżnikach,
oddycham całą szerokością skóry.*

Przyjaciele nie poskąpili nam braw. Marysia była w transie, swoim żywiole. Pełna energii, jaką mogłaby obdarować wszystkich ustawicznie narzekających, wiecznie niezadowolonych, że tyle przepadło lat, a...? A tu trzeba o swoje powalczyć! – zdawała się swym aktem odwagi przekonywać.

Jednak, cóż, Los dla naszej nieoceanionej FORTUNY, która zasługiwała na dar szczęścia, okazał się niesprawiedliwie surowy. Tak, jakby się w Jej przypadku kompletnie zapomniał.

Jeszcze, podobno – gdy dotknięta covidem, przechodziła szpitalnym

korytarzem z sali chorych do telewizyjnej, by przez chwilę zapomnieć o cierpieniu – wydawało się, że następnym, pewniejszym krokiem będzie mogła już wrócić do domu... Jednak – wskutek nagłego pogorszenia się choroby – straciła oddech, przymilkła. Oszołomiony Czas się zatrzymał.

Lecz my o Niej, choć zgnębieni bolesną utratą, nie milczymy. Odtwarzamy głośno we wdzięcznej pamięci przeżyte wspólnie upajające chwile. Jak ta, którą tutaj z wdzięcznością przywołuję. Nie tylko dla świadków naszej wspólnej – porwijającej stylem Marysi! – sytuacji. Szczególnym także wzruszeniem utrwalonej w moim sercu.

Stanisław Nyczaj

Trzy etapy szczepień na Gamowskiej

Lecznica z Raciborza podała harmonogram rejestracji osób, które chcą się zaszczepić przeciw COVID-19. Szczepienia na Gamowskiej koordynują Teresa Lubiszczuk i Piotr Blewaska.

Od 15 stycznia 2021 roku ruszają zapisy na szczepienia populacyjne w poszczególnych etapach zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Zdrowia.

Etap I – osoby starsze, nauczyciele, służby mundurowe

- osoby powyżej 80. i 70. roku życia – rejestracja na szczepienia do 21 stycznia (80.) od 22 stycznia (70.). 25 stycznia rozpoczną się szczepienia zarejestrowanych seniorów.
- pensjonariusze Domów Pomocy Społecznej – 18 stycznia rozpoczną się ich szczepienia za pomocą mobilnych punktów. Szpital prosi o kontakt z koordynatorami ds. szczepień w szpitalu.
- służby mundurowe – żołnierze Wojska Polskiego, Wojsk Obrony Terytorialnej, funkcjonariusze policji, straży granicznej, straży gminnej i Miejskiej, Straży Pożarnej, pracownicy TOPR



Teresa Lubiszczuk koordynuje akcję szczepień przeciw COVID-19

- GOPR, którzy biorą udział w działaniach przeciwpandemicznych oraz odpowiadają za bezpieczeństwo narodowe,
- nauczyciele – grupa będzie szczepiona, począwszy od osób najstarszych. Pierwszeństwo będzie dotyczyło tych, którzy są czynni zawodowo, są w trakcie diagnostyki i leczenia wymagającego wielokrotnego lub ciągłego kontaktu z placówkami ochrony zdrowia. Pierwszeństwo będą miały też osoby po 60 r.ż z chorobami współistniejącymi.

Etap II – osoby poniżej 60 r.ż. z chorobami przewlekłymi

W drugim etapie zaszczepione zostaną także osoby, które „bezpośrednio zapewniają funkcjonowanie podstawowej działalności państwa i narażone są na zakażenie ze względu na częste kontakty społeczne”. Są to m.in. pracownicy sektora infrastruktury krytycznej, dostaw wody, gazu, prądu, usług teleinformatycznych, poczty, bezpieczeństwa żywności i leków, transportu publicznego. Należą do nich również urzędnicy odpowiedzialni za

zwalczanie pandemii, pracownicy wymiaru sprawiedliwości, funkcjonariusze służb celno-skarbowych.

Etap III – powszechne szczepienia pozostałej populacji dorosłej

Ostatni etap narodowego programu szczepień obejmuje: przedsiębiorców i pracowników sektorów zamkniętych na mocy rozporządzeń ws. ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii oraz powszechne szczepienia pozostałej części

populacji dorosłej. Ten etap przeznaczony będzie dla każdej osoby powyżej 18 r.ż, która nie kwalifikuje się do żadnego z powyższych etapów.

Jak informuje Ministerstwo Zdrowia, zgodnie z powyższymi etapami szczepieni będą w Polsce również obcokrajowcy posiadający prawo do stałego lub czasowego pobytu ze względu na wykonywaną w naszym kraju pracę.

W tym celu zostają uruchomione dwa numery telefonów w godzinach od 14.00 do 17.00 codziennie, w dni robocze. Tel. 32 755 50 02, tel. 32 755 50 03. Dzwoniąc na te numery, przygotowujemy dane osobowe tj. imię, nazwisko, pesel i numer telefonu kontaktowy. W dniu zgłoszenia się na szczepienie w budynku Poradni Chorób Zakaźnych przy ul. Gamowskiej w Raciborzu zaleca się posiadanie ze sobą wypełnionego już kwestionariusza szczepienia wraz z oświadczeniem. Osoby, które zgłaszają się telefonicznie, dodatkowo muszą mieć ze sobą zgodę na przetwarzanie danych. Pliki do pobrania znajdują się na stronie szpitala www.szpital-raciborz.org. W sprawach dotyczących zaszczepienia się ze względu na różne wątpliwości dot. zdrowia należy kontaktować się z koordynatorami ds. szczepień: dr Teresa Lubiszczuk i dr Piotr Blewaska; tel. 32 755 52 45 i 32 755 53 74.

(opr. m)

Ania Wyszkoninamawia do szczepień przeciw COVID-19



Piosenkarka Anna Wyszkonin zachęca do przyjęcia szczepionki przeciwko COVID-19 (fot. Gazeta Wrocławska/Facebook).

Pochodząca z Tworkowa w powiecie raciborskim piosenkarka Anna Wyszkonin wzięła udział w akcji „Gazety Wrocławskiej”, której celem jest promocja szczepień przeciwko COVID-19.

W akcji „Gazety Wrocławskiej” wzięli udział m.in. prezydent miasta Jacek Sutryk, były prezydent Rafał Dutkiewicz, prof. Krzysztof Simoń oraz Anna Wyszkonin. – Szczepię się, bo chcę być zdrowa i chcę się czuć bezpiecznie. Chcę również zapewnić bezpieczeństwo moim bliskim, których też będę namawiać do szczepienia przeciwko COVID-19. Was też namawiam – zaapelowała do Czytelników Gazety Wrocławskiej A. Wyszkonin. (r)

Radny Rycka: prezydent Polowy dociska nas kolanem w sprawie żłobka

Przewodnicząca komisji oświaty Zuzanna Tomaszewska zorganizowała w poniedziałek 11 stycznia zdalne spotkanie radnych, zainteresowanych budową nowego żłobka na Ostrogu. O takowe rozmowy zabiegali radni z „Razem dla Raciborza”, bo uważają, że plany prezydenta nie są konsultowane, a ogłaszane.

W spotkaniu z radnymi Raciborza i prezydentem Dariuszem Polowym wzięli udział przedsiębiorcy prowadzący prywatne żłobki (ściślej – placówki opiekuna dziennego) oraz dyrektorka miejskiego żłobka przy Słonecznej – Elżbieta Gładkowska.

Prezydent Polowy przypomniał, że Miasto pozyskało na budowę nowej placówki 3 mln zł rządowej dotacji, a kwota przyznanego wsparcia jest najwyższa na Śląsku. – Nowy żłobek będzie tańszy w utrzymaniu od obiektu przy Słonecznej – podkreślił wóldarz. Podał, że w początkowym okresie funkcjonowania żłobka na Ostrogu, z dopłatą z rządowego programu Maluch Plus, gmina wyda nań około pół miliona złotych rocznie. Znajdzie tam miejsce 100 dzieci. Koszt utrzymania każdego wyniesie 4800 zł.

Ucieszona dyrektorka

Pomysł budowy nowej placówki poparła dyrektorka Gładkowska. – Od dawna mówię, że kółdra jest za krótka, bo więcej jest chętnych do żłobka niż mamy miejsc. Ucieszyła mnie zapowiedź prezydenta – oznajmiła. Nowy żłobek miałby być filią obecnego. Aktualnie Miasto oferuje 122 miejsca żłobkowe, łącznie z tymi, które niedawno oddano w Przedszkolu nr 14. E. Gładkowska wskazała za argumenty również to, że na Ostrogu znajduje się poradnia psychologiczno-pedagogiczna, oraz to, że nowa placówka zaoferuje miejsca dla niepełnosprawnych maluchów.

Uczciwa konkurencja

Od kilku tygodni głos w sprawie nowej miejskiej inwestycji zabiera Mariusz Suprowicz, przedsiębiorca prowadzący Raciborskie Centrum Opieki nad Dziećmi. Uważa, że otwarcie drugiej publicznej placówki doprowadzi prywatny sektor opieki żłobkowej do upadku. Znikną firmy, a ludzie stracą pracę. Chciałby takich samych dopłat z budżetu



Krystyna Klimaszewska: jestem całym sercem za nowym żłobkiem

miasta, jakie samorząd kieruje do swojej placówki. Aktualnie Miasto przekazuje prywatnym opiekunom 500 zł na dziecko. Suprowicz uważa, że ta kwota powinna być o 100 zł wyższa, aby dzienni opiekunowie mieli te same szanse w konkurencji z miejskimi żłobkami. Postawa przedsiębiorcy napotkała krytykę ze strony prezydenta Polowego. Twierdzi, że Suprowicz posługuje się danymi, które nie znajdują pokrycia w rzeczywistości. Zażądał od niego przeprosin za oskarżenia, że wóldarz mija się z prawdą. Wytknął mu, że przy niższej dotacji w Pszowie potrafi opiekować się dziećmi za cześnie niższe od raciborskiego. Przedsiębiorca wytłumaczył, że pszowski rynek jest inny i klienci żłobka nie mają tam tak bogatej oferty jak raciborzanie, mający większe oczekiwania. M. Suprowicz odniósł się do wyliczeń urzędowych z odpowiedzi na interpelację radnej Anny Szukalskiej, gdzie prezydent podał spodziewane wydatki na utrzymanie nowego żłobka. Właściciel RCONd uważa, że nakłady są „mocno niedoszacowane, zaniżone”. Biznesmen utrzymuje, że kolejka oczekujących na miejsce w publicznym żłobku, to częściowo dzieci, które znalazły opiekę w sektorze prywatnym. – Ta kolejka nie maleje. U nas są także te dzieci. Rodzice szukają tańszej opieki i zapisują się do publicznego – uważa Mariusz Suprowicz. Wskazał ponadto, że swój żłobek chcą zbudować Eko-Okna, co wpłynie na rynek opieki nad maluchami. Prezydent mówił, że jak tylko Miasto ogłosiło zamiar budowy żłobka, zaczęli zgłaszać się rodzice zainteresowa-



Prezydent Polowy przekonuje, że raciborzanie zasługują na drugi miejski żłobek



Mariusz Suprowicz przewiduje, że po wybudowaniu publicznego żłobka, sektor prywatny „może się pakować”

ni zapisaniem swej pociechy do placówki. – Kiedy uruchomiliśmy oddział żłobkowy w Przedszkolu nr 14 on się momentalnie zapełnił. Co kwartał następuje weryfikacja listy oczekujących, jest ich około 80 – przekazał zebrany.

Chwała prezydentowi

Wymiana zdań między Polowym i Suprowiczem nie podobala się radnej Krystynie Klimaszewskiej. Prosiła, żeby nie licytować się na miejsca i stawki opłat, tylko zrozumieć, że nowy żłobek posłuży mieszkańcom. Jej zdaniem w Raciborzu rodzi się na tyle dużo dzieci, że z opieki nad nimi utrzymają się i placówki prywatne i publiczne. – Chwała prezydentowi za nowy oddział na Słonecznej. Ja jestem całym sercem za nowym żłobkiem – podkreśliła doświadczona pielęgniarka.

Stanisław Borowik uznał wystąpienie prezydenta Polowego za jego pokazówkę. Nie zgadza się z poglądem, że nowy żłobek skłoni młode matki do podjęcia pracy, bo będą miały gdzie zostawić dziecko. – Nie byłbym takim entuzjastą jak pan prezydent. Gdzie pójdą do tej pracy? Z wyższym wykształceniem pracy w Raciborzu nie znajdują – uważa jeden z nestorów rady.

Nie tylko cena

Magdalena Kusy rozumie przedsiębiorców, że bronią swoich firm i miejsc pracy. Uważa, że cena za pobyt w żłobku jest kluczową sprawą. – Jako mieszkanka oczekuję



Paweł Rycka krytykuje sposób w jaki prezydent Polowy promuje zapowiadane przez siebie inwestycje



Zuzanna Tomaszewska liczy, że nowy żłobek zwiększy konkurencyjność na rynku opieki nad maluchami

od swej gminy żeby zadbała o opiekę żłobkową. Myślę też, że jest grupa rodziców która skorzysta z oferty dodatkowej, na wolnym rynku. Gdzie konkurencja będzie oparta na innych czynnikach niż cena – stwierdziła M. Kusy.

Polowy zapowiedział, że Miasto chce utrzymać dopłatę dla prywatnych żłobków na poziomie 500 zł. Stwierdził, że to jedna z najwyższych takich dopłat w regionie, bo w innych miastach kształtują się one między 100 a 300 zł.

Brakuje zaufania

Jako zwolenniczka budowy żłobka określiła się Anna Ronin. W 2017 roku śledziła spotkania z właścicielami prywatnych żłobków organizowane przez prezydenta Lenka i naczelnika edukacji Myśliwego. Przypomniała, że mimo zapewnień firm, że po miejskiej dopłacie cześnie będzie niższe, jej zdaniem wcale się tak nie stało. – Rodzice i my, radni obawiamy się, że cześnie teraz nie spadnie, gdyby zwiększyć wysokość dopłat. My nie możemy egzekwować takiej obniżki – zaznaczyła Ronin. Uważa, że rodzice powinni mieć wybór między publicznym, a prywatnym żłobkiem. – Nie wyobrażam sobie blokady budowy żłobka – podsumowała.

Ludmiła Nowacka też opowiedziała się po stronie zwolenników tej miejskiej inwestycji. Przypomniała, że w przeszłości Racibórz miał kilka żłobków publicznych. – Zawsze można się zastanawiać

czy dany moment jest właściwy dla jakiejś inwestycji. Pani dyrektor żłobka wie najlepiej, widzi potrzebę budowy. To trafiony pomysł – stwierdziła.

Nie z takich dotacji prezydent już rezygnował

Paweł Rycka skomentował dyskusję: pan prezydent kolanem do ściany nas przyciska w sprawie żłobka. Według niego Miasto mogłoby poszukać miejsc żłobkowych w istniejących placówkach oświatowych. Jest zwolennikiem utworzenia nowego zespołu szkolno-przedszkolnego, żeby zwolnić pod żłobek któreś z przedszkoli. W kwestii utraty ponad 3 mln zł dotacji podał, że „z nie takich dotacji prezydent Polowy już rezygnował” (odał ponad 6 mln zł na rewitalizację placu Długosza – przyp. red.). Dodatkowo Rycka zauważył, że jeszcze niedawno D. Polowy chciał likwidować jedną ze szkół w centrum, a teraz zamierza budować nową placówkę opieki nad dziećmi, co dlań nie jest logiczne.

Dariusz Polowy przekonywał, że adaptację starych budynków będą kosztowniejsze niż wybudowanie nowego, którego przez 10 lat nie będzie trzeba remontować. Wtórował mu naczelnik edukacji Krzysztof Żychski zaznaczając, że Miasto ma okazję wybudować coś nowego za 20% nakładów na budowę, bo resztę pokryje rządowa dotacja. Polowy dodał, że zmiany w sieci oświatowej (tworzenie zespołu szkolno-przedszkolnego) potrwałyby dłużej niż budowa nowego żłobka.

100 czy 110?

Marcin Fica przestrzegał prezydenta przed podkreśleniem, że Racibórz uzyskał najwyższe dofinansowanie na Śląsku, bo inne gminy nie wnioskowały o utworzenie tak dużej liczby i dlatego są za Raciborzem, który chciał najwięcej. Ficę dziwiło, że urząd zapowiada 100 nowych miejsc opieki żłobkowej, a obiekt powstaje na 110 takich miejsc. – Chcemy zapewnić dzieciom komfort pobytu – tłumaczył naczelnik wydziału edukacji Krzysztof Żychski. Miejsce faktycznie będzie 110, ale nie wszystkie wykorzystane. Otrzymanie dotacji rządowej z programu „Maluch Plus” wymaga zapełnienia 60% miejsc w nowej placówce. Radnego znanego z dociekliwości, rekordzistę w liczbie interpelacji, zainteresowało też jak urzędnicy poradzą sobie z problemem zakorkowania ul. Bielskiej, gdy powstanie tam żłobek. – To bardzo wąska droga, już w połowie zaparko-

wana. Kiedy przyjadą tam rodzice z dziećmi, a potem po dzieci, to będzie sporo problemów z przejechaniem tamtędy – prorokuje M. Fica. Naczelnik Żychski przyznał, że nie zajmowano się jeszcze tematem parkowania przy nowym żłobku. Nie umiał odpowiedzieć radnemu czy Miasto wprowadzi na Bielskiej zakaz parkowania na ulicy.

Odmłodzić bazę

Michała Kuligę ciekawiło ile miejsc dla dzieci niepełnosprawnych przygotuje nowa placówka. K. Żychski powiedział o możliwości utworzenia jednej lub dwóch grup, każda po 8 lub 10 dzieci.

Naczelnik miejskiej oświaty przekonywał, że warto za około 30% kosztów budować obiekt wart 5 mln zł. – Trzeba odmłodzić bazę obiektów komunalnych – stwierdził. – Co chwilę coś łatamy w obecnej – dodał Żychski.

Radny Kuliga pytał czy nie lepiej zaadaptować pod miejsc żłobkowe któreś z istniejących placówek oświatowych. Żychski odparł, że taniej jest budować nowy obiekt niż remontować stary. – Nie idźmy w tę stronę. 5 mln zł nie wystarczy nam, żeby powstało 100 nowych miejsc w starych budynkach – oznajmił. Poparła go Zuzanna Tomaszewska szefowa komisji oświaty. – To nie jest dobra droga. Poza tym nie możemy zmniejszać pojemności przedszkoli, bo są dzieci do ich zapełnienia – podkreśliła.

Ostróg zastużył

Dariusz Polowy na koniec zaznaczył, że raciborzanie, a zwłaszcza mieszkańcy Ostroga zasługują na nowy żłobek. Zuzanna Tomaszewska powiedziała, że z nowym obiektem powstanie dobra konkurencja prowadząca do rozwoju placówek prywatnych. – Nasza oświata potrzebuje zmian. Mam doświadczenia ze szkoły społecznej i wiem, że ten sektor się rozwija. Chętni do nauki poza systemem publicznym są na najbliższe 5 lat. Trzeba być optymistą. Nie możemy upychać dzieci w remontowanych placówkach – stwierdziła.

Paweł Rycka zapowiedział, że dyskusja w sprawie nowego żłobka jeszcze się nie skończyła. Na styczniowym posiedzeniu komisji oświaty ma być przedstawiona nowa prezentacja na ten temat przygotowana w wydziale edukacji.

(ma.w)

79

pozycji liczyła
11 stycznia lista
kolejkowa do
raciborskiego żłobka

Stawka za całomiesięczny pobyt w żłobku miejskim – 463 zł Stawka za całomiesięczny pobyt w żłobku prywatnym – 750 zł

Janina Kałużna

Świat opisywany językiem Puszkina

Nauczanie języka rosyjskiego w czasach PRL-u nie było łatwym zadaniem, szczególnie dla kogoś, kto przeżył rzeź wołyńską. Pani Janina znalazła jednak sposób na przekonanie młodych ludzi o tym, że to co rosyjskie nie zawsze musi kojarzyć się źle. Z właściwą sobie pasją odkrywała przed nimi literaturę piękną oraz poezję i pokazywała, jak ciekawe bywa odkrywanie świata.



Pani Janina przed ogrodzeniem dawnego SN-u, a dzisiejszej PWSZ przy ul. Słowackiego, gdzie w 1955 roku przeniesiono Liceum Pedagogiczne, w którym uczyła



Z mężem Modestem Kałużnym, którego poznała w raciborskiej „Szóstce”, czyli późniejszym II LO



Janina Kałużna całe życie zawodowe związała z oświatą



Podczas wycieczki z „Medyka” nad Morskie Oko. Pani Nina stoi w środku.

Poszukiwanie bezpiecznego domu

Gdyby Karol Rajchel wiedział, jaki los spotka Kresy, pewnie nie zainwestowałby swoich wszystkich pieniędzy w położone tam nieruchomości. Pomysł na bezpieczną przyszłość dla rodziny był prosty: żona Katarzyna miała się zająć urodzoną 12 lutego 1923 roku córeczką Janiną, a on miał wyjechać na kilka lat do pracy w Ameryce. Nina dorastała więc bez ojca w leżącej dziś w granicach Rymanowa Posadzie Dolnej, która położona była niedaleko Iwonicza-Zdroju. Pieniądze, które pan Karol przywiózł ze sobą z USA wystarczyły na zakup dwóch domów i gospodarstwa w Majdanie Lipowieckim. W jednym rodzina zamieszkała, a drugi wynajmowała. Wieś, którą według spisu z 1921 roku zamieszkiwało 662 mieszkańców narodowości polskiej, już nie istnieje. Czterdziestu z nich zamordowali w 1944 roku nacjonaliści ukraińscy. Inni, tak jak Rajchelowie, ratowali się

ucieczką. Zanim jednak ukraińscy sąsiedzi urządzili Polakom rzeź, w nowym domu na Kresach w latach 30. przyszły na świat kolejne dzieci Karola i Katarzyny: Antonina, Józef i Kazimierz.

Nina, jako najstarsza z rodzeństwa, pomagała rodzicom w gospodarstwie, a w latach okupacji niemieckiej, dzięki wujowi, który był księdzem, cudem uniknęła wywozu na roboty do Niemiec. Choć z tego okresu nie zachowały się żadne dokumenty, potwierdzające ukończenie przez Janinę Rajchel szkoły, wiadomo, że odebrała gruntowne wykształcenie w Liceum Pedagogicznym we Lwowie, choć możliwe, że skończyła również utworzone w 1937 roku 2-letnie Pedagogium Lwowskie, uprawniające jego absolwentów do uczenia w klasach wyższych.

Wojna zabrała Ninie nie tylko młodość, ale i radość życia, które najpierw zdeptali okupanci sowieccy, a potem Niemcy. Najgorsza była jednak



Regina Wochnik, Lidia Natalli i Janina Kałużna (w ciemnym swetrze) z uczennicami Liceum Medycznego Pielęgniarstwa

świadomość tego, że niedawni znajomi i sąsiedzi stali się nagle największymi wrogami mieszkających na Kresach Polaków. – Kilka miesięcy przed śmiercią Nina zwierzyła mi się, że wybaczyla wszystkim, oprócz Ukraińców. Nie potrafiła im zapomnieć mordów na Polakach. Nie wiem, co przeżyła, ale mówiła, że gdy nieraz zamyka oczy, to widzi banderowca z nożem w zębach. Obrazy,

które pozostały w świadomości młodej dziewczyny, towarzyszyły jej do końca życia. Jej rodzina uniknęła wywozu na Sybir tylko dlatego, że ktoś ich wcześniej ostrzegł. Uciekali nocą i zanim dotarli do Polski, tułali się prawie miesiąc – tłumaczy jej przyjaciółka Regina Wochnik.

Po wojnie, w ramach repatriacji, Rajchelowie otrzymali gospodarstwo w Prądach na

Opolszczyźnie. Na początku mieszkali tam razem z niemieckimi gospodarzami, do których ono należało. Mimo bariery językowej, zrozumieli się od razu, bo historia obie rodziny potraktowała z taką samą surowością. Jedni musieli zostawić dorobek całego życia, bo ziemię, na których mieszkali należały już do ZSRR. Taki sam los spotkał Niemców, których gospodarstwo po wojnie znalazło się w Polsce. Pani Janina wspominała po latach, że to jej ojciec odwoził ich na pociąg do Niemiec i żegnał na dworcu.

Buria mgłotą niebo krojet

W 1945 roku Janina Rajchel rozpoczęła pracę w Pietrowicach Wielkich, gdzie kierowała tamtejszym przedszkolem. Zamieszkała u gospodarzy, którzy otoczyli ją ogromną troską, przygotowując posiłki i pamiętając nawet o jej urodzinach. Janina Konopnicka w swojej książce „Szkoła i nauczyciel w środowisku raciborskim 1945

– 1950” wspomina, że pani Janina była lubiana przez nauczycieli tutejszej szkoły i dobrze układała jej się współpraca z kierownikiem podstawówki Leonem Zauchą. Najstarsi mieszkańcy Pietrowic, którzy uczęszczali do wiejskiego przedszkola, nie pamiętają jednak ani swojej nauczycielki, ani tego jak długo tam pracowała. W „Szóstce”, czyli późniejszym II LO w Raciborzu, gdzie później trafiła, też nie zachowały się żadne dokumenty, które pozwoliłyby prześledzić jej początkową karierę zawodową. – Mama opowiadała, że bardzo lubiła biologię i właśnie ten kierunek chciała studiować. Jej szef, choć dziś nie pamiętam, czy chodziło o dyrektora szkoły, czy inspektora szkolnego, zdecydował jednak, że ponieważ brakuje nauczycieli języka rosyjskiego powinna studiować filologię rosyjską. W ten sposób trafiła do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, gdzie uzupełniała wykształcenie. A ponieważ była perfekcjonistką, świetnie



Z uczennicami „Medyka” na wycieczce w Warszawie w 1971 roku. Pani Kałużna stoi w środku obok Reginy Wochnik.



Pielgrzymka do Rzymu z księdzem Pieczką w 1985 roku. Pani Janina stoi czwarta z lewej.

sobie z tym poradziła. Mimo wielu lat spędzonych na Kresach, nigdy nie miała charakterystycznego wschodniego akcentu. Ogromnym szacunkiem i sympatią darzyła Ślązaków, z którymi się przyjaźniła – mówi syn Modest Kałużny.

Jej ogromną tolerancję wspomina również Aleksandra Orłowska, która była uczennicą Janiny Rajchel, gdy ta uczyła w Liceum Pedagogicznym w Raciborzu. – Była wspaniałym pedagogiem i wysokiej klasy człowiekiem. Nie przypominam sobie, by do kogokolwiek odezwała się kiedyś brzydko. „Proszę” to było słowo, którego używała za każdym razem zwracając się do ucznia. Było wśród nas wielu autochtonów, ale jej nigdy nie przeszkadzała ich akcent. Szanowała Ślązaków i nigdy nas nie dzieliła. Z językiem rosyjskim był wtedy taki kłopot, że nikt nie chciał się go uczyć, bo kojarzył się nam z radzieckim okupantem. Ona jednak starała się nas przekonać, że jest to również język literatury pięknej i poezji. Uczyła nas wierszy i piosenek, a niektóre fragmenty potrafiła wyrecytować do dziś – mówi pani Ola i cytując wiersz Puszkina „Zimowy wieczór”, zaczynający się

od słów „Buria mgłoju niebo krojeł”. – Wciąż mam przed oczyma dystygowaną panią, którą pozostała do końca życia. Była lubiana przez wszystkich uczniów, dlatego nie mogło jej zabraknąć na jubileuszu 50-lecia naszej matury. Pamiętam, że zaproponowała wtedy, żebyśmy przeszli na „Ty”, ale nie potrafiłam mówić do pani profesor po imieniu – wspomina pani Orłowska.

Nauczyciel historii Alfred Nowak poznał Janinę Kałużną w latach 70. w Liceum dla Pracujących. – To była nauczycielka, która miała świetny kontakt ze wszystkimi słuchaczami. Podczas gdy innym wykładowcom zdarzały się konflikty z uczniami, o niej nigdy nie słyszałem złego słowa ani ze strony kolegów, ani uczniów – mówi pan Alfred.

Odkrywanie świata

W Liceum Ogólnokształcącym nr 6, czyli późniejszym II LO, gdzie Janina Rajchel uczyła przez kilka lat, poznała matematyka Modesta Kałużnego. Pobrali się w drugiej połowie lat 50. i zamieszkali w dwurodzinnej willi przy ulicy Michejdy w Raciborzu, z której na początku lat 70. wyprowadzili się do domu przy ulicy Rado-



Spotkanie opłatkowe KiK-u w Annuntiacie w 1987 roku. Przy stole od lewej siedzą: Janina Kałużna, Regina Wochnik, Stanisław Różycki i Teresa Kręć.



Pamiątkowe zdjęcie przyjaciółek Reginy Wochnik i Janiny Kałużnej (siedzi druga z prawej) przed Fontanną di Trevi w Rzymie

snej. – Dopóki żyli dziadkowie, jeździliśmy na święta do Prądów, gdzie w dużym domu z chlebowym piecem, gromadziła się cała rodzina mamy. Królowała tam kresowa kuchnia, a ponieważ wieś zamieszkiwali

w większości przesiedleńcy, kultywowano ich świąteczne tradycje. Pamiętam że domy odwiedzali koledzy z muzyką. Wojna zabrała młodzieńcom, więc nadrabiali zaległości chodząc na bale, studniówki, potańcówki i spotkania towarzyskie. Mieli mnóstwo znajomych i własne zainteresowania. Tato był szachistą. Grał w klubie szachowym „Spójnia” i wraz z nim wyjeżdżał na mecze. Mama uwielbiała podróże. Zabierała mnie nad morze, w góry, a nawet na wycieczki z „Medyka”, w którym później pracowała. Ta jej turystyczna pasja nie była nigdy ucieczką przed czymś, ale raczej gonitwą za czymś nieznanym – opowiada Modest Kałużny.

We wrześniu 1968 roku pani Janina rozpoczęła pracę w Liceum Medycznym Pielęgniarskim, gdzie pracowała aż do emerytury, na którą przeszła w 1978 roku. – Gdy ją zatrudniałem spytałem czym się interesuje i wtedy opowiedziała mi o swojej miłości do turystyki.

Bardzo się ucieszyłem, bo nie miałem wcześniej w szkole nikogo, kto organizowałby wyjazdy dla naszych uczniów. Pani Kałużna się tym zajęła i robiła to perfekcyjnie – wspomina dyrektor Marian Kapica.

Od pierwszego dnia pracy w „Medyku” rozpoczęła się też przyjaźń pani Janiny z Reginą Wochnik. – Trwała 49 lat, aż do jej śmierci w 2017 roku. Spędzałyśmy razem urlopy, jeżdżąc wspólnie z Orbisem na wakacje objazdowe. Zwiedziliśmy Grecję, Włochy, Niemcy, Bułgarię, Szwajcarię, Holandię, Belgię, Luksemburg i Francję. Niezapomnianą wycieczką okazała się ta do ZSRR, bo zobaczyłyśmy Ukrainę, Rosję i Gruzję, a Nina pojechała też do republik azjatyckich Związku Radzieckiego i Izraela. W któreś ferie zimowe wybrałyśmy się same do NRD. Pociągami dotarłyśmy do Lipska, Poczdamu i Berlina, gdzie miałyśmy zarezerwowane przez Orbis hotele. Jeździliśmy też na koncerty i wystawy oraz do teatru do Opola. Razem ze Stanisławem Różyckim i Marią Herman dotarłyśmy do Krakowa na wystawę „Polaków portret własny”. Należałyśmy też do Klubu Inteligencji Katolickiej, który organizował koncerty kołęd, opłatki w Annuntiacie, jednodniowe pielgrzymki i spotkania z ciekawymi ludźmi – wylicza pani Regina.

W 2000 roku państwo Kałużni zamieszkali w Domu Pomo-

cy Społecznej „Złota Jesień”. – Nina była do końca bardzo aktywna. Należała do Rady Mieszkańców, jeździła na wycieczki i gdy tylko było jakieś wolne miejsce, to od razu do mnie dzwoniła i zabierała ze sobą. Dużo czytała i zorganizowała sobie nawet grafik odwiedzin. Ja przyjeżdżałam do niej zawsze w środy. Pamiętam jej 90-lecie, które odbyło się w DPS-ie w 2013 roku, już po śmierci męża. Na mszę w jej intencji, która odbywała się w tamtejszej kaplicy, przyszło wiele nauczycielek. Później spotkałyśmy się na zorganizowanym dla niej przyjęciu. Chociaż pod koniec życia miała kłopoty z chodzeniem, wciąż pozostała sprawna intelektualnie – mówi pani Wochnik.

Nauczycielka Maria Obuchowska, z którą pani Nina przyjaźniła się w „Złotej Jesieni” podkreśla jej doskonałą pamięć. Wykorzystywała ją w konkursach wiedzy religijnej, w których obie panie z powodzeniem brały udział przez pięć lat. – Dla mnie na zawsze pozostanie bardzo skromną i ciepłą osobą, od której nigdy nie usłyszałam złego słowa o innych. Nina zawsze miała klasę, której inni mogli się od niej uczyć – podsumowuje nauczycielka „Medyka” Eugenia Żeńczak. Janina Kałużna zmarła 16 października 2017 roku. Została pochowana w Opolu, z którym związane było jej rodzeństwo.

Katarzyna Gruchot



Wycieczka do Niemiec i spotkanie z byłą uczennicą „Medyka” Nela Golombek (Szczypką). Z przodu jej syn Kuba, z lewej Janina Kałużna, pani Nela i Regina Wochnik.



W 1987 roku Janina Kałużna została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski



Od lewej Regina Wochnik, Janina Kałużna i Maria Obuchowska podczas wycieczki organizowanej przez „Złotą Jesień”

Stąpanie po lodzie to igranie ze śmiercią

Ciekawość, chęć poślizgnięcia się, próba ratowania czworonoga – to najczęstsze przyczyny wypadków na lodzie. Zagrożenie jest ogromne. Szanse na wydobycie się o własnych siłach z przerębli są niewielkie, a w lodowatej wodzie organizm człowieka wychładza się błyskawicznie. Z pomocą mogą przyjść nam strażacy, których umiejętności oraz sprzęt są w takim wypadku nie do przecenienia.

Umiejętności i sprzęt

Ratownictwo lodowe to odmiana ratownictwa wodnego, która wymaga nie tylko fachowej wiedzy i umiejętności, ale również specjalistycznego sprzętu. Wszystkie te

elementy posiadają strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu. – Nasza jednostka wyposażona jest w pięć kompletów tzw. suchych skafandrów, które zabezpieczają ratowników przed wychłodzeniem (hipotermią). Dodatkowe wyposażenie to sanie lodowe oraz kolce, które są elementem pomocniczym. Oprócz tego w tego typu działach wykorzystujemy również elementy wyposażenia ratownictwa wodnego, takie jak węgorz*, rzutki czy kapoki – mówi bryg. Roland Kotuła, dowódca JRG w Raciborzu.

Wspomniane przez strażaka sanie lodowe pomagają w dotarciu oraz transporcie poszkodowanego. Równomierne rozłożenie ciężaru zmniejsza szanse załamania się lodu pod ratownikiem oraz osobą poszkodowaną. Ratownik zmierza do osoby poszkodowanej w pozycji leżącej, odpychając się dłońmi, w których dzierży specjalne kolce.

Najpierw pies, potem właściciel

Jak najczęściej dochodzi do wypadków na lodzie? – Cza-

sami ktoś z ciekawości wchodzi na lód. Innym razem ktoś chce się poślizgnąć. Stosunkowo często do takich wypadków dochodzi z udziałem czworonogów. Proszę wyobrazić sobie taki scenariusz... Wychodzimy z psem na spacer – piesek wbiega na lód i wpada do wody. Właściciel stara się ratować pupila. Czołgając się, dociera do zwierzęcia, ale jest przecież cięższy od psa i lód załamuje się również pod nim – mówi bryg. Roland Kotuła i wspomina, że kilkanaście lat temu na zwirowisku niedaleko Raciborza doszło właśnie do takiego wypadku. Właścicielowi udało się wydostać czworonoga z przerębli, ale sam nie dał już rady tego zrobić i zginął w tym miejscu.

Jak pomóc osobie, pod którą załamał się lód?

Zapytaliśmy doświadczonego strażaka, co robić w sytuacji, gdy załamał się pod nami lód. – Krzyczymy jak najgłośniej. Starajmy się zaalarmować spacerujące osoby o naszym położeniu – mówi R. Kotuła. W sytuacji, gdy jesteśmy świadkami tego typu wypadku w pierwszej kolejności

powinniśmy zaalarmować odpowiednie służby. Następnie, jeśli sytuacja na to pozwala, możemy starać się udzielić pomocy osobie poszkodowanej. Jak to zrobić? – Pamiętajmy, że skoro lód załamał się pod tą osobą, to pod nami również może się załamać. Jeśli chcemy zbliżyć się do takiej osoby, musimy rozłożyć nasz ciężar ciała na jak największej powierzchni, dlatego najlepiej położyć się na lodzie i w ten sposób przesuwać się do osoby poszkodowanej. Pamiętajmy, aby nie zbliżać się do samej krawędzi lodu i wciągać tej osoby, bo lód na pewno załamał się pod takim obciążeniem. Jeśli tylko mamy pod ręką szalik, kurtkę, długi patyk – podrzucmy to tej osobie. Gdy złapie ten przedmiot, wówczas możemy próbować wyciągnąć tę osobę z wody, nadal pamiętając o tym, by ciężar naszego ciała był maksymalnie rozłożony – radzi dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Raciborzu.

Jak zdradliwy może być lód?

Brygadier Kotuła zwraca uwagę, że grubość pokry-



FOT. WOJTEK ŻOŁNIECKO

14 i 15 stycznia strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Raciborzu ćwiczyli na tzw. ślepej Uldze (za mostem dla pieszych i rowerzystów na Płoni, nieopodal zbiornika Racibórz) ratownictwo lodowe. Zadaniem strażaków było wyciągnąć na brzeg pozorantów, pod którymi załamał się lód. W ćwiczeniach wykorzystano specjalistyczny sprzęt, m.in. specjalne kombinezony i sanie lodowe.

wy lodowej może być różna na tym samym zbiorniku, co jeszcze bardziej zwiększa ryzyko wypadku w trakcie przemieszczania się po tafli. Zależy to m.in. od głębokości wody, jej przepływu, również śnieg pełni w tym przypadku rolę izolatora – lód będzie grubszy tam, gdzie nie ma śniegu (z drugiej strony wiatr również może przesuwać śnieg). Właśnie dlatego najlepiej unikać wchodzenia na lód. – Jeśli chcemy się poślizgnąć, idźmy na

lodowisko. Jeśli spacerujemy z czworogiem, pilnujmy aby nie wbiegł na lód – przestrzega strażak. (żet)

* Węgorzem określa się elastyczny, wykonany z pianki pływak, którym można opasać osobę poszkodowaną. Jest lepszy od koła ratunkowego – nie dość, że łatwiej założyć go na osobę poszkodowaną, to jeszcze osoba poszkodowana nie wysunie się z niego nawet w sytuacji utraty przytomności.

Jeśli chcemy się poślizgnąć, idźmy na lodowisko. Jeśli spacerujemy z czworonogiem, pilnujmy aby nie wbiegł na lód – bryg. Roland Kotuła, dowódca JRG w Raciborzu

Afera na Płoni w Magazynie śledczym Anity Gargas

W Raciborzu gościli dziennikarze Telewizji Polskiej, których zainteresował temat nielegalnego zrztu ścieków do Odry oraz wydobywania kruszywa bez koncesji w Raciborzu.

Dziennikarze TVP 1 spotkali się w Raciborzu m.in. Franciszkiem Zubrzyckim ze Społecznej Straży Rybackiej w Raciborzu (to właśnie wędkarze odkryli nielegalny zrzt ścieków do Odry), radnym Pawłem Płonką, który interpelował w sprawie funkcjonowania na Płoni „kopalni” kruszywa, Barbarą Kostką ze Starostwa Powiatowego w Raciborzu, dziennikarzem Nowin Raciborskich (Nowiny jako pierwsze nagłośniły sprawę), a także z przedstawicielami Wód Polskich, Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Katowicach oraz Okręgowego Urzędu Górniczego w Rybniku.

Wymienione instytucje interweniowały w związku z tym, co działo się w Racibo-



Jedną z osób, które wypowiedziały się przed kamerami TVP na temat tego, co działo się w Raciborzu – Płoni, jest Franciszek Zubrzycki – Komendant Społecznej Straży Rybackiej w Raciborzu.

rze – Płoni, m.in. odprowadzaniem ścieków do Odry bez pozwolenia wodno-prawnego przez Zakład Remontowo-Budowlany Kampka oraz podejrzeniem eksploatacji złoża kruszywa bez koncesji. Temu ostatniemu aspektowi sprawy przygląda się obecnie prokuratura.

Odcinek Magazynu Śledczego Anity Gargas traktujący o

tym, co działo się na Płoni, został wyemitowany 14 stycznia o godz. 22.30 na antenie TVP 1. Oprócz sprawy z Raciborza, przedstawiono również temat zanieczyszczania rzeki w Karpaczu. Program można jeszcze zobaczyć na stronie internetowej TVP (vod.tvp.pl).

O tzw. aferze na Płoni napisaliśmy szereg artykułów – nagłaśniając kwestię zrzu-

tu ścieków do Odry, wzmożonego ruchu samochodów ciężarowych przez dzielnicę Raciborza i uciążliwości, jakie z tego tytułu odczuwali mieszkańcy, a także przebieg kontroli podjętych przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Katowicach oraz Wyższy Urząd Górniczy.

Świadek powiadomił, policjanci zatrzymali. Ile wydmuchał kompletnie pijany kierowca?

Policjanci z Raciborza zatrzymali 70-letniego kierowcę skody. Mężczyzna jechał od Raciborza w kierunku Gliwic.

Do zdarzenia doszło 14 stycznia około 9.00. To właśnie wtedy dyżurny raciborskiej policji otrzymał zgłoszenie o kierowcy skody, który prawdopodobnie jest nietrzeźwy. – Z informacji przekazanej przez zgłaszającego wynikało, iż pojazd poruszał się całą szerokością jezdni – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzeczy-

nik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Dyżurny policji skierował na drogę patrol drogowki, który około godz. 9.10 na ul. Gliwickiej w Szymocicach zatrzymał nieodpowiedzialnego kierowcę. Okazało się, że 70-latek kierował skodą mając ponad dwa i pół promila alkoholu.

Komendant Powiatowej Policji w Raciborzu insp. Łukasz Krebs dziękuje świadkowi za pomoc przy zatrzymaniu nietrzeźwego kierowcy.

źródło: KPP Racibórz, oprac. żet

Masz firmę?
Poszukujesz pracowników?

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY

praca nowiny.pl

RACIBÓRZ • RYBNIK • WODZISŁAW ŚL. • GLIWICE
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY • KĘDZIERZYN-KOŹLE

praca.nowiny.pl Sprawdź nas już dziś!

100 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH

Moda na niebezpieczną zabawę dotarła do Raciborza. Pierwsza poszkodowana to 17-letnia dziewczyna

Jak niebezpieczne może być zabawa na sankach? Jaki los spotkał nauczyciela spod Rybnika, który zaginął w drodze z pociągu do domu? Co było przyczyną burdy w raciborskim teatrze? Odpowiedzi na te pytania można znaleźć w Nowinach Raciborskich sprzed 110 lat. Zapraszamy do lektury, która jest jak podróż w czasie do Raciborza i okolic w styczniu 1911 roku.

Wojciech Żołneczko

RACIBÓRZ • 17 stycznia 1911 r.

Ostrożnie z tymi saneczkami

Racibórz. W całym Niemczech wszedł obecnie w modę sport saneczkowy. Naturalnie i Racibórz nie mógł pozostać w tyle, a codziennie widać na Widoku za Brzeziem, jak gromady mężczyzn i panien spuszczają się saneczkami ze spadzistej góry na dół. Ze przytem łatwo o nieszczęśliwy wypadek, nikogo chyba nie zadziwi. W czwartek po południu 17-letnia córka browarza Kaufmanna złamała sobie przytem nogę. Z innych okolic donoszą nawet o śmiertelnych wypadkach. A więc ostrożnie z tym niebezpiecznym sportem.

Wozy z węglem przyniośli robotnika

Niedobczyce. Pożalowania godne nieszczęście spotkało robotnika Ludwika Wilczka z kopalni „Roemera”, którego zagniotło kilka wozów, napełnionych węglem, tak niebezpiecznie, że wątpią o utrzymaniu go przy życiu.

Zaginął nauczyciel
Z Rybnickiego. Od świąt przepadł bez śladu nauczyciel August Scholz z Zamyśłowa. Przez święta bawił u swych rodziców w Koziejczy, skąd wyjechał 2 stycznia, lecz do domu nie powrócił. Ze stacyi w Rybniku do Zamyśłowa trzeba iść pół godziny przez las, przypuszczają więc, że tu mu się wydarzył nieszczęśliwy wypadek.

W całym Niemczech wszedł obecnie w modę sport saneczkowy. Naturalnie i Racibórz nie mógł pozostać w tyle, a codziennie widać na Widoku za Brzeziem, jak gromady mężczyzn i panien spuszczają się saneczkami ze spadzistej góry na dół.

RACIBÓRZ • 19 stycznia 1911 r.

Wypadek na Widoku

Racibórz. Drugi wypadek nieszczęśliwy wydarzył się w niedzielę po południu na Widoku przy uprawianiu sportu saneczkami. Uczeń gimnazjalny Sabish, spuszczając się z góry, przewrócił się i złamał sobie lewą rękę.

Burda w teatrze

Racibórz. Dyrektor tutejszego teatru zabrał się na niedzielne przedstawienie wieczornem bardzo energicznie do tych gości, którzy, mając tylko bilet na miejsce do stania (parter), zajęli krzesła, o ile takowe po rozpoczęciu przedstawienia pozostały nieobsadzone. Dyrektor zawezwał ich ze sceny do opuszczenia miejsc nieprawnie zajętych, grożąc w przeciwnym razie przywołaniem policyi. Jakkolwiek dyrektor w gruncie rzeczy był w swoim prawie, niemniej jednak jego energiczne i głośnie wystąpienie wywołało wielkie niezadowolenie wśród publiczności.

Najmniejsza wieś

Najmniejszą wsią w Niemczech jest – pomimo wzrostu w niej ludności w ostatnich pięciu latach o 100 procent – miejscowość

Dürrenbach. Przy liczeniu ludności w r. 1905 miała dwóch, przy ostatnim liczeniu czterech mieszkańców.

Podwójna kara

Pewien obywatel w Głogowie, wyjeżdżając na święta Bożego Narodzenia, dał służącej jako podarek parę rękawiczek, w które włożył papierową stumarkówkę. Dziewczyna rozniewiana „marnym” podarkiem, wrzuciła rękawiczki w ogień. Gdy po świętach pracodawca jej wrócił do domu i zapytał, czy zadowolona z podarku, dowiedział się ku swemu przerażeniu, jak dziewczyna postąpiła. Wypędzenie ze służby było dalszą karą, która spotkała służącą.

Koń spadkobiercą

Zmarły w Peszcie (Węgry) brat posła węgierskiego Vizoni zapisał swój majątek, w sumie 300 000 koron, swemu 12-letniemu koniowi. Wykonawcą testamentu uczynił Tow. ochrony zwierząt. Krewini chcą podobno wytoczyć proces a Towarzystwu ochrony zwierząt ofiarowali 100 000 koron odstępnego, lecz Towarzystwo domaga się całej sumy.

RACIBÓRZ • 21 stycznia 1911 r.

Zakazany wykład polski

Pan dr Seyda zgłosił na sobotę 7-go b.m. do sali „Reichshalle” w Katowicach zebranie, na którym się miał odbyć wykład naukowy z obrazami świetlanymi; wkrótce jednak po rozpoczęciu wykładu komisarz policyjny p. Richter je rozwiązał. Gdyby Polacy stali się, broń Boże, uczonymi, to groziłoby to całosci państwa pruskiego.

Odebrał sobie życie

Z Rybnickiego. Nauczyciel August Scholz z Zamyśłowa, który od świąt przepadł bez śladu, zastrzelił się w okolicy Berlina.

Żywcem ugotowany

Straszne nieszczęście wydarzyło się w mieszkaniu praczki Hauserowej w Rixdorfie pod Berlinem. Pracznica zajęta była wykładaniem gotującej się bielizny z kotła do wanny. Obok niej bawił się 5-letni jej synek z 6-letnim przyjacielem. Gdy kobieta oddaliła się na chwilę, zaczęli się malcy mocować, wtedy starszy pochwycił młodszego, przegiął go w tył i rzucił głową na dół do kotła z wrzącą wodą. W tej chwili nadbiegła matka nieszczęśliwego dziecka, natychmiast wyciągnęła synka z ukropu, lecz malec był tak poparzony, że dawał już tylko słabe oznaki życia. Przewieziono go do lazaretu w Buckow.

RACIBÓRZ • 24 stycznia 1911 r.

Kradzież w redakcji

Racibórz. Do kantoru raciborskiego „Anzeigera” włamali się w nocy na piątek rabusie, a rozbiwszy szafę żelazną do pieniędzy, zabrali około 1000 marek kasy oszczędności. Złodzieje, jak się zdaje, byli dobrze obeznani z miejscowością. Wymieniona firma nie ponosi żadnej straty, gdyż jest zabezpieczoną na wypadek kradzieży.

Nagroda za podpalaczy

Z Raciborskiego. Regencya opolska wyznaczyła 200 marek nagrody na wykrycie sprawców pożarów w r. 1909 i 1910 w kilku wioskach pow. raciborskiego.

Kolejne pożary

Rybnik. W czwartek wieczorem spaliła się stodoła właściciela browaru Mullera, napełniona słomą i sianem. Żory. W Pawłowicach pod Żorami zgorzała doszczętnie stodoła gospodarza Gembalczyka. Ogień prawdopodobnie został podłożony.

Światło dla Rydułtów

Rydułtowy. Rada gminna Górnych i Dolnych Rydułtów przyjęła na ostatnim posiedzeniu projekt urządzenia elektrycznego oświetlenia domów i ulic. Prace instalacji elektrycznej powierzono firmie Siemens-Schuckert, która robotę na wiosnę rozpocznie.

Noclegi przy kopalni

Rydułtowy. Zarząd kopalni „Szarloty” zamierza zbudować w pobliżu szybu Schreiber dom sypialny na 300 łóżek.

Złodziejska szajka

Rydułtowy. Trafiono na ślad większej szajki złodziejskiej, która tu i w okolicy dokonała w ostatnich czasach kilkanaście kradzieży z włamaniem. Urządzono już rewizje w mieszkaniach kilku podejrzanych o kradzieże osób, które zostały aresztowane. Głównego sprawcę jednak jeszcze nie wysłędzono.

MYSZY

znów na polach szkody wyrządzają, przeto polecam jak najmocniej

zatrute ciasto fosforowe, pigułki fosforowe, pszenicę zatrutą, owies zatruty

jako i bacyl na myszy.

L. Gryglewicz,

Główny sklep: Drogeria św. Jana, Wielkie Przedmieście 12.

Drugi sklep: Drogeria Zamkowa, Bożacka ulica nr. 3 w domu p. masarza Siwonina.

L. Breitbarth,
Racibórz,

poleca swój obfity skład, tylko najlepszych

2 towarów kolonialnych 5

po jak najtańszych cenach.

Kawa, zawsze świeżo palona,

doskonała herbata,

świeżo wędzone i marynowane ryby,

stare odleżałe KONIAKI, RUM, ARAK,

Jak największy wybór w koniakach.

Założony 1861

Na wszelkie towary udzielam 5 proc. rabatu!

Wacławczyk: polityka t

■ Jakie były pierwsze dni w pracy nowego wiceprezydenta Raciborza? Następca Michała Fity mówi nam jak zamierza pracować na Batorego. W obecnym układzie rady miasta widzi szansę dla demokracji. Dawid Wacławczyk tłumaczy też dlaczego NaM spisał porozumienie z prezydentem Polowym.

– W 2014 roku chciał pan być prezydentem Raciborza. Później był bliski wiceprezydentury w przypadku zwycięstwa Anny Ronin. Czy można powiedzieć, że dopiął pan swego i spełnił swoje samorządowe marzenie?

– Zarówno możliwości potencjalnego zostania prezydentem w 2014 roku, jak i obecnego objęcia stanowiska zastępcy prezydenta nie definiuję w kategoriach spełniania swoich osobistych marzeń. Pracę, a właściwie służbę na tym stanowisku traktuję jako wyzwanie, a także realizację pewnej ambicji politycznej, która jest efektem tego, co rozpoczęło się jakieś 15 lat temu. Wtedy wspólnie z większą grupą znajomych zaczynaliśmy swoje zaangażowanie w sferze publicznej. Wtedy też rozpoczął działalność tzw. Salonik Polityczny funkcjonujący przy „Końcu Świata” w Domu Kultury Strzecha, potem powstał projekt Aktywne Miasto, a w końcu powstało stowarzyszenie RSS Nasze Miasto. Ponadto dla mnie obecna sytuacja jest diametralnie inna niż w 2014 roku. Wtedy popierałem kandydatkę, która miała szansę wygrać wybory, to był ewentualny i potencjalny scenariusz. Teraz wystąpiłem w innej roli - prezesa stowarzyszenia stanowiącego jedną z sił politycznych, które poparły zwycięskiego kandydata na prezydenta i w znacznym stopniu wypełniły kandydata na radnych jego listy wyborcze.

– Wtedy też był pan liderem NaM-u. Na czym polega różnica tych okoliczności?

– Przyjęcie tej propozycji dzisiaj oznacza dla mnie o wiele większe koszty osobiste niż wtedy. Wtedy, kandydując w wyborach prezydenckich byłem przygotowany do zawodowego poświęcenia się samorządowi. Nie miałem jeszcze dzieci. Dziś musiałem w znacznym stopniu przebudować swoje życie zawodowe i osobiste. Poniosłem w związku z tym niemałe koszty w obu zakresach.

– Wprowadza pan na Batorego nowe wytyczne dla samorządu. Chce zielonego bilansu miasta czy przestawienia RCK na nowy rodzaj projektów kulturalnych. Już pan dotarł z nowościami do adresatów? Jak zaczęła się praca w urzędzie?

– Zacząłem od wysłuchania urzędników i od poznania urzędu. Podzieliłem ten proces na trzy etapy. Wpierw spotkałem się z naczelnikami podległych mi wydziałów oraz kierowniczką USC i dyrektorem MZB. To są teraz moi najbliżsi współpracownicy. Następnie rozmawiałem z dyrektorami podległych mi jednostek – OSiR, RCK, Muzeum i Arboretum. Przedstawiłem się im i omówiłem ogólną wizję przyszłych działań. Aktualnie trwa już drugi etap. W nim spotykam się z szefami wydziałów oraz dyrektorami jednostek indywidualnie. Wdrażam się w zakres obowiązków wydziałów, ich kompetencje, strukturę kadrową, zadania.

– Czego konkretnie dotyczą te rozmowy?

– Przygotowałem wcześniej scenariusz takich spotkań. Nie pytam tylko o to, co wydziały robią, ale chcę wiedzieć co chciałyby robić, oraz o to czego nie chcą robić. Poruszamy także kwestie czy w wydziałach są gotowe koncepcje zmian, innowacji, które z jakichś powodów nie zostały wcześniej wdrożone. Rozmawiamy także o możliwościach oszczędności ich działalności oraz koncepcji podniesienia jakości usług świadczonych mieszkańcom. Chciałbym też, aby przedstawiono mi projekty podniesienia przychodów samorządu, oczywiście z uwzględnieniem specyfiki działalności jednostek i wydziałów. Są miejsca, gdzie można to robić w szerokim zakresie, a w innych takich obszarów trudno szukać, bo mają sztywno określone ramy swej działalności. Przyznam, że pojawiły się propozycje, które mnie pozytywnie zaskoczyły. Dla przykładu, w urzędzie stanu cywilnego będziemy prowadzili kam-

panię reklamową na udzielanie ślubów poza siedzibą. To może być propozycja, która zainteresuje mieszkańców oraz może podnieść przychody jednostki. Ryzyka właściwie nie ma, inwestycja jest niewielka, więc warto spróbować. Takie kreatywne myślenie na pewno będzie przeze mnie wspierane we wszystkich podlegających mi miejscach i obszarach.

– Z jakimi reakcjami spotyka się pan w pierwszych dniach pracy? Czy nowi podwładni wykazują dystans, strach przed nowym szefem?

– Sądzę, że jestem przyjmowany w sposób serdeczny i otwarty. Nie zauważyłem by traktowano mnie ze strachliwym podejściem. Nie buduję takiej atmosfery. Na razie przede wszystkim słucham. W rozmowach z dyrektorami sygnalizuję kierunki do jakich zmierzam i liczę na ich pomoc oraz akceptację. Mam świadomość, że nie da się komuś narzucić czegoś, czego nie rozumie i nie chce. Chcę żeby uwierzyli w potrzebę zmian, jakie proponuję. Mam spory komfort, który polega na tym, że zdecydowana większość wydziałów i jednostek miejskich zajmuje się tym, co jest mi bliskie i na czym się znam. Zajmowałem się jako radny, przedsiębiorca i działacz społeczny. Znam wiele osób z grona urzędników od wielu lat. Odczuwam z ich strony wysoką dozę zaufania pod moim adresem. Ja mogę im zaofiarować to samo. Atmosfera jak dotąd jest przyjazna, ja jestem zadowolony z tych rozmów. W kolejnym etapie zapoznam się z całymi zespołami pracowniczymi.

– Otrzymał pan zakres obowiązków niczym garnitur skrojony pod pański rozmiar

– Zestawienie podlegających mi wydziałów i jednostek nie jest przypadkowe. To wynik wcześniejszych negocjacji i poważnych ustaleń z prezydentem Polowym.

– Słyszałem, że powstała

pisemna umowa w tej sprawie. Czy to prawda?

Będąc bogatszymi o doświadczenia z czasu funkcjonowania nie istniejącej już dzisiaj koalicji, spisaliśmy jako zarząd RSS Nasze Miasto porozumienie o współpracy z prezydentem Polowym. Jego treść pozostaje poufna, ale skoro pyta Pan o jego istnienie, to tak, potwierdzam ten fakt.

– Jak wygląda to porozumienie w ogólnym zarysie?

– Ono reguluje zasady naszej współpracy, obszary kompetencji wiceprezydenta i podział kompetencji w zakresie kształtowania polityki informacyjnej. Pewne rzeczy ustaliliśmy w porozumieniu, ale inne dzieją się na bieżąco i nie ma z tym najmniejszych problemów. Na pewno nie będę budował tu jakiegokolwiek konkurencji wobec szefa, tylko poruszał się w zakresie swoich obowiązków i kompetencji. Wzajemnie będziemy sobie pomagać. Ważna jest tutaj szczerość, otwartość, wspólny cel. Ośrodek prezydencki to nie są trzy odrębne terytoria, tylko jest prezydent i jego zastępcy. Pewne decyzje podejmuje on, inne wiceprezydenci. Dobrze, żeby każdy wiedział, co powinien, a co może robić.

– Wspólne sprawowanie władzy obliczono na dłuższy dystans? Czy to jest projekt większy niż ta kadencja?

– Podejmując decyzję o przyjęciu propozycji objęcia funkcji prezydenta Raciborza w ogóle nie kalkulowałem kwestii czasu jaki na to poświęcę. Polityka to zjawisko bardzo dynamiczne. Trzeba się liczyć z każdym scenariuszem. Zamiast kalkulować na jak długo to jest, wyznaczyłem sobie zestaw celów jakie chciałbym zrealizować i będę to robił z pełnym zaangażowaniem. Mam nadzieję, że będę mógł je zrealizować do końca. To co zamierzam, podałem w swoim exposé, gdy prezydent Polowy mnie zaprezentował jako nowego wiceprezydenta. Na dziś, w sercu czuję się

przedsiębiorcą i działaczem społecznym, który na jakiś czas został urzędnikiem. Brak doświadczenia w takiej pracy przy doświadczeniu nabytym w sektorze przedsiębiorstw i organizacji pozarządowych interpretuję jako atut akurat na tym stanowisku. Działy urzędu, takie jak: rozwój, promocja, ochrona środowiska, kultura czy sport i turystyka wymagają dużej dozy kreatywności. Myślenie w kategoriach innych niż urzędnicze w tych działach, może się okazać bardzo cenne, cenniejsze niż urzędowe. Dlatego, że wiedza merytoryczna jest w wydziałach. Moją rolą jest pomóc im realizować pewne wizje. Są nimi program prezydenta Polowego i program NaM-u, oczywiście w oparciu o przepisy prawa samorządowego. Określa ona nasze cele i zakres działania. Kolejnymi jej składnikami jest budżet uchwalany przez Radę Miasta oraz Strategia Rozwoju Miasta, nad którą prace właśnie się rozpoczynają. Będą w nie zaangażowani mieszkańcy, radni, urzędnicy, organizacje pozarządowe, szeroki zestaw liderów.

– Czy spośród podlegających panu wydziałów i jednostek, któraś będzie dla pana wiodąca?

– Nie kategoryzuję i nie nadaję priorytetów ani wydziałom, ani jednostkom. Zamierzam natomiast utworzyć nowe platformy współpracy między nimi. Również takie, których dotychczas nie było. Potrafię sobie wyobrazić w czasie wychodzenia z pandemii koncerty organizowane na platformie Arboretum, dla osób spacerujących po Zaczarowanym Ogrodzie. Potrafię też sobie wyobrazić ciekawy koncert w Filtrach Wodociągów Raciborskich. Jak również współpracę Punktu Informacji Turystycznej z Arboretum, OSiR-em i Drengami. To tylko przykłady. Moim sposobem nie jest hierarchizowanie tych jednostek tylko próba nakłonięcia ich do współpracy w sposób, jaki dotąd nie miał miejsca. Problemem urzędu

i jednostek jest to, że mają tendencję do bycia terytoriami niezależnymi. Konkretnie problemy, pracę do wykonania przerzucają do jednego wydziału. Uważam, że w ten sposób nie da się być kreatywnym, nowoczesnym, innowacyjnym. Sposobem na rozwój Raciborza jest szeroko rozumiana współpraca. Pomiedzy wydziałami, jednostkami, z sektorem biznesu, organizacjami pozarządowymi, no i rzecz jasna współpracą z innymi samorządami w regionie, w kraju, a także z zagranicą.

– Wchodzi pan do samorządu w czasie konfliktu, jaki widać między radą miasta a Dariuszem Polowym. Na razie przyhamowuje prezydenta w jego zamiarach. Wierzy pan w ocieplenie tych relacji?

– Po pierwsze, decydując się na objęcie tego stanowiska w takim, a nie innym momencie, miałem świadomość tego co dzieje się w radzie miasta. Zawsze okres zmian, czy na stanowisku wiceprezydenta, czy na stanowiskach w radzie miasta, jest okresem, gdy do głosu dochodzą emocje. To jest zwykły, ludzki odruch, nad którym jednak dorośli ludzie powinni potrafić zapanować. Mam świadomość, że emocje po jakimś czasie opadają, jak kurz po bitwie. Wychodzę w szczery sposób z założenia, że wszyscy radni, wszyscy, którzy trafiają do urzędu, są tu z wewnętrznego poczucia misji służenia mieszkańcom i miastu. Kwestie personalne raz kształtują się tak, a innym razem – inaczej. Dopóki nie ma budowania układów interesu, klientelizmu, układów quasi mafijnych – wszystko jest ok. To, że mamy różne poglądy na niektóre sprawy nie powinno na dłuższą metę popsuć misji, która przed nami wszystkimi stoi. Każdy wpada w jakąś małość, w jakieś obrażanie się, w chęć postawienia na swoim. Ja również to przeżywałem. To etap, jaki trzeba przejść, a potem sprawy idą do przodu. Mam w sobie pełną otwartość na współpracę z wszystkimi radnymi.

o zjawisko dynamiczne

Umówiłem się na spotkania z przedstawicielami różnych stron raciborskiej sceny politycznej. 8 stycznia moja rola w Raciborzu się zmieniła. Nie jestem już politykiem – komentatorem, ale jestem pracownikiem samorządu. Nie mogę politykierować tylko mam służyć i pracować. Wydaje mi się, że sam fakt, że do mnie to dotarło, że patrzę na to w ten właśnie sposób, spowoduje pewną otwartość drugiej strony i chęć dialogu.

– **Liczy pan, że to szybko nastąpi?**

– Po tygodniu pracy dociera do mnie jak wiele decyzji, również strategicznych, zapada na poziomie samego urzędu. Nawet w tym najgorszym scenariuszu, w którym rada sprzysięży się przeciwko prezydentowi, dalej pozostaje nam bardzo duży zakres możliwości, przez które można rozwijać Racibórz, działając bezpośrednio z poziomem magistratu. Żał mi, że koalicja nie dźwignęła wspólnie ciężaru rządzenia i współrządzenia miastem. Nasz dotychczasowy koalicjant zmierza w tej chwili w ramiona tej grupy,

przeciwko której startował w wyborach. Obiecywał wtedy mieszkańcom i swoim wyborcom nowe otwarcie i odsunięcie dawnego układu, dziś grozi mu wstąpienie w rolę ogniwa spajającego dawny układ. Może jestem romantyczny, ale patrzę na to jak na szansę dla demokracji. Bo układ koalicji – opozycja nie jest do końca demokratyczny, nie do końca zdrowy. W tej chwili rada będzie musiała podejmować decyzje w oparciu o argumenty merytoryczne. Będzie trzeba znajdować większość dla konkretnych spraw. Bardzo

liczę na to, że jakieś tam animozje i urazy osobiste będą na dalszym miejscu i znajdzie się przestrzeń na rozmowę merytoryczną. Sytuacja, w której rada ogranicza swoją rolę do eskalacji konfliktów i blokowania działań prezydenta jest fatalna dla miasta. Mieszkańcy są tym zniesmaczeni, bo nie tego oczekują. Impas i brak podejmowania decyzji jest najgorszy dla każdej organizacji, bo ze złych decyzji można się wycofać i je naprawiać, a w przypadku decyzji niepodjętych jest tak, że ani nie idziemy do przodu, ani nie uczymy się

na błędach. Po prostu marnujemy czas i patrzymy jak okazyje rozwojowe uciekają nam sprzed nosa. Wydaje mi się, że wszystkie strony to widzą i znajdują w sobie gotowość na pójście inną drogą, w której jest przestrzeń na kompromis, a której cel jest jasny: dobro mieszkańca Raciborza.

– **Porozmawia pan ze swoim poprzednikiem, a kiedyś z kolegą z NaM-u Michałem Fitą?**

– Dłaczego „kiedyś kolegą”? Michał od dłuższego czasu nie jest już w NaM-ie, ale przecież nie wpadłem z nim w żaden konflikt! Teraz wpadłem w wir urzędowego życia i poznaję magistrat, podejmuję szereg bieżących zadań i decyzji. Na liście osób, z którymi chcę rozmawiać jest niewątpliwie i Michał Fita. Miałem z nim zawsze dobre, szczere relacje. Nie skonfliktowałem się z nim i o nic go nie oskarżam. Liczę, że przekaże mi informacje, które pomogą mi Dłaczego „kiedyś kolegą”? Michał od dłuższego czasu nie jest już w NaM-ie, ale przecież nie wpadłem z nim w żaden konflikt!

Rozmawiał Mariusz Weidner

Niewielu znawców lokalnego futbolu przed rozpoczęciem bieżącego sezonu, typowało drużyny LKS Raszczyce oraz Jedności Jejkowice na pozycje liderów rundy jesiennej, raciborskiej i rybnickiej A klasy. Jedna i druga ekipa zaprezentowały dotychczas najlepszą piłkę, a to oznacza, że są głównymi pretendenciami do awansów.

Liderzy wracają do gry – część 2

A klasa (Podokręg Racibórz)

Beniaminek raciborskiej A klasy, zespół LKS Raszczyce kolejny już sezon zaskakuje swoją znakomitą postawą. Wysoka skuteczność i dobrze poukładane wszystkie formacje boiskowe, przyniosły zasłużone przodownictwo w stawce kilku innych, zawsze groźnych rywali – Założenia na rundę jesienią były takie, aby odmłodzić zespół, grać widowiskową piłkę dla oka, znaleźć się przed przerwą zimową w czołówce oraz reaktywować w naszym klubie młodzież z Raszczyce. Jeśli chodzi o ostatnie zadanie to udało nam się podpisać umowę z Górnikiem Zabrze i wraz z Adamem Boberem prowadzimy przedszkole znanego ligowca, jako oddział w Raszczycach. Wracając do pierwszego zespołu to sprowadziliśmy do klubu chłopców z rocznika 1998, moich byłych podopiecznych z Odry Centrum Wodzisław Śląski, którzy teraz przy pomocy doświadczonych zawodników, takich jak Arek Kłoda, czy Romek Kowalczyk oraz kilku jeszcze innych, stanowią o sile tego zespołu, gdyż udało się stworzyć niezłe funkcjonującą mieszanekę piłkarzy.

Nikt nie przypuszczał, że jesień będzie dla nas aż tak udana, ponieważ wygraliśmy 12 kolejnych meczów z rzędu, strzelając przeciwnikom mnóstwo bramek. Zdajemy sobie sprawę, iż wiosenne rewanże są zawsze trudniejsze, dlatego musimy ciężko pracować i zniwelować błędy, aby robić ciągły postęp. Nie mamy żadnego ciśnienia na awans, chcemy stworzyć dobry i młody zespół, grający widowiskowo o komplet punktów w każdym meczu, a co życie przyniesie zobaczymy. Jeśli chodzi o ubytki kadrowe to odszedł tylko Rafał Drożdż. Obecnie chcemy sprowadzić do drużyny stopera z rocznika 1999, z którym jesteśmy już praktycznie dogadani, gdyż to jedyna pozycja wymagająca wzmocnień. Chciałem podziękować całemu zespołowi i zarządowi z prezesem Marcinem Badurą na czele za wkład i codzienną pracę na rzecz klubu, bo na ten wynik pracowali wszyscy – podsumował trener Bartłomiej Socha. Przygotowania do rundy wiosennej zespół LKS Raszczyce planuje rozpocząć 19 stycznia bieżącego roku, jednak obostrzenia związane z pandemią mogą nieco pokrzyżować opraco-

wany harmonogram. Aktualny terminarz 7 meczów sparingów wygląda następująco: 30 stycznia – Czarni Gorzyce (w Radlinie), 6 lutego – Przyszłość Rogów (w Wodzisławiu Śląskim), 13 lutego – Górnik Radlin (w Radlinie), 20 lutego – LKS Nędza (w Radlinie), 27 lutego – Płomień Połomia (w Nieboczowach), 6 marca – Płomień Kobyla (w Radlinie lub boisko trawiaste), 13 marca – LKS Chałupki (boisko trawiaste). Kadre drużyny tworzyli i tworzą nadal piłkarze: Wojciech Błaszczuk, Adam Bober, Kamil Brzoska, Rafał Drożdż, Patryk Dźędzora, Denis Gruszka, Wojciech Jakubczyk, Jakub Kazaniecki, Arkadiusz Kłoda, Maciej Kocinatorz, Patryk Kornas, Jakub Kowalczyk, Kacper Kowalczyk, Roman Kowalczyk, Marek Krawczyk, Dawid Nepelski, Andrzej Niedziela, Łukasz Sobeczko, Kacper Szweda, Dawid Waduła i Marcin Badura. Ponadto: Bartłomiej Socha – grający trener, Jan Pielczyk – kierownik drużyny, Henryk Wałach – opieka medyczna, Piotr Niedziela i Krzysztof Tumula – sprawy organizacyjne i finansowe, Grzegorz Nowak – gospodarz obiektu.

A KLASA (PODOKRĘG RACIBÓRZ)			
TABELA - po rundzie jesiennej			
1. Raszczyce	15	40	67:13
2. Czyżowice	15	36	64:18
3. Nowa Wieś	15	33	50:25
4. Rogów	15	27	42:23
5. Kobyla	15	26	32:29
6. Rudy	15	23	30:35
7. Nieboczowy	15	22	41:31
8. Zawada Książęca	15	22	27:34
9. Pietrowice Wielkie	15	21	27:31
10. Studzienna	15	17	28:32
11. Syrynia	15	17	30:43
12. Kornowac	15	16	24:26
13. Brzezie	15	13	20:28
14. Kuźnia Raciborska	15	13	34:51
15. Pawłów	15	9	30:46
16. Chałupki	15	1	11:92

A klasa (Podokręg Rybnik)

Miłą niespodzianką swoim sympatykom sprawił zespół seniorów Jedności Jejkowice, który nieoczekiwanie ze sporą przewagą nad innymi rywalami, uplasował się na samym szczycie rybnickiej A klasy. Co prawda do końcowego sukcesu jeszcze daleko, ale przewaga wypracowana jesienią, pozwala w zespole tym upatrywać głównego faworyta do awansu. – Dotychczas priorytetem było zgranie drużyny i zapewnienie sobie bezpiecznego miejsca w tabeli. Długi okres przygotowawczy, liczne treningi i mecze sparingowe, pozwoliły na szybkie poukładanie zespołu, co zaowocowało zdobyciem w bardzo dobrym stylu pozycji lidera. Duży wpływ na taki

rezultat miało przede wszystkim podejście chłopaków do treningów i wysoka frekwencja na zajęciach. Cele na wiosnę pozostają bez zmian, to znaczy chcemy zwyciężać w każdym meczu i cieszyć się grą. Planujemy również, by na miarę posiadanych możliwości, wprowadzać młodych, ambitnych i chętnych reprezentować nasz klub piłkarzy, dlatego jeszcze zimą mamy zamiar wzmocnić drużynę. W tym miejscu trzeba wspomnieć o wzorowej współpracy z ekipą C klasy, która także zajmuje czołowe miejsce na półmetku obecnego sezonu – powiedział trener Krzysztof Pawłaszczyk. Przygotowania do rundy wiosennej drużyna Jedności Jejkowice planuje rozpocząć 1 lutego bieżącego roku. Aktualny terminarz 6 meczów sparingów wygląda następująco: 6 lutego – LKS Nędza, 13 lutego – Płomień Połomia, 20 lutego – Buk Rudy, 27 lutego – Pierwszy Chwałowice, 6 marca – LKS Studzienna, 13 marca – Rymer Rybnik. Oprócz tego nieznane są jeszcze daty 3 przełożonych spotkań z ekipami: Odry Wodzisław Śląski, MKS Radziejów-Popielów oraz Jednością Jejkowice II. Dokładne miejsca wszystkich gier kontrolnych zostaną dopiero ustalone. Kadre drużyny tworzyli i tworzą nadal piłka-

rze: Jerzy Dyczka, Paweł Żurek, Jonasz Wojaczek, Tomasz Berger, Łukasz Kaczmarczyk, Grzegorz Makarski, Szymon Przygoda, Kamil Sobik, Wojciech Guzy, Kamil Bujok, Rafał Koczy, Tomasz Czerny, Szymon Cichecki, Krzysztof Wrona, Mateusz Mitręga, Patryk Oleś, Kamil Kapłanek, Krzysztof Wypchoł, Krzysztof Cieślík, Zbigniew Dyczka, Szymon Szulik, Piotr Szymura, Dawid Pochciół, Dawid Drozdowski, Radosław Sokołek, Daniel Tytko i Sebastian Nieszporek. Ponadto: Krzysztof Pawłaszczyk – trener, Marek Powiecko – drugi trener, Henryk Hajduk – kierownik drużyny, Arkadiusz Konsek – opieka medyczna.

A KLASA (PODOKRĘG RYBNIK)			
TABELA - po rundzie jesiennej			
1. Jejkowice	16	43	65:14
2. Rydułtowy	16	34	38:16
3. Boguszowice	16	30	60:38
4. Radlin	16	30	39:20
5. Mszana	16	29	41:19
6. Ochojec	16	28	50:26
7. Żory	16	28	37:32
8. Bełk II	16	28	36:35
9. Janów	16	27	50:46
10. Baranowice	16	27	31:28
11. Orzepowice	16	18	42:52
12. Niewiadom	16	17	44:47
13. Grabownia-Golejów	16	11	32:64
14. Wilchwy	16	6	20:59
15. Kleszczów	15	5	16:47
16. Szczekowice	15	5	17:75

Uwaga! Zaległy mecz XIV kolejki: Kleszczów – Szczekowice zostanie rozegrany 13.03.2021 r.

(ak)

Uwaga! W przyszłym tygodniu ukaże się materiał, pt. „Liderzy wracają do gry – część 3”, który będzie zawierał informacje, dot. czołowych drużyn raciborskiej i rybnickiej B klasy.

Laboratorium w balonie wzbiło się nad Raciborszczyzną

Napowietrzne laboratorium Uniwersytetu Śląskiego wzbiło się w niebo, aby zbadać stężenie zanieczyszczeń w naszym powietrzu. – To historyczna chwila – mówili inicjatorzy akcji, wskazując, że po raz pierwszy wyjątkowy balon startuje z powiatu raciborskiego.

Fundacja na Rzecz Ochrony Dóbr Kultury, która zarządza pałacem w Rzuchowie (gm. Kornowac), 30 lipca podpisała z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach porozumienie o współpracy. Jednym z efektów porozumienia było przeprowadzenie badań jakości atmosfery w rejonie Rybnika i Raciborza przez latające Uniwersyteckie Laboratorium

Kontroli Atmosfery (ULKA). W efekcie balon na ogrzane powietrze wystartował w poniedziałek 11 stycznia w godzinach popołudniowych z przepaławczego ogrodu.

Historyczna chwila

– To dzień szczególny, ponieważ rozpoczynamy w miejscu również szczególnym badanie zanieczyszczenia powietrza. Jest to o tyle interesujące, że urządzenie zamontowane na koszu balonu będą wznoszone na bardzo dużą wysokość, a na każdej z wysokości będą odczyty pomiarów: pyłów zawieszonych, tlenku siarki i tlenku azotu. Aparatura da nam odpowiedź na to, co znajduje się w środowisku, które nas otacza i którym oddychamy na co dzień – powiedziała przed startem balonu dr hab. Iwona Jelonek z wydziału nauk przyrodniczych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Balon jest w stanie osiągnąć

wysokość 2 – 3 km, choć to, na jaką wzbią się w konkretnym momencie, zależy od warunków atmosferycznych, a w konsekwencji od pilota. Jak podkreślała Iwona Jelonek, ULKA rejestruje już od pierwszych metrów wzbięcia się poszczególne związki. – Na każdej z wysokości odczyty są zarówno z GPS-a, jak i wysokościomierza – mówiła nam.

Kosz balonu pomieścił trzy osoby: dr hab. Iwonę Jelonek i dr hab. Mariolę Jabłońską z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz pilota – Tomasa Filusa. A co z wynikami badań? – Będzie należało na nie poczekać. Te loty balonem będą odbywać się cyklicznie – odpowiedziała I. Jelonek. Jednocześnie zauważyła, że będzie starała się, aby odbywały się co miesiąc w różnych częściach Śląska. Później wyniki mają zostać przedstawione. – Tutaj w regionie to pierwszy lot, to historyczna

chwila – dodała pani doktor, wyjaśniając, że w ostatnim czasie takie loty odbywały się m.in. w Chorzowie, Katowicach czy nad Jaworzniem.

Pierwszy w Polsce

Kierownik Uniwersyteckiego Laboratorium Kontroli Atmosfery, dr hab. Mariola Jabłońska podkreślała natomiast, że w ramach badań zależy naukowcom, aby zobaczyć, jak rozprzestrzeniają się zanieczyszczenia: na jaką wysokość i odległość. – Stąd lot laboratorium mobilnego, który wykorzystuje załogowy balon na ogrzane powietrze. To pierwsze w Polsce tego typu laboratorium i jedno z nielicznych w Europie o ile nie jedyne – powiedziała pani doktor, wskazując jednocześnie, że bardzo potrzebne przy otaczających nas zanieczyszczeniach. Mariola Jabłońska pytana przez nas, czy kolejne loty będą odbywały się z terenu powiatu raciborskiego, odpowiedziała, że najprawdopodobniej tak. – Chcemy prowadzić badania w trzech najbardziej zanieczyszczonych miastach w Polsce, czyli w Pszczynie, Rybniku i Żywcu – wyjaśniła.

Widowiskowa współpraca

Ewa Mackiewicz, dyrektor fundacji na Rzecz Ochrony Dóbr Kultury mówiła z kolei o ogromnej radości, że tego typu wydarzenie na terenie powiatu raciborskiego po raz pierwszy odbyło się na terenie, którym zarządza fundacja. – Tym bardziej, że jest to początek współpracy, którą nawiązaliśmy z Uniwersyteciem Śląskim i mamy nadzieję, że tego typu wydarzeń, bardziej naukowych będzie coraz



Start rodził wiele emocji. Na zdjęciu grupa, która wzbiła się w niebo. Na pierwszym planie dr hab. Mariola Jabłońska, z tyłu dr hab. Iwona Jelonek oraz pilot Tomasz Filus.



Taki balon mieszkańcy regionu mogli podziwiać na niebie w poniedziałek 11 stycznia

więcej – mówiła pani dyrektor, wskazując jednocześnie, że to widowiskowe rozpoczęcie współpracy. – Mamy nadzieję, że to pierwszy, ale nie ostatni lot balonem, który został z naszego terenu zrealizowany – dodała Ewa Mackiewicz.

Walka na każdym polu

Przy starcie balonu obecny był również wójt gminy Kornowac Grzegorz Niestrój.

– Cieszymy się, że pałac w Rzuchowie stał się gospodarzem tego wydarzenia – mówił nam. Włodarz wskazał również na aspekty promocyjne rozwiązań mające wspomóc polepszenie jakości powietrza. – Czyste powietrze to dzisiaj podstawa i główny temat do walki na każdym polu – nadmienił władarz.

David Machecki



Przy starcie balonu pomagali m.in.: (na zdj. od tyłu) właściciel pałacu, a zarazem prezes Fundacji na Rzecz Ochrony Dóbr Kultury Janusz Gładysz i wójt gminy Kornowac Grzegorz Niestrój

Ile w Rudniku dopłacają do wymiany kopciucha?

Właściciele, współwłaściciele lub osoby posiadające inny tytuł prawny do budynku/lokalu mieszkalnego położonego na terenie gminy Rudnik mogą wnioskować o dotację na wymianę źródła ciepła.

Samorząd ogłosił nabór wniosków o udzielenie dota-

cji z budżetu na dofinansowanie do wymiany źródeł ciepła w celu ograniczenia niskiej emisji. – Realizacja zadania objętego dofinansowaniem dotyczy wyłącznie nieruchomości, które położone są w granicach administracyjnych gminy Rudnik – podkreśla wójt Piotr Rybka.

Wnioskodawcami mogą być: właściciele, współwłaściciele lub osoby posiadające inny tytuł prawny do budynku/lokalu mieszkalnego położonego na terenie gminy. W przypadku współwłasności lub lokali mieszkalnych w budynkach mieszkalnych wymagana jest również zgo-

da odpowiednio wszystkich współwłaścicieli lub administratora budynku mieszkalnego na realizację zadania.

Dotacja udzielana jest na wymianę starych kotłów grzewczych na nowe ekologiczne źródła ciepła takie jak: kotły na paliwo stałe czy na biomasę (np. pellet) speł-

niające określone wymagania jakościowe zgodne z normą PN-EN 303-5:2012 (5 klasy) oraz kocioł gazowy kondensacyjny lub pulsacyjny, kocioł olejowy kondensacyjny, kocioł elektryczny indukcyjny i pompa ciepła.

– Dotacja udzielona zostanie w wysokości do 60%

kosztów kwalifikowanych realizowanego zadania, lecz nie więcej niż 3.000,00 zł na jeden budynek/lokal mieszkalny – wyjaśnia wójt. Wniosek o dotację można składać w urzędzie do 22 lutego. Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej gminy. (d)

ekonowiny powiatu raciborskiego



Kolejne wsparcie w walce z COVID-19

Każdy z 16 Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (WFOŚiGW) przekazał wsparcie finansowe jednoimiennym szpitalom zakaźnym w swoim regionie. Zrobił to również WFOŚiGW w Katowicach.

6,6 mln zł to kwota, którą w 2020 roku szesnaście Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wsparło szpitale w zakresie zapobiegania i zwalczania COVID-19. W tym roku Wojewódzkie Fundusze kontynuują wsparcie w walce z koronawirusem przeznaczając na ten cel kolejnych 6,7 mln zł.

W 2020 r. każdy z 16 Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (WFOŚiGW)

przekazał wsparcie finansowe jednoimiennym szpitalom zakaźnym w swoim regionie, łącznie było to 6,6 mln zł. Środki te pozwoliły na bezpieczne zagospodarowanie zakaźnych odpadów medycznych wytworzonych w tych placówkach.

– Musimy pamiętać, że odpady w postaci maseczek, przyłbic i kombinezonów ochronnych, z których korzystają Medycy wykonujący codziennie ogromną pracę, opiekując się chorymi na COVID-19, muszą zostać zagospodarowane w bezpiecz-

ny sposób. Dlatego cieszymy się wspólnie zaangażowaniem wojewódzkich funduszy i fakt, że już po raz kolejny wesprą one finansowo szpitale w swoich regionach w tym zakresie – podkreśla minister klimatu i środowiska Michał Kurtyka.

Mając na uwadze aktualną potrzebę zapobiegania i zwalczania zakażeń COVID-19 WFOŚiGW planują dalsze aktywne zaangażowanie w proces walki z epidemią.

– Zaoferowany w ubiegłym roku przez WFOŚiGW me-

chanizm wsparcia walki z COVID-19 został pozytywnie przyjęty przez beneficjentów, dlatego wojewódzkie fundusze wyraziły gotowość dalszego finansowania przedsięwzięć także w tym roku. W 2021 roku przeznaczą one łącznie 6,7 mln zł na działania związane z zagospodarowaniem zakaźnych odpadów medycznych w szpitalach w swoich regionach – zaznacza Marek Ryska, wiceprzewodniczący Konwentu Prezesów Zarządów WFOŚiGW. (eco)

Sąsiedzi liderem Czystego Powietrza

Aż 1228 wniosków udziału w programie Czyste Powietrze złożyli w 2020 roku mieszkańcy Rybnika. To najwięcej w skali miast i gmin całego województwa śląskiego.

Czyste Powietrze, to zainaugurowany we wrześniu 2018 r. rządowy program, którego celem jest zmniejszenie emisji zanieczyszczeń powietrza z istniejących już jednorodzinnych budynków mieszkalnych oraz uniknięcie emisji z domów nowo budowanych. Realizacja programu zaplanowana jest na lata 2018–2029, a podpisywanie umów – do końca 2027 r.

Warto dodać, że w ubiegłym roku z 1179 rybnickimi wnioskodawcami podpisane zostały już umowy na dofinansowanie domowych inwestycji w nowe źródło ciepła. – Właścicielom użytkującym stare, ponad 10-letnie kotły węglowe został już tylko niecały rok na to, by wymienić swojego kopciucha na kocioł 5 klasy, ekoprojekt, pompę ciepła lub podłączyć się do sieci. Zobowiązują do tego zapisy obowiązujące w województwie śląskim uchwały antysmogowej – przypomina prezydent Rybnika Piotr Kuczera. – Tak naprawdę jednak to nie widmo mandatu powinno motywować do modernizacji źródła ciepła, ale troska o zdrowie i życie najbliższych. To wielki wstyd truć członków rodziny i sąsiadów przez palenie w starym piecu. Wymiana pieca

to kosztowna inwestycja, ale zdrowie jest wartością bezcenną, dlatego warto zainteresować się dostępnymi dotacjami i możliwym do uzyskania dofinansowaniem na to zadanie – dodaje prezydent.

Taką opcją jest na pewno rządowy program Czyste Powietrze – świadczy o tym rekordowe zainteresowanie rybniczanie oferowanym przez ten program dofinansowaniem. Wnioski o udział w programie należy kierować do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, jednak Rybnik, wychodząc naprzeciw mieszkańcom, kolejny rok z rzędu uruchomił punkt konsultacyjny, w którym rybniczanie, potrzebujący pomocy w przygotowaniu stosownego wniosku o dofinansowanie, uzyskują wsparcie czy poradę.

W połowie października ub. roku Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej informowało, że do tego czasu katowicki WFOŚiGW zawarł ponad 18 tys. umów w ramach Czystego Powietrza. Łączna ich wartość wynosiła wówczas 251 mln zł w ramach dotacji oraz 23 mln zł w pożyczkach. W tym czasie katowicki Fundusz dysponował ponad 22 tys. wniosków na łączną kwotę ponad 340 mln zł. Planowany budżet programu Czyste Powietrze w całym kraju do 2029 r. to 103,3 mld zł.

(eco)

Zielone światło dla samochodów

Ministerstwo klimatu i środowiska planuje przeznaczyć do końca grudnia 2023 roku 800 mln zł na dofinansowanie rozbudowy infrastruktury dla sprzedaży wodoru lub do ładowania pojazdów energią

elektryczną – wynika z projektu rozporządzenia.

Jak wynika z projektu rozporządzenia w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy publicznej na tworzenie infrastruktury do ładowa-

nia pojazdów elektrycznych i do tankowania wodoru, do 31 grudnia 2023 roku na pomoc finansową na budowę takich punktów przeznaczonych zostanie do 800 mln zł. Środki mają pochodzić z Narodowego

Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Wsparcie będzie mogło być udzielane w formie dotacji.

W projekcie czytamy, że pomoc finansowa będzie mogła być skierowana do sektora MŚP,

do dużych firm, jak i do samorządów oraz wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych. W przypadku ogólnodostępnych stacji ładowania zlokalizowanych w gminach, w których liczba mieszkańców nie przekracza

100 tys. mieszkańców, dotacje mają być wyższe i wynosić do 75 proc. kosztów kwalifikowanych inwestycji. W większych gminach wsparcie ma być niższe i sięgać do 50 proc. kosztów kwalifikowanych. (eco)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• **SKUP AUT. 664-087-328 Racibórz.** Dojazd do klienta. Gotówka od ręki. Najlepsze ceny.

• Skup samochodów osobowych oraz dostawczych. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Płatne gotówką, tel. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Kredyt hipoteczny i mieszkaniowy oferta 12. najlepszych banków, wkład własny od 10%, tel. 730-809-809.

• Konsolidacja do 200 tys. RRSO od 7,9%, spłata chwilówek i kredytów tel. 730-501-503.

• Zwrot prowizji, upadłość konsumencie, oddłużenie z długów i pisanie pism procesowych, obsługa prawna tel. 792-114-110

• Pożyczka do 60 tys. zł, bez zaświadczeń, tel. 32-700-78-98.

• Dopłaty do odszkodowań OC/AC, nawet do 3 lat wstecz! Tel. 732-901-901.

MATRYMONIALNE

• Skutecznie łączymy ludzi w pary. Oferty w wieku 22-87 lat. www.zolyty.pl, tel. 730-251-897.

• Wolny 53-letni pan pozna poważną, szczupłą, ładną panią, tel. 503-515-199.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• **Sprzedaj bazę RSPU w Kornicach (obok Eko Okien) o pow. 3,65 ha, na terenie hale magazynowe 1 196 mkw., wiaty, waga elektroniczna 50 t, tel. 600-368-683.**

KUPIĘ

• Kupię dom w centrum Raciborza – może być do remontu lub działkę budowlaną. Mile widziane ulice: Warszawska, Szczepińska, Konopnickiej, itp. tel. kom. 693-495-957, domijul@poczta.fm.

PRACA

DAM PRACĘ

• Firma z Pogrzebienia zatrudni pracownika do prac pomocniczych budowlano-wykończeniowych, nie wymagane doświadczenie, stawka początkowa 18 zł/godz., mile widziani emeryci, tel. 509-943-003.

• Firma remontowo-budowlana przyjmie od zaraz do pracy, 32-451-35-59, 516-024-318.

• Firma budowlana poszukuje pracownika z prawem jazdy kat B, Racibórz, 724-056-954.

• Firma Flexible Human Servicew Holandii szuka osoby do pracy przy sztokowaniu dużych orchidei, do pielęgnowania bluszczu w szklarni, do pakowania cebulek kwiatowych, do zbierania zamówień za pomocą skanera. 691-823-260.

POSZUKUJĘ PRACY

• Szukam pracy dorywczej. Pomoc w ogrodzie oraz skracanie mebli z paćzek, 579-023-428.

RÓŻNE

• Kupię stare motory, motorowery, traktory, zegary, zegarki, militaria, bagnety i inne starocie, tel. 663-125-597.

• Kolekcje miniatur alkoholowych zagranicznych sprzedam, tel. 32 415-59-81, kom. 797-347-879 (po godz. 18.00).

• Sprzedam rowery w dobrym stanie (damski i męski), tel. 570-339-443.

USŁUGI

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzezina, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto Hibner. Mateusz Hibner. 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129 c. tel. 603-512-269, 32-456-22-60.

USŁUGI REM.-BUD.

• Wynajem osuszaczy powietrza, młoty udarowe, odkurzacze piorące, agregaty. Firma AS-Drew, 691-539-589, www.narzedzia-raciborz.pl.

• Bezpyłowe cyklinowanie, układanie parkietu, odnowa drewnianych schodów, tarasy drewniane, wypożyczalnia maszyn, 691-539-589, www.parkiety-raciborz.pl.

• Brukowanie, koparka, płoty, tel. 507-020-554.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Wywóz gruzu, biały montaż i drobne usługi hydrauliczne, przeprowadzki, drobne rozbiórki i wyburzenia, 536-797-328.

• Docieplanie elewacji z dotacją, remonty, malowanie, tynki, panelowanie, gipsy, sufity podwieszane. Usługi budowlane, dekoterm.pl, tel. 505-386-783.

• Usługi budowlane, budynki od podstaw, remonty zewnętrzne, wewnętrzne, adaptacja strychów, kafelkowanie, montaż okien, drzwi, 604-761-326.

• Pokrycia dachowe, dachówka, blacha trapez, bachedachówka, gont papowy, papa termozgrzewalna, obróbki blacharskie, 696-249-017.

ZDROWIE

DERMATOLOGIA

• Wiktoria Kralewska-Kuźmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn – pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiwicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Odmień nasz los..



adoptuj przyjaciela...
www.owczarki.eu

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|---------------------------|----------------------------|
| • motoryzacja – 15 zł | • matrymonialne – 10 zł | • praca (promocja) – 5 zł | • usługi rem.-bud. – 15 zł |
| • biznes – 15 zł | • nauka – 10 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi – 15 zł |
| • gastronomia – 15 zł | • różne – 10 zł | • transport – 15 zł | • wróżby – 15 zł |
| • kredyty, pożyczki – 15 zł | • podaruję – 10 zł | • turystyka – 15 zł | • zdrowie – 15 zł |
| • nieruchomości – 15 zł | • zguby – 10 zł | • noclegi – 15 zł | • zwierzęta – 15 zł |

• PRACA – 5 zł PROMOCJA!

• OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł • DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

RACIBÓRZ

• **Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o., ul. Zborowa 4**
czynne pn. – pt.
8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27,
fax 32 414 02 60

lub naszą stronę w Internecie: ogloszenia.nowiny.pl

za 5 złotych **Wyróżnij**
drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czierwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

PRACA
w Niemczech
i Austrii

Certyfikat nr 1634/1B

POSZUKUJEMY:
Ślusarzy, monterów fasad

Oferujemy: legalną pracę, dojazd, ubezpieczenie, polską obsługę, dobre warunki mieszkaniowe

Mile widziany język niemiecki

Pientka
Montażysta

Kontakt: **32 417 31 70**
e-mail: **pientka_raciborz@wp.pl**

Biuro Pośrednictwa Spółdzielni Mieszkaniowej

Nowoczesna
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

Racibórz, ul. Wileńska 3. Biuro czynne od pon. do piątku 8.00 – 16.00
Licencja; tel. 32 415 45 76, wew. 303, 341 i 342

Posiadamy do wynajęcia lokale użytkowe:

- ul. PODWALE 5, parter, 47,64 m²
- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, parter 109,81 m² + piwnica 62,15 m²
- ul. PRACY 21, I piętro, 76,34 m²
- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, I piętro, 265,60 m²
- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, parter, 358,38 m² + kondygnacja minus 1 – 283,75 m²
- ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, parter, 144,72 m²
- OPAWSKA 3, I piętro, 267,38 m²

24h
RADIO TAXI
EXPRESS
RACIBÓRZ

32 415 30 60
32 415 34 44

32 415 30 60
32 415 34 44
www.radiotaxiraciborz.pl

OFERUJEMY:

- ✓ płatności elektroniczne – NOWOŚĆ!
- ✓ zamawianie kursów na czas
- ✓ wynajem kierowców
- ✓ drobne zakupy

VISA PAY MasterCard

Zamów 2 zestawy
a wino otrzymasz Gratis

Brax Ton
CATERING
na Twoją imprezę!

ZADZWOŃ
(32) 418 1000

- URODZINY
- DOMÓWKI
- OBIADY
- KOLACJE
- IMPREZY
- OKOLICZNOŚCIOWE

Restauracja Brax Ton
ul. Rynek 13/5 47-400 Racibórz
Ulotka ważna do 31.01.2021

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE
Zespół zaufanych specjalistów

► Kompleksowa diagnostyka USG lek. Witold Ostrowicz specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej	► Poradnia medycyny estetycznej lek. Elżbieta Wawrzyniak specjalista medycyny estetycznej
► Poradnia urologiczna lek. Jacek Madejski specjalista urolog	► Poradnia otolaryngologiczna lek. Jacek Wałek specjalista otolaryngolog
► Poradnia internistyczna lek. Bożena Sienkiewicz specjalista chorób wewnętrznych	► Poradnia ortopedyczna lek. Michał Jaśnikowski specjalista ortopedii i traumatologii
► Poradnia ginekologiczno-położnicza lek. Tomasz Chmura specjalista ginekologii i położnictwa lek. Michał Kłosiński specjalista ginekologii i położnictwa	► Poradnia dietetyczna mgr Magdalena Kopel dietetyk kliniczny
► Poradnia nefrologiczna	► Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński tel. 32 454 34 58
► Poradnia chorób metabolicznych lek. Joanna Siemiątkowska specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych	► Poradnia neurologiczna lek. Izabela Brandenburg specjalista neurologii
► Poradnia zdrowia psychicznego lek. Radosław Wilk specjalista psychiatrii	► Poradnia chirurgiczna lek. Aleksander Chlubek specjalista chirurgii ogólnej

Rejestracja telefoniczna: poniedziałek - piątek: godz. 8.00-18.00

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



